

8170

II

B





W takiémże znaczeniu brano i miasta, nazywając je *universitates* ³⁶.

§. 14. Nowe teraz powstały wyrazy na oznaczenie osób moralnych, iako to: gromada, gmina, kopa. Bartniecy składali w Mazowszu gromadę czyli gminę bartnią, i przestrzegali praw bartnich, tudzież zważali na to, (wyobrażeniami niemieckimi kierując się w tym względzie), ażeby bękart lub spółdzony z bękarta, nie został członkiem gminy bartniey ³⁷. Na Litwie nazywano gromady kopami, co statut litewski (XI. 26. XIV. 2, 9.) zwyczajom ruskich ziem przypisuje. Nakazuje on, ażeby w powiatach gdzie się dotąd ten zwyczaj utrzymywał, nadal go zachowywano, gdzie zaś kopy w zapomnienie poszły, ażeby je tam znowu przywrócono. Obowiązek kop był ten sam co osad, o чём się już rzekło w poprzedzającym okresie, i jeszcze powie niżej, gdy przyydzie mówić o wyobrażeniach iakie w téj mierze czeskie miało prawo, tudzież o śledztwach. Jeżeli kto w obrębie gminy poniósł szkodę, udawał się do naczelnika gromady, czyli do pana owéy wsi. Ten przywoływał do siebie trzech celniejszych mężów z gminy, i badał ich czyli co o szkodzie nie słyszeli. Obowiązkiem ich było, jeżeli temu zaprzeczyli, przysięgę złożyć w swoim i gminy swéy imieniu, że ani sami szkodnikami nie są, (tak się wyraża prawo), ani nic o szkodniku nie wiedzą: albowiem osady starszyzna za gromadę w ogóle i szczególe od-

³⁶ R. 1360 u Dog. V. p. 57. ³⁷ Przedm. do pr. Bartn. i pr. Bart. p. 6.

powiadała. Czasami zwoływano całą gromadę, a miejscem zgromadzenia był kopiec graniczny, czyli (bo się i tak wyrażano) kopa³⁸.

§. 15. Ruś zamiast kop miała sotnie, lecz nie jest pewno, czyli liczby sto musiała dochodzić gromada, czyli, co jest pewniejsza, mniéy a nawet i więcéy wynosić mogła, chociaż iéy i tak nazwisko sotni nadawano. Były białe i czarne sotnie: różnicę tę w poprzedzającym tomie wytłómaczyłem. Obowiązek sotni, był tenże sam co kop i gmin. Nad Dzwina jeszcze i w tym okresie opłacała gmina wirę, za zabóystwo w iéy popełnione osadzie, jeżeli nie była w stanie wskazać Rządowi zabóycy, lub wydać mu zbrodniarza³⁹. Prawo dania pomocy wołającemu o nią, rozciągniono i do pojedynczych osób gminy. Ciesneý ulegał karze, kto w téy mierze zadosyć nie uczynił prosiącemu, zwłaszcza jeżeli to było w iego mocy (Uł. XXI. 59). Ostrzeysze było w téy mierze czeskie prawo, o czém wnet będzie. Rozciągniono ów przepis i do karczmarzy, tudzież wszystkich osób zaiezdne utrzymujących domy: bo iak gmina obowiązana była łapać podeyrzanych, tak i oni doglądać mieli hultai i o nich donosić Rządowi (Uł. XVI. 63).

§. 16. Tak nazwane osoby moralne, czyli gminy, nazywano^{ieraz} w czeskiém prawie *obce, obec*, (skrót-

³⁸ To zbiła mniemanie Czackiego II. przyp. 1462, że kopa stąd nazwana, iż najmniej sześćdziesiąt osób gminę składać było powinno, jeżeli ją za gromadę uważaną być chciała. ³⁹ Karamzin V. przyp. 244, r. 1397.

(tak też już w poprzedzających tomach tego dzieła zostało)

cone z obwiec)⁴⁰ co (odpowiadając łacińskiemu *res publica* a i *Croci* już na początku ~~XII wieku~~ ~~zyskanie~~ ~~res publica~~ ~~nazwali obco~~ (glossar (metaphorae) ~~u. res publicam~~). Wyraz *wyobcować*, toż samo znaczył co oddalić kogo z gminy, lub uznać go niegodnym znajdowania się w ięć zgromadzeniu. Włożono i teraz obowiązek na gminę, ażeby przestrzegała publicznego bezpieczeństwa. Mianowicie miał każdy z osobna i cała w ogóle gmina pilnować tego, ażeby na ięć gruntach włóczęgi nie przemieszkowali: bo inaczej nie tylko sama płaciła za to karę (dwadzieścia kóp groszy), ale i wszelkie szkody, które włóczęga wyrządził komuś, nagrodzić była powinna. Taką samą karę ponosił wszelki człowiek, który na swym gruncie włóczęgów cierpiał. Nawzajem, miała gmina i pojedynczy ięć członkowie prawo, przytrzymać włóczęgę, skoro go na swoim zdybali gruncie, i obrócić go do pracy, zwłaszcza jeżeli zrządził komuś szkodę, a nie miał czém wynagrodzić⁴¹. Drugim również ważnym gmin obowiązkiem było, ścigać łotrów, mianowicie jeżeli ktoś, puściwszy się w pogoń za złodziejem, żądał w tęg mierze od gminy pomocy. Ktokolwiek o to wezwanym będąc, odmówił pomocy proszącemu, płacił za karę pięćdziesiąt grzywien, a jeżeli i sam ięć nie dał, i drugim dać ięć zabraniał, ponosił karę śmierci. Na stan osoby za-

⁴⁰ W starosłowiańskim języku *wesecz* znaczy rzecz. ⁴¹ Wład. XXVI. *puhonowe stare*, XLVI o *odpor*. Ferd. C. VII. G. XIII. Max. CXXVIII. 46. CXLII. CXLIII. 27-29.

dnego w téj mierze prawo nie miało względu ⁴². Trzecim nakoniec obowiązkiem, było ponosić ciężar osadą zwany. Rozumiano przez to ⁴³, obowiązek gminy, stawiać świadków urzędnikowi poszukującemu w iéy obrębie praw iakich mu śledzić rozkazano: i przez to postawić go w stanie wybadania tego co mu poruczono. Tak np. jeżeli Komornik szedł wręczyć pozew wydany do kogo przez urząd w urzędowéj sprawie, miał prawo wezwać pierwszego lepszego z gminy, ażeby mu służył za świadka, gdy będzie tenże pozew wręczał (*in testimonium causae citatoriae*); chociażby wezwany o to musiał być i o kilka mil iść z Komornikiem. Jeżeli wezwany przez Komornika nie usłuchał go, Komornik wzywał gminę, ażeby mu świadka dostawiła (*praestatio et missio nuncii sive testis*).

ROZDZIAŁ II.

O R Z E C Z A C H.

§. I. W ogólnych wyobrażeniach o tém, iak się rzecz dzielić powinna, nie ważnego nie zasło: albowiem wszelkie rzeczy dzielono i teraz na wielkie

⁴² Wład. XLVI. o *odpor.* Ferd. F. III. Max. CXXXVIII. 16.

⁴³ Szczególniey też w wieku XIII. iak świadczą ułamki aktów urzędowych w glossar v. *osada*.

osiadając w Polsce, stawali się obywatelami, w całej zupełności tego znaczenia: późniéj należało im oprócz tego uzyskać zezwolenie seymu, dowiodłoby poprzednio, że iakową dla kraju uczynili przysługę (r. 1641 Vol. IV. 11), [lub (tak nakazywało prawo z r. 1775 Vol. VIII. 293) wykazawszy, że w kraju polskim nabyli dóbr za dwakroć sto tysięcy złotych: inaczéj praw obywatela polskiego (indigena), używać nie mogli. Aż do znudzenia wiele o tém mówią nasze prawa; i do najważniejszych zatrudnień seymu liczą możność obdarzania kogo indygenatem, tudzież sprawy zachodzące względem odebrania lub przywrócenia komuś odjętému mu czci albo szlachectwa. Nazywano to u nas relaxacyami. Przepis ten nastał w środku okresu drugiego, odkąd szlachectwo coraz to większé nabywało wziętości. Nasze nawet Wolumina legum kończą się na materji o indygenatach *.

§. 3. Jest rzeczą do prawdy podobną, żeśmy wyobrażenia o indygenacie od Węgrów przeieli, u których musiała wczesnie prawne za sobą pociągnąć skutki różnica rodu, z którego ktoś pochodził. Bo Madziorowie zawoioiwawszy Słowian, rodowitość swoją cenili wysoko, i nikomu praw politycznych używać nie pozwalali, kto się albo na Węgrach nie urodził, albo rodowitości węgierskiéj nie miał sobie przyznanéy. Król Ludwik w Polsce zaszczerpił te wyobrażenia, ale się one późno bar-

* R. 1780 Vol. VII. 982, J. Lelewel w uwagach do histor. polsk. T. Wagi p. 226.

† i ze dobra w Polsce posiadają (r. 166. 1672. Vol. IV. 870. następuj.

dzo upowszechniły: bo u nas pierwszy indygenat nadano dopiero synowcom Stefana Batorego³, a i wtedy jeszcze różnicy pomiędzy indygenatem a nobilitacją nie znaleźliśmy. Niezabawem nobilitowano w Polsce sposobem węgierskim, nie pozwalając wszakże osobie do szlachectwa przypuszczonéj (nobilis), posieść wszelkich praw stanowi temu przynależących, lecz dopiero pokoleniu jego w trzecim stopniu (indigena). Nad to wówczas jeszcze osobom pnącym się do indygenatu, nie kładziono za warunek przyięcia religii łacińskiego obrządku, czego później ściśle wymagano po nich⁴. W téj mierze insze jak w Polsce wyobrażenia panowały na Litwie, w ziemiach ruskich i w Prusiech: tam albowiem, kto na seymie uzyskał indygenat, tém samém uzyskiwał szlachectwo. Z téj przyczyny nie miał znaczenia prawnego w Prusiech indygenat uzyskany w Polsce, a nawzajem Polacy nie uważali za prawy indygenatu przez Prusaków udzielonego⁵. Na Węgrach indygenat przez seym udzielony ogłoszono w komitacie, gdzie zamieszkiwała lub zamieszkanie sobie obrała uszlachcona osoba. Też samą formalność co i w Polsce zachowywano, przywracając komuś szlachectwo które utracił⁶.

§.4. Te wyobrażenia o szlachectwie i indygenacie, były dla Czechów zupełnie obce. Owszem, poymowali oni stan ludzi w podobnémże znaczeniu co

³ Lengn. II. p. 23, sq. Schwartn. II. p. 117. ⁴ Lengn. II. p. 23 sq. ⁵ Lengn. I. p. 283, II. p. 17. sq. ⁶ R. 1572, 1604, 1655; u W. 544, 641, 860.

dnego w téj mierze prawo nie miało względu ⁴². Trzecim nakoniec obowiązkiem, było ponosić ciężar osadą zwany. Rozumiano przez to ⁴³, obowiązek gminy, stawić świadków urzędnikowi poszukującemu w téj obrębie praw iakich mu śledzić rozkazano: i przez to postawić go w stanie wybadania tego co mu poruczono. Tak np. jeżeli Komornik szedł wręczyć pozew wydany do kogo przez urząd w urzędowój sprawie, miał prawo wezwać pierwszego lepszego z gminy, ażeby mu służył za świadka, gdy będzie tenże pozew wręczał (in testimonium causae citatoriae; chociażby wezwany o to musiał być) i o kilka mil iść z Komornikiem. Jeżeli wezwany przez Komornika nie usłuchał go, Komornik wzywał gminę, ażeby mu świadka dostawiła (praestatio et missio nuncii sive testis).

ROZDZIAŁ III.

O R Z E C Z A C H.

§. 17. W ogólnych wyobrażeniach o tém, iak się rzecz dzielić powinna, nic ważnego nie zaszło: albowiem wszelkie rzeczy dzielono i teraz na wielkie

⁴² Wład. XLVI. o *odpor.* Ferd. F. III. Max. CXXXVIII. 16.

⁴³ Szczególniej też w wieku XIII. iak świadczą ułamki aktów urzędowych w glossar v. *osada*.

cone z *obwiec*)⁴⁰ co odpowiada łacińskiemu *res publica*, a i Czesi już na początku XII wieku rzymskie *res publica* nazywali obec. (glossar. (mater verbor.) v. *republicam*). Wyraz *wyobcować*, toż samo zna-
czył co oddalić kogo z gminy, lub uznać go nie-
godnym znajdowania się w iéy zgromadzeniu.
Włożono i teraz obowiązek na gminę, ażeby prze-
strzegała publicznego bezpieczeństwa. Mianowicie
miał każdy z osobna i cała w ogóle gmina pilnować
tego, ażeby na iéy gruntach włóczęgi nie prze-
mieszkiwali: bo inaczej nie tylko sama płaciła za
to karę (dwadzieścia kóp groszy), ale i wszelkie
szkody, które włóczęga wyrządził komuś, nagro-
dzić była powinna. Taką samą karę ponosił wszel-
ki człowiek, który na swym gruncie włóczęgów
cierpiał. Nawzajem, miała gmina i pojedynczy iéy
członkowie prawo, przytrzymać włóczęgę, skoro
go na swoim zdybali gruncie, i obrócić go do pra-
cy, zwłaszcza jeżeli zrządził komuś szkodę, a nie
miał czém wynagrodzić⁴¹. Drugim również ważnym
gmin obowiązkiem było, ścigać łotrów, mianowi-
cie jeżeli ktoś, puściwszy się w pogoń za złodzie-
iem, żądał w téj mierze od gminy pomocy. Kto-
kolwiek o to wezwanym będąc, odmówił pomocy
proszącemu, płacił za karę pięćdziesiąt grzywien,
a jeżeli i sam iéy nie dał, i drugim dać iéy za-
braniał, ponosił karę śmierci. Na stan osoby za-

⁴⁰ W starosłowiańskim języku *weszecz* znaczy *rzecz*. ⁴¹ Wład.
XXVI. *puhonowe stare*, XLVI o *odpor*. Ferd. C. VII. G. XIII.
Max. CXXVIII. 46. CXLII. CXLIII. 27-29.

nad nie przenosząc, tak, że w téj mierze stosownie-
by o prawach słowiańskich powiedzieć można:

Jak gdyby mnie już na świecie nie stało,
Tak o mnie wszystko, razem zapomnialo,
Jako naczynie, które zaniedbano,
Tak mnie za podły wyrzut poczytano.

§. 27. Kiedy przed kilkunasty laty, wzięto się u nas po raz pierwszy, do całkowitego przerobienia kodexu francuzkiego obecnie w Polsce obowiązującego, i kiedy deputacya w téj mierze wyznaczona, zażądała i odemnie, iako członka wydziału prawa i administracyi Uniwersytetu warszawskiego, utrwać o poprawie tegoż kodexu, objawiłem iéy moje zdanie, i radziłem szukać zasobu dla nowego kodexu w dawnych naszych prawach, tudzież w ustawach nam pobrałyńskich narodów. Trafiłem do przekonania tych, którym tę ważną polecono pracę, ale mi zrobiono tę uwagę, że dotąd nie ma dzieła z którego by poznać można, jakie istotnie zasady miało dawne prawodawstwo słowiańskie. Z tego powodu zająłem się ułożeniem mego pisma, które w czterech tomach wystawiłem na widok publiczny. Zanim ie rozważą krytycy, ia tymczasem w szczegółach wykażę, co z dawnych praw do obecnego czasu zastosować da się. Miałem się w téj mierze przy końcu trzeciego i czwartego tomu rozpisać; lecz widząc że ta praca wymaga lepszego obeznania się z praktyką sądową, do dalszego odłożyłem ją czasu, tém bardziéy, gdy się spodziewam

korzystać ze światłych uwag, iakie mi uczeni prawnicy, o dobro praw narodowo-słowiańskich dbali, z okoliczności dzieła mego, uczynić pewno nie zaniedbają.



*Węgierski dwór po
Lubawie węgierskiej.*

59

potwierdził narodowi, to jest stanowi seymującym, prawa, i odtąd toż samo czynił Monarcha każdy, a do tego pewnie dawał przyzwolenia, bądź zwłasne woli, bądź do tego zobowiązany. Zwano to *conditio- nes*, a te, że ie tak nazwę, warunki pod któremi rządy oheymował Monarcha, byly poniekąd podobne do polskich paktów konwentów. Ustały te targi narodu z Królem, ale nie zupełnie, odkąd (r. 1687) korona węgierska stała się dziedziczną w domu ~~au~~ *Rakur-* ~~sky~~ ⁷¹, i odkąd Leopold I. nowe układy z narodem zawarłszy, pięć artykułów podpisał, z których jeden opiewał, iż ani on, ani jego następcy bez zezwolenia stanów, nie w dawnych urządzeniach kraju zmieniać nie będą. W czasach dawniejszych zobowiązano Monarchę (r. 1546 u W. 402) ażeby po większey części ciągle przemieszkował na Węgrach, ażeby dóbr w posiadanie nie oddawał cudzoziemcom, świeckich im nie powierzał urzędów, dóbr stołowych, ani nawet z przyzwoleniem rady państwa, nie sprzedawał, długami ich nie obciążał, córek za mąż nie wydawał bez zezwolenia senatu, podatków i poborów nie nakładał bez wiedzy i woli seymu ⁷². Własnym kosztem utrzymywał Król tysiąc iazdy, do boiu gotowey (r. 1507 u W. 323). Podobnież iak w Polsce wysyłano i tu lustratorów do dóbr królewskich (r. 1454, 1514, u W. 209 326). Własne dobra miała Królowa na oprawę sobie udzielone: toż samo miało miejsce i co do synów królewskich

⁷¹ Schwartn. II. p. 4. Cynos v. rex. ⁷² R. 1439, u W. 303, 222. Cynos. v. honores.

(duces). Kanclerz i urzędnicy dworu monarchini, byli Dygnitarzami państwa, strzegli iéy pieczęci czyli sygnetu, musieli być rodowitemi Węgrami koniecznie ⁷³. Z początku pięć, późniéy sześć pieczęci używał Monarcha: to iest, osobnéy pieczęci używał do tajnych korespondencyy, osobnéy do potwierdzenia wyroków sądowych, lub pieczętowania tych które sam wydawał, osobnéy udzielając przywileia, robiąc darowizny; szóstą pieczęcią był sygnet monarszy (sigillum secretum, iudiciale, aurea bulla, duplex, annulare) ⁷⁴. Wszystkie te pieczęci sam chował Monarcha, tylko pieczęć darowizn była w ręku Kanclerza W. Koronę i klejnoty państwa chowano w zamku preszburskim, nad którym, podobnie iak to było w Czechach, dwóch panów z równą powagą i mocą, miało dozór ⁷⁵.

§. 50. Następstwo tronu czeskiego, było dziedziczno-obietelne. Monarcha, czyli, iak go tu zwano, Książę a pan Król, lubo się w działaniach swoich znośił z seymem, lubo wstępując na tron, wyznawał, że panuje z pozwolenia wszech stanów, iednakże chociaż mu czasem panowie i stany, obyczaiem Polski, artykuły podobne do paktów konwentów dyktowali ⁷⁶, w działaniach swoich nie tyle im co Król polski ulegał, i bez dołożenia się seymu wojnę wypowiadał i pokóy zawierał. W innych przypadkach, znośił się Monarcha ze stanami, a w téy

⁷³ R. 1525 u W. Schwartn. II. p. 85, 88. ⁷⁴ R. 1471 u W. 222 Cynos. v. sigillum. ⁷⁵ R. 1500, 1608 u W. 311, 660. ⁷⁶ Kron. czesk. p. 420, 428.

nie wiedział, gdy spór do sądu wytaczał. Dla uniknięcia pieniactwa, nakazał statut litewski IV. 21, ażeby, już nawet po wytoczeniu sprawy do sądu, wydawano oskarżonemu wierzytelną przez Pisarza podpisaną kopią wszelkich dokumentów; na którychby swoje prawa opierał powód; a prawo pòlskie, iak się wyżej rzekło, nakazało stronom udzielać sobie dowodów przed sporem, a to w każdéj bez różnicy zadawnionéj sprawie. Za taką miano wszelką sprawę, od rozpoczęcia której już dzie sięć lat minęło ⁵⁹⁹.

§. 176. I ruskie prawo znało zwłoki i excecpcye, czyli *otwiety*. Tym to wyrazem Rusini nazywali wszystko, co oskarżony przytaczał na obronę swoją, na iakichbądź dokumentach prawo swoje opierając. Przed wydaniem wyroku przytoczyć ie należało, bo przywiedzione późniéj nic nie znaczyły ⁶⁰⁰.

Krótkie są przepisy prawa węgierskiego o excecpcjach. W piérwszéj instancyi należało sprawę w zupełném wystawić światle, przytaczając cókolwiek się na obronę powiedzieć dało, lub uchylać co przeciwko temu zarzucił przeciwnik. Jeżeli obrońca utrzymywał, że jeszcze nie zebrał potrzebnych do sprawy dowodów, naznaczano mu nowy termin, po czém albo do obrony stawał, albo ze sprawą upadał. Wszakże praktyka sądowa wymyśliła rozmaite sposoby dążące do zwłoki, tudzież

⁵⁹⁹ R. 1768, Vol. VII. 202. r. 1777, Rezol. I. 71. ⁶⁰⁰ §. 24, Sud. Ul. X, 21, 154. XX. 179. Reütz p. 465.

zniweczenia lub zawieszenia wyroku, a same nawet prawa wspierały ją w téj mierze (tak nazwana *prorogatio, prohibitio, inhibitió, repulsio, novum iudicium*), o czém przy końcu rozdziału tego jaśniej się wytłómaczę. Szczególne prawo mieli Prałaci, albowiem o niektóre sprawy, które na nich po rodzicach spadły, w rok dopiero po śmierci rodziców zapożyczanymi być mogli.⁶⁰¹

§. 177. Mówi Górnicki⁶⁰², że za jego czasów mniéj bywało procesów w Czechach niż w Polsce, co przypisuje lepszym obyczajom, nie pomnąc na to, że i owszem wykwinność postępowania sądowego i trudność zachowania wszystkich formalności, iakie czeskie przepisywało prawo, wstrzymywała tamże i przewlekła spory, skąd liczne rosły procesa. Kto rozważy wybiegi, iakich w Czechach używano przed wytoczeniem sprawy do sądu, tudzież tłómaczenia się które przywodziło w czasie toczenia się sporu⁶⁰³, bądź to z powodu niby już zapadłego przedawnienia, bądź że po trzykroć na próżno takiż sam wszczynano proces, bądź nakoniec że *zmátek* miał miejsce; przekona się, że również iak polskie, były i czeskie sądy pełne pieśniactwa. Jakoż, inaczej być nie mogło, kiedy złym ludziom samo prawo wiele nastroczało sposobów do szykan prawnych. Wyżej zwróciłem uwagę, na znaczenie wyrazu *zmátek*. W uzupełnieniu tego co tam

⁶⁰¹ R. 1439, 1500, 1550, 1553, u W. 204, 310, 438, 508. Wierzb. II. 49, 75, 77. Cynos. v. *exceptio, inhibitió, repulsio*.⁶⁰² W. P. III. p. 765. ⁶⁰³ *Suditi se, wysuditi, prosuditi*, Ferd. C. VIII.

powiedziałem, dodać, iż wszelka ustawa była ze
strony Sędziego, była ze strony prawa popołnio-
na dawała prawo stronie przeciwnej, do obalenia
wysłanego, co się dotąd zniebierało, aby nie było
sprawy. Łagodny charakter Słowian, przyznał nawet
za zmatek stronie, jeżeli do sądu zapozwała osobę, np.
Niemca, czeskiego języka nieznałącą ⁶⁰⁴. Przez dłu-
ższe to i w Roskij Prawdnie § 10 (zauważyć, że
w dalszym ciągu tego dzieła) przewidziano, iż jeżeli
się uda oskarżonemu uwinąć się w sądzie, czyli
oskarżać mówiąc obcy język, jeżeli potrafi zmniejszyć
prawo przeciwnika, na takowy zmatek (zwrot) nale-
żać się będzie opłata Otchobom.

II. ZA SADEM BRONIA PRAW SWOICH.

c, *inwiezuiąc się* (*missio in possessionem bonorum*).

§. 178. Zabezpieczał się powód względem swoich należności, kładąc areшт lub robiąc zaіęcie dóbr dłużnika: pod nieważnością należało mu prawa swoje poprzeć aż do sześciu niedziel (r. 1454, u B. 275, st. Maz. 382). Zaymował powód dobra dłużnika swojego, wwięzuiąc się w iego prawa. Wiadomo jest, że oskarżonego, skoro prawnie przekonany i wyrokiem sądowym potępiony został, a stronie przeciwny zadosyć nie uczynił, dawano w Polsce na wiazanie: co znaczyło, że powód, dopóty skazanego trzymał u siebie w więzieniu, dopóki mu, albo nie zapłacił, albo długu nie odro-

⁶⁰⁴ Ferd. C. VIII. X. XIV. Max. XXX. i. Czas. IV. 3. p. 275.

bił. Nazywa to statut litewski IV. 15 daniem na wyrobek. Naturalną było rzeczą, iż osobę mającą prawem przekonaną, a iednakże zapewnienia, czyli (tak się prawa polskie, litewskie i ruskie wyrażają) zaręki dać nie mogącą lub nie chcącą, a tém samém nie wykazującą że zaspokoi powoda, nie wystawiano na tę nieprzyjemność, gdyż powód zamiast się mozolić z takim dłużnikiem, wołał dobra jego posieść, czyli, iak się prawo wyraziło, wołał się w nie wwiązać: i toć to jest, co u nas uwiązaniem czyli wwiązaniem, ~~a na Litwie nawiązka~~ nazywało⁶⁰⁵. [Jeżeli dłużnik mniemał, że dobra jego niesłusznie wzięto w posiadanie, czyli (iak się prawa czeskie iuż wpoprzedzających okresie wyraziły)⁶⁰⁶, niesprawiedliwie się wwiązano (wnęcono) w jego prawa, rozprawił się w sądzie z zaborcą dóbr: czego właśnie tamten żądał, bo też w tym się iedynie celu wwiązał w posiadłość dóbr przeciwnéj strony, ażeby przez to rychlęj wyrok na nią uzyskać.

§. 179. Ponieważ nikt wwięzywać się nie mógł w cudze dobra bezprawnie⁶⁰⁷, przeto każde iakiegobądź rodzaju zajęcie prawne, nawet i to które na mocy dobrowolnéj ugody, np. z powodu kupna nastąpiło, wwiązaniem nazywano⁶⁰⁸. Wszakże zwykle rozumiano przez wwiązanie się zaicchanie dóbr, czyli objęcie ich w posiadłość przez zaijazd. W drugim tomie tego dzieła zwróciliśmy

⁶⁰⁵ R. 1503, Tłómacze praw polsk. u Lel. p. 160. ⁶⁰⁶ Tom II. p. 108. 109, ⁶⁰⁷ St. Lit. XIII. 3, 4, nazywa takie wwiązanie się grabieżą. ⁶⁰⁸ Pr. Barta. p. 46.

† Od wwiązania odrócić należy nawiązki, o których często wspomni-
na litewski statut, rozumiejąc przez niej opłatę za opatrze-
nie (nawiazanie) rann lub sinow polskiej osoby (linde pod tymi
myślam, J. V. Bandke, Or. I. str. 222).

uwagę na to, że już Duszani Car dowolnych zaiazdów zakazał. W Polsce zaiazdy zastawowe, o których we właściwem pomówimy miejscu, przetrwały aż do końca okresu tego, iako prawem uświęcone ⁶⁰⁹. Ponieważ zwykle bronił właściciel wwiązania się powodowi, ten więc chcąc swego dopiąć, gwałtu używać musiał. Aże się stąd działy nadużycia, przepisano prawem, że wwiązanie się powoda w dobra swego przeciwnika nie inaczej nastąpić powinno, iak tylko w obecności władz sądowych. Jeżeli oskarżony, nie chcąc się wystawić na nieprzyjemność, dał zarękę powodowi w sądzie a iednakże zadosyc mu nieuczynił, wwiązanie następowało sadownie. Wszakże i tak mogła się strona prawem przekonana uwolnić od téj nieprzyjemności, płacąc zarękę, i obiecując wyrokowi sądu uczynić zadosyc: jeżeli nie dotrzymała słowa, nowe wwiązanie następowało po raz drugi, a czasem po raz trzeci, ale wtedy z sowitą to iest podwójną zaręką ⁶¹⁰, iak się litewskie wyraziło prawo. Wówczas nie przyymowano już zaręki, lecz iak mówi Herburt (w tłóm. p. 222), oskarżony musiał pozwolić wyrzucić się z dóbr. W szczegółach pomówimy o tém niżej: wprzód wypada opisać sposób wwiązania się w dobra.

§. 180. Skoro u sądu zdano ⁶¹¹, czyli skoro zapadł prawomocny wyrok, a oskarżony dobrowolnie

⁶⁰⁹ R. 1564, 1568, Vol. VII. 406, 603, 604. ⁶¹⁰ Cz. II. p. 103, 108. ⁶¹¹ Już prawa czeskie poprzedzającego okresu, z. t. II. p. 121. wyraziły się wzdać na urzędników, a glossar. (Welessini) nazywa sekwestra wzdawcą, v. sequester.

nie zezwalał na wwiązanie, był zwyczaj w ziemiach ruskich, że zwoływano pospolite powiatu ruszenie, które naiechawszy dobra prawem przekonany osoby, wwięzywało wnie powoda. Zmieniono to w r. 1589, (Vol. II. 1249), stanowiąc: że powód ma uprosić sobie pewną liczbę szlachty, z którą połączywszy się urząd ziemski lub grodzki, naiedzie upornego dłużnika, i wwiąże wiego dobra powodową stronę. Toż samo przepisuie statut litewski (IV. 94), liczbę wszakże szlachty do pięciu ograniczając. Przepis ten prawa wykazuje dostatecznie, iak z czasem zmieniały się u nas wyobrażenia prawne: ieszcze albowiem w r. 1505, (Vol. I. 345) Woźny wwięzywał powoda, z zastrzeżeniem, iż ieżeli go z tych dóbr wypędzi przeciwnik, będzie mógł dopiero wtedy udać się do sądu o pomoc. Toż samo było i w Prusiech ⁶¹². Ale iuż za czasów Kromera (respl. p. 519) ani zaręki nie dawano, ani Woźny nie był wstanie wwiązania przywieść do skutku, bez pospolitego ruszenia. Podług świadectwa tegoż, Starosta grodzki nie pomagający dzielnie powodowi przy wwiązywaniu, utracił urząd, a Starosta ziemski płacił karę: wszakże pomimo tak oстрego przepisu wwiązania rzadko przychodziły do skutku, a wyroki sądowe zostawały bez żadnej mocy. Bo naprzód same prawa wiele wymagały formalności (Vol. I. 346 sq.) ażeby zaiazd mógł się odbyć należycie, a powtórę, iak iuż uważał Górnicki ⁶¹³, Starostowie nie mieli po temu

⁶¹² R. 1526, u Dog. I. p. 244. ⁶¹³ W. P. III. p. 799.

sily, ażeby sami mogli zmusić dłużnika możnego, a niepodobno było ciągle odrywać ludzi od pracy, i co moment zwoływać pospolite ruszenie.

Wyżey przytoczone z r. 1589 prawo zastrzegło, że gdyby się i pospolitemu ruszeniu oparł naiechany, należy o tém dać znać do sądu naywyższego, a ten upornego wywoła z kraiu. Wszelako i wywołanemu dłużnikowi dozwolano pogodzić się z powodem w rok i sześć niedziel. Poczém mógł dłużnik, powróciwszy do kraiu, wytoczyć powodowi proces naydaléy w sześć miesięcy, że nieprawnie uzyskał nań wyrok, że go nieprawnie naiechał, i że sąd nieprawnie go skazał. Podług statutu litewskiego (IV. 95), ieżeli urząd na zaiazd wysłany nie wskórał, Monarcha wysyłał swego Dworzannina z pięciu szlachty, na zaiecie dóbr oskarżonego.

§. 181. Zasługuią na uwagę przepisy, iak należało zaieżdżać dobra. Zwyczaie krakowskie mówią, że służące do przemysłu rzeczy, na samym końcu, kiedy iuż innych dóbr nie stanie, zaieżdżać należy, iako to: młyny, sklepy i t. p. (Vol. I. 329). Prawa mazowieckie ⁶¹⁴ zabraniaią zaieżdżać, (equitare) dla spełnienia zemsty, pozwalając tylko na zaiazd dla wwiązania się. W przypadku, gdy zarękę płacić wypadło, i z tego względu na sprzedaż szły zabrane dobra, a z przyczyny że kupujących nie było, sam powód zatrzymać musiał też dobra, sąd szacował ie w dwóynasób, i w takiéy cenie musiał ie powód przyiąć. Ale dobra zaięte na zaspokoie-

⁶¹⁴ R. 1452, 1453, st. Maz. 440, 443.

nie długu, szacowano podług rzeczywistey ich wartości, a w większey cenie przyjmować ie wierzyciel obowiązany nie był (st. Mazow. 380). Resztę przepisów podanych w téy mierze przez statut mazowiecki, udzielię w następującym rozdziale. Statut litewski (IV. 98) podał szacunek dóbr, i tylko te rzeczy Woźnemu i szlachcie na wwiązanie zjeżdżających szacować pozwalał, o których prawo nie nie wyrzekło. Jeżeli dobra nie wystarczały na zaspokojenie powoda, miał ów poszukiwać reszty na osobie dłużnika. Znały prawa wwiązanie za dług, które albo Dworzanin królewski, albo urząd ściagał; znało także wwiązanie na sekwestr, kiedy dochody dla wierźciela pobierał od sądu wyznaczony na to Sekwestrator ⁶⁴⁵. Kto miał dobra nie ruchome, nie godziło się wwiązywać wiego ruchomości: wwiązanie się w ruchomość nie osiadłego w kraju, w dwóch tygodniach rozpoznawać i załatwiać należało ⁶⁴⁶.

§. 182. Czeskie prawo znało wwiązanie z długu, i z wyroku sądowego: o obudwóch pomówmy w szczególe.

Ktokolwiek mniemał że ma prawo do cudzey rzeczy, wwiązywał się w nią, posiadłość ię obeymując: a jeżeli dzierżyciel nie chciał go w nią wpusścić, żądał Komornika, któryby mu w téy mierze dopomógł. Na ten przypadek gdyby się okazać miało, że nie mając żadnego prawa przecięż się wrzecz cudzą wwiązał, stawiał powód pięćdziesiąt

⁶⁴⁵ St. Lit. IX. 24, 25. ⁶⁴⁶ St. Lit. VII, 31.

kóp groszy na zakład, która to summa przepadała na rzecz Starosty komorniczego, jeżeli wwięzujący się nie dowiódł swego prawa. Jeżeli i Komornikowi wzbraniał wwiązania dzierżyciel dóbr, opór mu stawiając, (co mu nie poczytano za gwałtowny opór [odbój], mógł bowiem i posiadacz być w mniemaniu, że ma lepsze prawo do rzeczy, niż ów który się w nie wwiązać usiłuje), Komornik doniósłszy o tém co zaszło, uzyskiwał od Burgrabiego grodu praskiego list obronny, i powtórnie wwięzywał powoda w posiadłość. Dzierżyciel i teraz mógł stawiać opór, i odwołać się do ziemskiego sądu, ażeby zawyrokował, czyje są lepsze prawa, czy wwięzującego się, czy stawiającego opór. Skoro sąd odrzucił założoną przez dzierżyciela opozycję, następowało wwiązanie insze, mające podobieństwo do tak nazwaney exdywizyi, która się dotąd praktykuje na Litwie.

Powód uzyskawszy wyrok, brał z sobą Komornika i udawał się z nim do posiadacza spornéj rzeczy, żądając ażeby się z nim dobrowolnie zgodził (umłowa) ⁶¹⁷, lub wpłacił go w posiadłość. Jeżeli tym czasem, zanim mu zgodę ofiarowano, zwątpiłszy dzierżyciel o tém, ażali się przy swéj posiadłości utrzyma, komu innemu dobra swe ustąpił, lub jeżeli ciągle zostając w posiadłości tychże, nie chciał nic wiedzieć o zgodzie, powód żądał zwođu,

⁶¹⁷ Jeżeli to przed zapadłym prawem nazwaném staunc, lub przed należem skutecznym, podług praw morawskich XX. nie więcej płacił sądowi, nad mały datek zwany *polhid*, mający toż samo znaczenie co mazowieckie *godne, iednane*.

Urony budynek Działu megoś w wizerunkach: rozstrzeczaniach naachnych, 10. st. 125. i następnym), wrócił uwagi na to, że podobne rachuby istniały także na Litwie w okresie tym. Ciekawy w tym miejscu przyrost ale wrażliwy z r. 1555. z rachubą, w której mowa jest o stawieniu cragli ~~do dowodu~~ z rubla groszy do dowodu. Jest to podobny wyrzuty, jakie istniały i u Greków, podobniejszy do określenia

o którym było w in-
gim tomie tego dzieła
nie do rachubów obe-
nie będnym w in-
wie. Przeważnie cięż-
stwo najbardziej
już nie zostać by-
ty już już, lub już
obiecni stopy daw-
we. Jedna z głównych
osób używająca na
zebrania już nie był
cragli już już, choć
owa narwa już już.

(dawniej nazywano to uwodem, glossar. [Rozkocliany] v. *introductio*), to jest wprowadzenia się formalnego w posiadłość rzeczy, już nie przez Komornika, lecz przez urzędnika mniejszego ziemskiego sądu. W drugim tomie tego dzieła wytłómaczyłem ~~znaczenie wyrazu swod, ale nie dokładnie: a nad to wytłómaczenie to wkradła się ta pomyłka, że nie powiedział na czem istotnie polegała różnica ruskiego, serbskiego i czeskiego swodu i zwodu. Przyoznane tego upatrywać należy w mylny pisowni pomników prawodawstw czeskich: gdyż często czytamy w nich swod, zamiast zwod, skąd poszło żeśm znaczenie obudwóch wyrazów w jedno pomieszał.~~ W uzupełnieniu więc tego co się tam mylnie powie- ~~działo~~ ^{działo} zwracam uwagę czytelnika na to, że swodem zwano poszukiwanie własności, a zwodem wprowadzenie formalne we własność, czyli wwiązanie. Pierwsze, to jest swod, zna serbskie i ruskie prawo, drugie zna prawo czeskie. Wwiewywał czyli zwodu, (jak się rzekło), dokonywał urzędnik mniejszego sądu ziemskiego, a to w sposób następujący. Zszedłszy z powodem na grunt, i zwoławszy gminę lub czeladź dworską ogłaszał icę, że na mocy wyroku sądowego, powoda wmaiatek dłużnika wwięzuie. Jeżeli i tu stawiał opór dzierżyciel, donoszono o tém Burgrabiemu grodu praskiego, a ten powoda siłą zbroyną wwięzywał. Mógł jeszcze dłużnik umówić się z wierzycielem, czego jeżeli nie uczynił, powód po raz trzeci udawał się do sądu, a ten wyznaczał Komornika na tak zwane odhadanie,

Tu leży niwka w drugim
tego dzieła ^{pojawia się}
tomie,

czyli oszacowanie majątku dłużnika; i przysądzenie go powodowi albo w całości albo w części, stosownie do summy iaka mu, się należała. W téj mierze uwiadomił Komornik dłużnika, że w tym a w tym dniu zjedzie na grunt, i dobra ięgo szacować będzie, zalecając mu, ażeby miał na pogotowiu przyjaciół, którzyby wspólnie z nim (to jest z dłużnikiem i Komornikiem) dobra te oszacowali dokładnie; toż samo donosił i wierzycielowi, a nakoniec sąsiadom owęj włości najbliższym, polecając im pod karą dziesięciu grzywien srebra, ażeby się w naznaczonym dniu na grunt zjechali, i iako świadomi stanu dóbr tudzież ich dochodów, iako też i wartości produktów w owęj okolicy, dopomogli Komornikowi do rzetelnego oszacowania majątności. Praca ta najwięcej czasu zajmowała w całym tém postępowaniu, że ie tak nazwę, subhastacyjném: albowiem jeżeli dochody nie wystarczały na zaspokojenie wierzyciela, a wartość dóbr przewyższała należytość ięgo, sprowadzony przez Komornika umyślnie na to Mierniczy sądowy, wymierzał tyle gruntu z owęj włości ile wypadało, i takowy na zupełną własność powodowi oddawał, nakazawszy oraz gminowi, na owęj wydzielonęj części osiadłemu, powoda uważać odtąd za swego pana (szlubować mu człowieczeństwo). Kto nie chciał być poddanym owego nowego pana, wolno mu było w dwóch niedzielach wynieść się z gruntu. Ktokolwiek sądził, że ma iakieś prawo do owęj części, mógł jeszcze do dwóch niedziel

stawić opór: w każdym innym przypadku mógł go stawić do trzech lat i ośmnastu niedziel. I wtedy nawet wolno było dłużnikowi ułożyć się z wierzycielem, lub jeżeli sądził że w czémkolwiek uchybiono formalnościom subastacyynym, mógł (ale tylko w tym przypadku) stawić opór.

Wprowadzenie w posiadłość, która nadawała własność zupełną, poprzedzało iak to już okazaliśmy trzy zaięcia, które panowaniami zwano: iedno robił powód po wprowadzeniu go przez Komornika, drugie po wprowadzeniu go przez urzędnika, a trzecie następowało po oszacowaniu majątności, czyli miało miejsce po exdywizyi. Dwóchtygodniowy przedział przegradzać musiał każde panowanie. Czynność wszelka zachodząca w tęg mierze, musiała się odbyć pod gołem niebem, a po dokonanym przez urzędnika zwodzie, gromada zwołana lub czeladź, powinna była zdjąć snopek ze strzechy, lub wyjąć gont z dachu i oddać go powodowi na znak, że się w jego moc oddaje. Powód odbierał wraz z summą procenta bieżące od czasu zapadłego wyroku, tudzież kosztą przy exdywizyi podjętą, procenta zaległe rzadko mu przyznawano.

Wszelkie długi poszukiwane na mocy aktu opatrzonego tak nazwaną klauzulą-eksekucyyną, iak się ona u nas zowie, dawało prawo do zaięcia dóbr, czyli do wwiązania się w takowe. W takim przypadku mogło mieć miejsce tak nazwane panowanie iatowe, jeżeli z dochodów dóbr (które mógł dłużnik uprzatnąć tym czasem), wierzyciela zaspo-

koić nie było można. Wierzyciel powtórzywszy do trzeciego razu iałowe panowanie, wydedywał sobie zwod. Stąd też poszło, że wszelkie zaięcie, które na teraz żadney nie przynosiło dla zajmującego korzyści, (np. zaięcie bydła szkodę robiącego w polu, o czém niżej będzie), iałowém panowaniem nazywano. Na dłużnika nie posiadającego żadnego majątku, dawano tak zwany list zatykaczy.

Inszy był jeszcze rodzaj wwiązywania się, to iest tak zwane branie (branj) z Komornikiem. Miało ono miejsce, ilekroć zastawiwszy komuś swe dobra, a następnie spłaciwszy ie (bądź to że dłużnik na ręce wierzyciela uskutecznił spłatę, bądź że na ręce sądu [u desk], w przypadku gdy wierzyciel przyjąć summy nie chciał), dłużnik doznawał trudności ze strony wierzyciela w odebraniu swęj majątności napowrót⁶⁴⁸.

§. 183. Kto to dobrze rozważy com powiedział, dostrzeże, że przepisy o wykonywaniu wyroku podług praw czeskich, były poniekąd do owych podobne, iakie o subhastacyach ma kodex cywilny francuzki, tudzież do formalności iakie prawa polskie o tak zwanęj polioritas, a litewskie o exdywizyi przepisały; dostrzeże łatwo, że wyobrażenia te z Czech do nas i do Litwinów przeszły, nie przyniosłszy iednak z sobą nazwiska exdywizyi,

⁶⁴⁸ Wład. V. o *sirotc.* VIII. *Tito zapisowe.* I. *we satudu*, XLVI. o *odpor.* Ferd. B. II. III. VI. E: IX. - XI. F. II. Max. XLVII. 19. XLIX. 21. LI. 27. LIX. 59. LXIII. 10. CLXV. 45. CLXXIII. 31. pr. Mor. LXXII. LXXX. sq.

gdyż ⁶¹⁹ za czasów iagiellońskich na Litwie jeszcze wyrazu tego nie znano. Nie do mnie należy wszczęgółach wykazywać w téj mierze różnicę czeskiego, litewskiego i polskiego prawa; ciekawsi dowiedzą się o niéy z pism ogłoszonych w tomach IV.-VI. Dziennika Wileńskiego, które wywołała rozprawa przez Prezydenta Chodźkę, o exdywizyach napisana. Praktycznie rzecz biorąc, dobrze materyą tę wyłuszczyli litewscy prawnicy, i z właściwego stanowiska zapatrywali się tak na konstytucyę polską z r. 1588, 1726, 1766, iako też i na statut litewski IV. 94, sq. VII. 1, sq.

§. 184. Na Węgrach były wwiązania podobne do polskich: na Rusi nie znano wwiązania, dłużnik musiał zaraz uiszczyć się stosownie do wyroku. Powie działem, iakich używano sposobów, ażeby ukrywającego się sprowadzić do sądu. W nader rzadkich zdarzeniach, uzbierało na krnąbrnego powiat, i sprowadzano go do naybliższego grodu, skąd go odsyłano do Moskwy, gdzie iak mówi Uł. X. 119, za swój upór ponosił lżeyszą, cielesną karę.

f, niwecząc przetłwałkę.

§. 185. W prostocie duszy i szczerości serca sądził Słowianin, że niegodzi się powetować swego, nie oznaymivszy wprzód o tém przeciwnikowi. Polskie, litewskie i ruskie prawa, nazywały to *przetłwałką, odpowiedzią*; dla tego, że ten, który się mniemał być pokrzywdzonym, śmiało odpowiadał wrogowi że się go nie boi, i chwalił się przed nim,

⁶¹⁹ Jak uważa Domreiko, Dz. Wil. V. p. 334.

że ma dostateczne środki do uczynienia sobie za dosyć.

W poprzedzającym okresie napomknąłem o pochwałkach serbskich, i powiedziałem że ich, równie iak i zaiazdów, zakazał Duszan Car. Rzecz dziwna że Słowianie dobre swe urządzenia w niepanięć puszczaiąc, a złych trzymając się upornie, zachowali w długie czasy, naganny zwyczaj przechwalania się, i zostające z nim w związku gleyty tudzież listy żelazne. Czego dawniey nie znali i nie pochwalali Polacy, utrzymywali teraz, że słusznie poniosł śmierć ten, komu pogrożono śmiercią, a następnie go zabito; ponieważ wiedząc o tém co go czeka, powinien się był schronić w bezpieczne miejsce ⁶²⁰. Z tego powodu często działały się bezprawia, i gwałtowne nayscia. Wprawdzie zakazała tego seymowa ustawa z r. 1588 (Vol. II. 1213) stanowiąc, że szlachcie odgrażaający się na szlachcica, ulegnie karze sta grzywien, iednakże napomykaia o odpowiedziach późniejsze pomniki praw naszych, skąd widać, iak się bezprawie to mocno u nas wkorzeniło ⁶²¹. Na Litwie i na Rusi starano się złemu zapobiedz, zobowiązując strony, do dania mocnéy zaręki: nawet do dziesięciu tysięcy kop, i do ośmiu tysięcy rubli mocną dawać nakazywano ⁶²². Płaciły tę summę strony, ieżeli w czasie trwania zaręki bój z sobą rozpoczynały, lecz niepłaciły iej, ieżeli się ich ludzie pobili.

⁶²⁰ Frycz Modrzewski p. 707. ⁶²¹ Pr. Bartn. p. 27. ⁶²² St. Lit. I. 27, 26, Uk. X. 133, 134.

Materyj nie przostawał J. S. Bawliwego, dr. I. sw. 305.
który mówi, że od czasów Tygimula I. użył w Polsce
prześciwał.

§. 186. Mógł ktoś paść chęcią wywarcia zemsty, dla tego że chociaż był niewinny, przecież za winnego uznany został, a przeciwnie, że winnego przeciwnika uniewinniono w sądzie: mógł więc z tego względu wyrzucić na swym przeciwniku zemstę, a do tego większą mu jeszcze pogrozić. Jeżeli go później żał ogarnął, i chciał powrócić do łaski Monarchy, uzyskiwał pismo ubezpieczające go, czyli uzyskiwał tak zwany gleyt. Wyrażnie powiedziano, że z tychże samych przyczyn i podług tychże samych co i wprzód formalności, dawać należy podobnego rodzaju pisma ⁶²³. Nie dosyć na tém, kazano ie dawać każdemu, któryby nie sądząc się być bezpiecznym w domu, za granicę uchodzić musiał, a chcąc sądownie dowieść że jest nie winnym, bał się przecież powrócić do kraju ⁶²⁴. Zakazano wszakże dawać ie poddanym, chcącym nieść zażalenia do sądu na swoich panów, a obawiającym się stąd ich zemsty ⁶²⁵. Litwini dawali listy żelazne dłużnikom, przez przypadek nie przez własne marnotrawstwo, zubożałym: z tak ubezpieczonym dłużnikiem, nie mógł się obeysć wierzyciel surowo. Sądownie skazany o gwałty i zabójstwo, mógł uzyskawszy gleyt tłómaczyć się z zarzutu do roku i sześciu niedziel: musiał wszakże kazać obwołać na rynku że uzyskał gleyt, i że mu wolno za granicę wrócić bezpiecznie, jeżeli się w sądzie nie oczyści ⁶²⁶.

⁶²³ R. 1591, u B. 362. ⁶²⁴ R. 1493, u B. 330. ⁶²⁵ R. 1588, Vol. II. 1209. ⁶²⁶ St. Lit. I. 12, 27, XI. 4.

praw swoich bronić w sądzie. Wszakże to postępowanie sądowe zawikłała i zaciemniła praktyka, polska mianowicie i węgierska, a rutyna prawna przeistoczyła je zupełnie, tak dalece, iż co innego mówią źródła, a co innego prawnicy tryb sądów naszych opisujący. Ciekawsi téj rzeczy raczą przezczytać drugi tom dzieła Ostrowskiego, ażeby iakieśkolwiek w téj mierze powziąć wyobrażenie. Dośćstatecznie się stąd przekona każdy, że iak dawniejsi rzymscy prawnicy przez *legis actiones*, a późniejsi przez *fictiones*, utrudnili postępowanie sądowe; iak prawnicy francuzcy, subtelnością i drobnostkami w pewnych widokach przepełnili procedurę obcnie u nas obowiązującą, tak i prawnicy polscy, mało wprawdzie nauki, ale wiele przebiegów posiadający, potrafili przez akcesorya i dylacye dokazać tego, że naybiegłęjszy w kraio wém prawie nie łatwo zdołał spór doprowadzić do wyroku, ieżeli nie poznał sposobu postępowania sądowego iaki oni przyjęli. Wszakże nasi praktycy niesprostali w téj mierze prawnikom węgierskim, bo i owszem od nich to powinni się byli uczyć szermierstwa sądowego. Albowiem podług procedury sądowej węgierskiej, potrzeba było przeysć dwanaście szyskan prawnych, zanim się uzyskało wyrok prawomocny. Kironicz (I. V. VIII. 31, XI. 14) tak ie opisuje: *petit par, post exceptiones prohibita simplex, post alias similes exceptiones prohibita cum onere, probatio sive communis inquisitio, prohibitio ab at-*

testatione, ex fassionibus testium, iudicium et sententia. ac iuramentum quoque interdum, exceptio contra testes, sententia per non venit, novum iudicium, repulsio post executionem, appellatio, finalis executio. Naprzód wydawano pozew, a gdy nadszedł termin, nakazywał powód przywołać oskarżonego. Mówiono wtęy mierze: *simplex extradata, ad non par extradata, parium petitio est praesentium iudiciale, quibus ultimus causae status continetur.*

Bronił się oskarżony stawiając *inhibitio*, to iest żądając, ażeby na nowo przeyrzano dowody (*novum iudicium*); gdy na to czas dany już był bliższy terminu, a ieszcze obrony należytey nie wygotował, prosił o zwłokę (*prohibita*): gdy termin bliższy upłynienia nadchodził, a on ieszcze obrony wygotowaney nie miał, używał *prohibitio*, t. i: zapożywał powoda, ażeby się stawił do kapituły na nową inkwizycyą. Po czém używał oporu, podobnie iak się go dziś używa przeciwko Komornikowi robiącemu zażęcie, lub postarał się o to, że ktoś iako interwenient wszedł do sprawy (*ingessio*). W przypadku, gdy i to na niczém spełzło, następował wyrok, od którego wszakże wolno było zaapelować: odbywszy poprzednio formalność dziś ieszcze mającą miejsce na Węgrach: zowie się *evaginated gladius*. Albowiem po przeczytaniu sobie wyroku, zwłaszcza w sprawach o utracenie posiadania (*processus repositionalis*), strona nie przestając na wyroku, powinna dobywszy

z pochew miecza, nim po trzykroć pogrozić Sędziemu, i dać przez to poznać, że się od jego wyroku, do wyższego odwoła sądu. Można było i z tego powodu wyrok zniweczyć, że strona nowe wynalazła dowody, lub że niezdatnego Obroncę swego odwołała w miejsce jego innego stawiając (*procuratoris revocatio*) i tak dalej przewlekając sprawę. W tém iéy czasem sam sąd pomagał, przez tak zwaną *rejectā*, a to było poniekąd podobne do zwyczaju w naszych Trybunałach praktykowanego, ażeby przeskakiwać i spuszczać registr spraw. Jeżeli i ta zwłoka minęła szczęśliwie, przecięż wreszcie wydawano ostateczny wyrok (*sententia*), który znowu szedł pod rozpoznanie naywyższego sądu.

ROZDZIAŁ IX.

WYROK I IEGO SKUTKI.

§. 190. Już teraz w całej Słowiańszczyźnie wyrokowano w imieniu prawa i Monarchy, ale wrota do świątyni sprawiedliwości nie każdemu stały otworem. Mówiliśmy już o tém rozbierając poczet sądów słowiańskich, teraz powiemy w téj mierze więcej.

§. 191. Zwróciłem wyżej uwagę na to, że w Polsce i w krajach zostających z nią w związku, nie wolno było odwoływać się od sądów niższych do

Trybunału, w sprawach nie przechodzących pięciudziesiąt grzywien srebra: późniéj rachowano na złote; i spory o pięćset aż do tysiąca złotych ostatecznie rozstrzygano w niższej instancyi ⁶³². W sprawie o uwięzienie niegodziło się odwoływać od sądu grodzkiego, a od wyroku Starosty nie mógł się odwołać poddany, skazany za złodzieystwo lub rabunek popełniony na publiczney drodze ⁶³³. Prócz tego były przepisy inne, wstrzymujące odwołanie się do sądu wyższego: wyliczaia je tłómacze praw naszych, do których odsyłam.

Nie wolno było odwoływać się w sprawie, iak dziś mówimy, incydentalnéj nie odwoławszy się oraz w sprawie głównéj ⁶³⁴; co późniéj uchylono ⁶³⁵, i pozwolono odwoływać się nawet od części wyroku. Ten który się zobowiązał uiścić bez żadney wymówki (judicialiter responsurus), pod żadnym pozorem nie mógł się odwołać wyżéj, lecz natychmiast zadosyć uczynić musiał (judicialiter satisfactus). Nigdy także nie pozwolono stronom odwoływać się, gdy ie przekonano, iż icdynie chęć pieniactwa do tego ie wiedzie ⁶³⁶.

§. 192. Zanim resztę opowiem, co w téj mierze przepisały prawa, opiszę sposób wyrokowania i wykonywania wyroków.

Przepisuje statut litewski (IV. 6), ażeby na trzy dni przed czasem zgromadzania się Sędziów na ro-

⁶³² R. 1526, u Dog. I. p. 245. r. 1677, Vol. V. 484. r. 1764, Vol. VII. 402. r. 1779. Rezol. II. 270. ⁶³³ R. 1567, 1588, Vol. II. 629, 1214. ⁶³⁴ R. 1588, Vol. II. 2234. ⁶³⁵ R. 1764, Vol. VI. 394. ⁶³⁶ R. 1557, Vol. II. Go3. st. Maz. 379.

morawskich i szląskich ludzie, trudniący się przemysłem i handlem, mianowicie też rybołówstwem, myśliwstwem, chłódowaniem urzód⁴⁴⁹. Ostatnich zowią niekiedy, urzędowe akta szląskie Narochmichami. Jeżeli to nie jest zepsuty wyraz, (jak ich naraŃamy wiele w aktach urzędowych zachodniój Słowiańszczyzny, przez cudzoziemców powiększyć części pisanych, np. glossar v. *zarosknici*), sądzą, że tych ludzi dla tego tak nazywano, iż sobie na krótką dobę (np. na jeden rok), pobyt we wsi obierali. Bo chodząc po kraju za przemysłem, często mieszkanie zmieniać musieli.

§. 39. U pomniejszych zakarpackich ludów, np. u Czarnogorców i gdzieindziej, nie masz poddaństwa, ale jest ono w Dalmackich krainach (*districtuales*, *glebae adscripti*), mianowicie około miast nadmorskich, w których miejska arystokracja panuje.

II. Cudzoziemcy. 1. Niemcy

§. 140. Kraiowcy spierali się w sądach ziemskich, cudzoziemcy w własnych sądach, czyli we *forum*, stąd ich też zwano *forenses*⁴⁵⁰. Ze względu-

⁴⁴⁹ Stenzel p. 60, 61, 63, pr. Moraw. LVI. ⁴⁵⁰ *Terrigena forensis, tam extranei sive forenses, quam domestici*, r. 1456. u B. 293, 296. Wyrazu *Niemiec* nie brało teraz w znaczeniu technicznym. Uzupełniając to, co w przyp. 99, do Listu tego dzieła powiedział, zwracam na to uwagę czytelnika, że jak Grecy nazywali cudzoziemców barbarzyńcami, a Rzymianie liżyli obce ludy w poczet *gentes* (stad *ius civile* i *ius gentium*), tak i Słowianie zwali wszystkie obce narody Niemcami, rozumiejąc przez to ludy których języka nie rozumieli (*nemec, uesni, wny, no-micz*), glossar, (inter verbor. glossae Psalterii III), v. *barbari, mutas, kwero*, p. 193.

Podr. III. Cudzoziemcy wyznania chrześcijańskiego.
1. Niemcy.

poddanymi więc w tém znaczeniu, iak w Czechach, w Polsce i gdzieindziéy, nie byli. Prawa szląskie (LV-LVIII.), sięgające czasów nowszych, ogólnie zowią chłopów poddanymi, aczkolwiek i ci właściwie mówiąc nie wiednymże rzedzie np. z polskimi i t. p. poddanymi stali. Albowiem wolno było szląskim chłopom w każdym czasie wyprzedać się, i zaspokowszy pana oddać się z gruntu. Synowie chłopsey mieli wolność udawania się do rzemiosł, a córki mogły pójść za mąż i do innéj wsi, dawszy wszakże o tém znać panu, a to pod utratą spadku, iaki im się po oycu lub matce należał, bo tego porządek rzeczy wymagał. Pan miał wprawdzie zwierzchni dozór nad chłopem, był odpowiedzialnym za jego prowadzenie się, ale Hetman krajowy czuwał nad tém, ażeby się chłopu żadna krzywda nie działa. Zresztą ograniczono chłopą w prawach iego o tyle, że gdy się tak panu spodobało, mógł go zmusić do wyprzedania się i ruszenia z gruntu, a we względzie przemysłowym ograniczono go w ten sposób, iż więcej nad dwadzieścia owiec, na łanie iednym, chodować nie mógł.

§. 138. Błoga dola była chłopów morawskich (LV-LVII. LXVII). Pan nie mógł wieśniakowi który mu się znaleźćtości uiszcł, odmówić przesiedlenia, bo w jakim przypadku, mogła mu je udzielić starszyzna wieyska. Późniéy, obyczajem Polski, zakazano tu chłopom nabywać własności. Oprócz chłopów, mieszkali po wsiach czechich,

w kraiu i za granicą dobra posiadać mógł, obywatelstwa swego przez to nie utracając ⁴⁵⁴.

Prawa morawskie CVIII. stanowią, że w sądach krajowych cudzoziemcom nie wolno się spierać, chyba gdy dowiodą, iżby im przykro było, zapoznać się za granicę. Z kraiovcem mając sprawę musieli się w sądzie ziemskim i, co wyraźnie zastrzeżono, językiem czeskim rozprawiać. Nie umiejący Niemiec czeskiego języka, powinien był zastępcę stawić, tym czasem należało zaczekać z tokiem sprawy. Żadnego urzędu ziemskiego, nawet najniższego, Niemiec posiadać nie mógł.

2. Żydzi

§. 144. Król Alexander (r. 1505. Vol. I. 301), nie nowo potwierdził żydom prawa, o których się poprzedzającym powiedział o okresie. Lud ten raz doznawał w Polsce ograniczenia w swoich przebiegach i zabiegach ale bez ucisku, drugi raz gnębionego i prześladowano. Warto odczytać co w téj mierze udzielił Czacki (I. p. 104. sq.) który sobie wielce upodobał lud żydowski, i za nim silnie przemawiał. Zawsze u nas narzekano na to, że żydzi szkodliwi

⁴⁵⁴ Wład. XXXIV. *O chti strac.* wogóle zwali Czesi cudzoziemców gośćmi *hostie*, *hostivci*, bądź to że osiadali na gruntach właścicieli i płacili czynsz (wyraz już na początku XIV wieku Czechom znany), bądź że się handlem i wszelkim trudnił przemysłem. Przybywających na czas krótki do Czech nazywali *przychodniami*, a przemieszkujących tamże bez właściwego, jak mniemam, celu, *kozakami* (Ennoycus, t. i. *ενοικοι*, współmieszkaniec). Poświadcza to glossar. (Bohemarius) v. *census*, *ennoycos*, *advena*, *hostivzi*.

znią powietrzem ⁴⁵⁵, ale temu przeszkodzić nie umiano: bo Izraelici potrafili wnieść się do domów możnych, i tak je opanowali, iż iak Miechowita mówi (r. 1516. u Pistor. II. p. 337), nie było w Polsce pana, któryby się mógł obeysć bez żyda. Już wtedy dzierżawili oni wszelkie cła i dochody niestałe (telonea et vectigalia), a wkrótce i urzędy celne sprawowali. Wprawdzie późniéj zabroniono im tego ⁴⁵⁶, tudzież zakazano im handlować po wsiach, co téż i Jan III ponowił, wszelako iak powszechna wieść niesie, dochody skarbowe on sam wydzierżawiał żydom ⁴⁵⁷. Nielżiw, że im się u nas dobrze działo, kiedy w wojnie kokoszey szachta, domagając się ściśnienia wolności miast, dopraszała się o przywileje dla żydów ⁴⁵⁸. Do dawnych praw względem lichwy Izraelici się nie stosowali, kiedy im je tylekroć przypominać musiano ⁴⁵⁹; a chociaż r. 1454, postanowiono (u B. 219), że przywilejów któreby się kanonicznemu i ziemskiemu prawu sprzeciwiały, żydzi uzyskiwać nadal

⁴⁵⁵ Quorum factor olidus etiam in diem hunc perseverat. Dlug. 1109. W tomie I, zwróciłem uwagę na podobieństwo tego prawa z owém, jakie mieli żydzi w całej słowiańszczyźnie obrządku łacińskiego: składało ono poniekąd powszechne słowiańsko-żydowskie prawo. Podobne udzielił i Witold Łuckim żydom r. 1408 (u Cz. I. p. 63), tudzież obszernejsze jeszcze prawo litewskim żydom, które w rękopiśmie znajduje się w metryce koronnej, iak mnie upewnił szanowny J. W. Bandtkie. ⁴⁵⁶ R. 1567, 1533. Herburta t. 10. p. 376. sq. ⁴⁵⁷ Bielski p. 562. r. 1562. Vol. II. 623, 1578. Vol. V. 585. r. 1764. Vol. VII. 207. ⁴⁵⁸ Iudaei in oppidis nobilibus degentes, a Palatinorum iure sint liberi et privilegio communi uti illis, si velint, sit liberum. Orzechowski p. 1598. ⁴⁵⁹ R. 1423, u B. 213, 214. r. 1538, Vol. I. 525.

Ze zgrozoz, mowi o tem Karaga w ciwartem karaniu seymnem, pwnada-
josc ze gdy nie wolno zrozumey na gwozym murzulu nie staranego
imac az sig z nim proces przelowy, ten rat na seymie byl, nie
raz po 30. lub 40. dopiero latami od gietnioney zbrodni pnaprowadza-
ny bywa, przeto dzieje sig z zbrodniami bez lavy udwoli. Tym gwo-
zabem nawet usredt w ow erat prawa syn, ³⁰⁹ luty wlasnego rabit oya.

zbrodnie z własnego natchnienia. Władysław Ja-
giello (r. 1422, u B. 222, 230) dał przyrzeczenie
narodowi, że zbrodni poszukiwać będzie przez Sę-
dziów właściwych (judices competentes); to jest,
iako ja rozumiem, że ciż sami Sędziowie co i da-
wniéy, iako to: Kasztelanowie, Starostowie, (któ-
rzy iak wiadomo tamtych zatrudnienia posiedli)
zbrodni poszukiwać będą. W Mazowszu, w długie
czasy Kasztelan wywiadywał się o zbrodniach; i o nie
zapozywał przed siebie (r. 1482, st. Maz. 463): co
wszakże późniéy zmieniono. Obyczajem Polski na-
kazano tu Sędziemu nie inaczéy sądzić, iak tylko
podług tego, co śledztwo lub dowody wykażą: to
o czém sam wiedział Sędzia dla siebie zachować
był powinien, nie mogąc tego użyć za dowód prze-
ciwko oskarżonemu (r. 1539, Vol. I. 550). Naganił
to Górnicki ⁶³⁶, ale pochwalili to inni ⁶³⁷.

§. 250. Dwie szczególniéy przyczyny uzuchwala-
ły u nas występki, to jest czas (o czém iuż napom-
knąłem wyżéy), w krótkim bardzo terminie prze-
dawniający zbrodnie i tém samém że są przedawnio-
ne łagodniéy karać ie nakazujący, tudzież prawo
kraiowé, pewne zbrodnie na seymie tylko rozpo-
znawać pozwalające. [Za zbrodnią świeżo popełnioną
każdego śmiercią karano, a to w sądach grodzkich;
za przedawnioną zbrodnią karały szlachtę sądy sey-
mowe. W r. 1505, (Vol. I. 301) zastrzeżono, że
zbrodnia uważa się za świeżą aż do roku i sześciu
niedziel; lecz iuż za czasów Kromera (respl. p. 520)

⁶³⁶ W. P. III. p. 766. ⁶³⁷ Pr. Bartn. p. 34.

weszło zwyczaj, że gdy po spełnioném zabójstwie upłynęło godzin dwadzieścia cztery, zabójca zamiast ponieść karę śmierci, głowszczyznę płacił. Powstały stąd okropności o iakich podali ówczesni i późniejsi pisarze, a mianowicie też Ksiądz Skarga w kazaniach. Bo iak mówi Górnicki⁸²⁸, łatwo było przedawniać zbrodnią możnym, gdyż ich trudno było złapać i do sądu sprowadzić; nie gdzieindziej bowiem godziło się ich schwycić iak za domem, a z domu nie wyieźdźali tylko zbrojno i w kilkaset koni. A tak (słowa są Górnickiego) mordowano w Polsce niewinnych ludzi, oblewano krwią tę ziemię, która mogła się za to spodziewać od Boga kary.

Przecież za Zygmunta starego, mając wzgląd na okropności iakie się działy, postanowiono na seymie (r. 1510, Vol. I. 370) na prośbę posłów, ażeby każdy Starosta spisywał mężobójstwa w jego popełnione okręgu i podawał ie Instygatorowi: który nie czekając inż, aż mu ktoś o zbrodni doniesie, z mocy urzędu swego zapożywać miał zbrodniarzy przed sąd seymowy⁸²⁹. W takim przypadku wzywano zbrodniarza i oskarżyciela (tym także był, iak sądzę, donoszący o zbrodniach Starosta) i obudwóch badano⁸³⁰. Sposób ten dochodzenia zbrodni poszedł późniéj w zapomnienie; ale przypomniano go sobie w r. 1726 (Vol. VI. 485); i nakazano sądom łapać mężobójców, bądź że ktoś

⁸²⁸ W. P. IV. p. 831, 840. ⁸²⁹ Górń. W. P. III. 726, 739. ⁸³⁰ R. 1578, Dresn. p. 189.

o ich zbrodni doniósł, bądź że skąd inąd powziął sąd o tém wiadomość. Późniéj (w r. 1775), iak mówi Steiner⁸³⁴, postanowiono u nas rodzaj sądów przypominający rzymskie *Quaestiones perpetuae*.

O sądach kryminalnych, iakie i w iakim stanie były u innych słowiańskich ludów, nie mam nic do nadmienienia nad to, com wyżej robiąc poczet sądów udzielił.

§. 251. Zwróćmy uwagę na to, kto mógł być oskarżycielem, i iak iego doniesienie sprawdzano.

Wszystkie prawodawstwa słowiańskie trzymały się i teraz téj zasady, że pierwsze prawo do pozowywania o zbrodnią lub winę, mają krewni pokrzywdzonego, a następnie każdy kto wie o przestępstwie⁸³⁵. Litewskie prawo (które o opowiedzeniu zbrodni i winy też same, co i czeskie prawo ma przepisy, np. st. Lit. IV. 92), odświeżając dawne, gdzieindziéj już zastarzałe wyobrażenia, pozwala zanieść skargę krewnym po mieczu, a w braku tych krewnym po kądzieli: jeżeli nie było krewnych płci męzkiey, wolno było matce z córkami nieść zaskarżenie i upomnieć się o głowszczyznę⁸³⁶. Na rodzica zabijającego swą żonę, lub na żonę zabijającą swego męża, nieśli skargę synowie, córki, i upominali się o głowszczyznę oycą, matki: jeżeli oni tego nie uczypili, kto chciał mógł o to skarżyć; jeżeli się nikt nie znalazł, sąd dochodził zbrodni z własnego natchnienia (st. Lit. XI. 2, 6).

⁸³⁴ Ueber. i t. d. p. 84. ⁸³⁵ R. 1607, Vol. II. 1619. r. 1631, Vol. III. 681. ⁸³⁶ St. Lit. XI. 44, 45.

Przeciwno niewieście zeznający, iż iéy się gwałt stał, niedopuszczano oczyszczenia się, lecz na proste iéy zeznanie oskarżonego nawet i śmiercią karano ⁸³⁴. Jeżeli się zjawiała zbrodnia zdrady kraju, a donosiciela o niéy nie było, mógł w Polsce Instygator za wiedzą Marszałka Koronnego zapoznać zbrodniarza ⁸³⁵.

Węgierskie i ruskie prawa nic w téy mierze ważnego nie udzieliły.

§. 252. Gdy popełniono zbrodnią albo winę, a na uczynku nie złapano winowaycy, na żądanie pokrzywdzonéy strony wyznaczał sąd śledztwo. W Polsce wyprowadzał ié Woźny, a w Mazowszu Komornik, co nam przypomina dawne czeskie obyczaje (st. Maz. 394, 408). Polskie przepisały prawa, ażeby powód w przytomności dwóch świadków zeznał przed Woźnym, co się stało, i ażeby tenże Woźny iadąc następnie na śledztwo, brał z sobą iednego z tychże świadków, i w iego przytomności przekonywał się na gruncie o istocie rzeczy ⁸³⁶. Nic w téy mierze nie powiedział mazowiecki statut (st. Maz. 378), ale litewski trzeciéy redakcyi, częścią zastosował się w téy mierze do polskich ustaw, częścią własne objawił pomysły; a mianowicie, ażeby w szlacheckich sprawach, szczególniéy też kiedy rzecz idzie o cześć, gardło, lub winę taką za którą dwadzieścia kóp groszy płacić się powinno, dwóch świadków ze stanu szlacheckiego stawano,

⁸³⁴ Ostroróg p. 53. ⁸³⁵ R. 1588, Vol. II. 1208. ⁸³⁶ St. Łęcz. 195, Vol. I. 330.

a w sprawach chłopskich ażeby sam Woźny śledztwo wyprowadzał ⁸³⁷. W każdym przypadku kiedy się śledztwo prowadziło, miał podług przepisu tegoż statutu, być przytomnym Woźny, nawet i wtenczas kiedy sąd zjechał na śledztwo ⁸³⁸. Polskie prawa są również skrupulatne w téj mierze: zupełnie polegaia na zeznaniu Woźnego, i iemu zupełną dają wiarę w tém, cokolwiek zezna. Powstaie na to Ostroróg (p. 49) i żąda w tém zmiany, a to w ten sposób, ażeby wolno było stronie pokrzywdzonej zadać fałsz zeznaniu Woźnego: i dobrze radził, bo nas przekonywaią źródła, że się wielkich w tym względzie nadużyć dopuszczali Woźni ⁸³⁹. Przeciż zamiast zastosować się do owéj rady, wolano ostrą postanowić karę na Woźnego, gdyby się iakowych nadużyć miał dopuścić, wyprowadzaiąc śledztwo lub zeznaiąc ie. Statut łęczycki (197) każe przeniewierzaiącego się w téj mierze Woźnego sądzić podług praw ziemskich, a statut mazowiecki (382) znak mu na czole wypalać nakazuie.

Podług dawniejszego polskiego prawa płaciło się więcéy za rany przez Woźnego zeznane, niż gdyby ich był nie obeyrzał i nie zeznał. Pokrzywdzonemu dawano piętnadziestą, a do skarbu płacono siedmnadziestą: wszakże były i większe opłaty ⁸⁴⁰. Nad to zawieszało iego zeznanie spór pomiędzy stronami, a więc na czas pewny uspokaiło

⁸³⁷ St. Lit. IV. 9. Cz. II. p. 80. ⁸³⁸ St. Lit. XI. 62. IV. 53,

⁸³⁹ Górn. W. P. III. p. 758. r. 1763, Vol. VII. 408. ⁸⁴⁰ St. Łęcz. p. 195. r. 1450, 1796, u B. 280, 281, 336.

ie, zobowiązując do spokojnego zachowania się, aż póki sąd nie wyrzeczé i t. d. Kto tymczasem pokóy naruszył, opłacał wraǳę (st. Maz. 407, 412).

§. 253. Wszystkie słowiańskie prawa przyięły za zasadę, że krzywdziciel powinien dać zarękę, a powód obowiązany jest przyiąć ją i puścić wolno swego wroga, wyiawszy gardłowe sprawy. Dziwny był zwyczaj u Mazurów, na który już w drugim okresie zwróciliśmy uwagę: bo u nich zabójca taki, który miał nadzieję że go sąd uniewinni, musiał po spełnioném zabójstwie, uchodzić z kraju na rek. Poczém, bez uzyskania nawet gleytu, powracał i oczyszczał się z przestępstwa (st. Maz. 369). Prawo polskie, jeszcze nawet w r. 1764 (Vol. VII. 704), pozwalało sześć miesięcy przed naznaczonym do sądu terminem uzyskiwać gleyt, ieżeli się zbrodniarz chciał oczyścić w sądzie. Zaocznie skazanego kazalo łapać, publicznie ogłosiwszy go poprzednio za bezecnego, zapowiedzianego i z kraju wywołanego człowieka ⁸⁴¹.

§. 254. Zważmy iakim sposobem wyprowadzano śledztwo.

Ponieważ (podobnież rzymska i francuzka procedura stanowi), nie więcéy przysądzano stronie, nad to co sama zażądała w pozwie, i ponieważ rozumiano, że to o czém nie wspomniała, darowała winowaycy ⁸⁴²: przeto obowiązkiem było Woźne-

⁸⁴¹ Są to wyrazy techniczne, r. 1493, u B. 325 pr. Bartn. p. 12.

⁸⁴² Jednakże dozwalało powódowi aż do sześciu niedziel po wniesionéj skarǳe, dodatki do zaskarżenia robić, i to winie wpisywać, o czém przepomniał w pozwie, st. Lit. XI. 59.

go, przynajmniej o t \acute{e} m, o co strona prosiła, wywiedzi \acute{e} ć si \acute{e} dokł \acute{a} dnie, i ściśle wyprowadzi \acute{c} śledztwo. Dwoiaki \acute{m} to sposobem skuteczniał, opyt czyni \acute{a} c i lice śledz \acute{a} c.

To, co Polacy zwali *scrutinium*⁸⁴³, nazywali Litwini i Rusini opytem. Czyniono na Litwie opyt na żądanie strony, lub z urzędu: a mianowicie, ieżeli znaleziono ciało człowieka nieznanego. Na dwie mile wokoło, gdzie znaleziono trupa, obwoływał Woźny po grodach i siołach, ażeby z każd \acute{e} y gminy w obrębie tym znajdujący si \acute{e} , urząd gminny wysyłał po trzech ludzi starych. Zebrani w sądzie starcy, przysięgali, że ani sami owego człowieka nie zabili, ani też nie wiedzą ktoby go zabił: ieżeli tego nie zaprzysięgli, uważano ich za winowayców, i kazano im głowszczyznę płacić. Po trzykroć dopytywano si \acute{e} w ten sposób, czyli po trzykroć czyniono opyt. Jeżeli si \acute{e} okazał winowayca, i ieżeli głowszczyznę ściągnięto z niego, brał i \acute{a} sąd w zachowanie. Aż do trzech lat mogli si \acute{e} po ni \acute{a} zgłosić krewni: pocz \acute{e} m, ieżeli si \acute{e} nikt o ni \acute{a} nie upominał, połow \acute{e} głowszczyzny brał sąd dla siebie, a połow \acute{e} oddawał na szpital (st. Lit. XI. 26).

Ruskie prawo rozróżnia te wyrazy: *postushestwo*, *dopros*, *obyśk*. Przez pi \acute{e} rwszy rozumie środek, którego używał sąd z własnego natchnienia, kiedy w celu doyscia prawdy, wyznaczał śledztwo, ażeby to sprawdzić o cz \acute{e} m posłyszał: przez drugi rozumie toż prawo cywilne badanie oskarżonego, to jest

⁸⁴³ Herbut w tlóm. p. 254 mówi opyt.

badanie bez użycia przymusu. Wspominaia zrzódła że badano strony przed obrazem świętym, dla tém większego wrażenia ⁸⁴⁴. Przez trzecie rozumiano na Rusi formalne śledztwo nakazane przez sąd, częstokroć na żądanie samychże stron: a że w takiém śledztwie wszec w obec badano, niepomniiając nikogo ktokolwiek mógł w téy mierze iakowes dać objaśnienie, nazywano ie *obszczaia ssytka* ⁸⁴⁵, *powalnoj obysk*, *obisk* ⁸⁴⁶. Użycie tego środka nastao, czyli raczey upowszechnio się szczególniény od r. 1556. Albowiem Car Iwan Wasilewicz, iak się o tém z dodatków do Sudebnika przekonywamy, chcąc ukrócić nadużycia urzędników, a mianowicie też chcąc ograniczyć samowolność Sędziów, którzy w każdym niemal przypadku przysięgę, lub użycie sądów bożych nakazywali, postanowił: że gdy będzie wątpliwość, kto ma słuszność, czy powód czy oskarżony, należy zasięgnąć wiadomości od ludzi, na których pada porozumienie, iż oni mogą wiedzieć o istocie rzeczy, i że ich zeznanie ma być uważane za istotną prawdę (*obszczaia prawda*), podług której sprawiedliwość wymierzyć należy.

W cywilnych i kryminalnych sprawach zarówno środka tego używano: częścię wszakże w kryminalnych: dla tego też w tém miejscu, o tém śledztwie pomówię. Urządzaiąc ie wzięto za zasadę, iż

⁸⁴⁴ Uł. X. XIII. 6, 180, 173. ⁸⁴⁵ Wyżey i w drugim tomie tego dzieła, zwróciłem uwagę na znaczenie wyrazu *obec*.

⁸⁴⁶ *Isk*, iest tego wyrazu źródłosłowem.

na gruncie gdzie przestępstwo zaszło, śledztwo wyprowadzić należy, i że najmniej trzydziestu ludzi zeznać musi, ażeby potępić oskarżonego ⁸⁴⁷. Prowadzono śledztwo protokółarnie, każdego z osobna badano, a badany nie tylko podpisać musiał protokół (ruki prikladywati), ale nad to, jeżeli tego wymagano, powinien był przysięgą zeznanie stwierdzić. Tak postanowił Car Iwan Wasilewicz, iak się wyżéy rzekło; tak stanowiły i późniejsze prawa (Uł. X. 161). Wezwany do protokołu stawić się każdy musiał, i iuż tém samém ściagał na siebie podeyrzenie, jeżeli się przed, lub w czasie śledztwa oddalił z miejsca swojego pobytu.

I na Rusi pan musiał do sądu dostawić swoich ludzi, bo inaczéy wynagradzał szkodę, zwłaszcza, gdy wiedząc o tém że będzie śledztwo, precz od siebie wysłał tychże. W przypadku, gdy się zeznania nie zgadzały, zeznawaiącym dwom przeciwko iednemu, wierzono: wszakże gdy się okazało, że fałszywie zeznali karano ich tak iak za rozbóy, nakazywanò im płacić bezczeście dla stron i Sędziów, i powtórne rozpoczynano śledztwo, któremu wszakże iuż nie tyle co pierwszemu wierzono, i wtedy prędczy było domniemanie za oskarżonym, że iest niewinny ⁸⁴⁸. Jak w innym razie, tak i w tym przypadku wolno było wyłączyć świadka nawet i bez przyczyny ważnéy; ale jeżeli cała rodzina świadczyć chciała, ta nie łatwo wyłączoną być mogła.

⁸⁴⁷ Reutz p. 356, 357. Uł. XX. 95. ⁸⁴⁸ Uł. X. 156. XXI. 49, 174.

Rodziny oskarżonego wcale nie badano, sądząc że przez samo przywiązanie do krwi swojej fałsz zeznać może, a prawdę zatai. Osobno pisało co zeznał człowiek pański, osobno co sam pan, a po skończonym protokóle wzywano strony do konfrontacyi ⁸⁴⁹: w téj mierze używano niekiedy przymusu, o czém niżej będzie. Przewidziało prawo, że środka tego łatwoby użyć mogli złośliwi, mianowicie dłużnicy, ażeby przewlec sprawę; dla tego zakazało żądać śledztwa w odległych grodach, w Astrachanie, w Sybirze i t. p. (Uł. XX. 109).

Prawo węgierskie nakazuje odbyć śledztwo na gruncie, nie wzywając obwinionego do sądu, mianowicie jeżeli Magnata oskarżono o zbrodnię: mniejszy czci obywatela w sądzie badano. Jeżeli skarżono o szkodę, zjeżdżał na grunt słuźebnik królewski, wojewódzki, klasztorny i t. p., i w przytomności sąsiadów badał o to, co zaszło. Spisawszy protokół składał go sądowi, a ten dalsze w téj mierze przedsiębrał kroki. Zwano to *oculata revisio* ⁸⁵⁰.

§. 255. Ponieważ teraz nie tylko do wysłedzenia złodzieystwa, lecz i do win wszelkich używano *lica*, tu o nim mówić postanowiłem.

Mało co napomknęły o licu prawa polskie, łacińskim pisane językiem: pomniki praw naszych pisane w języku narodowym, znają rzecz tę i wyraz; wszakże u nas przepisy o licu i śledztwie z czasem pomniejszano wiedno.

⁸⁴⁹ S oczéy na oczy, Uł. II. 16. ⁸⁵⁰ R. 1659, u W. II. 13, Wierzb. II. 41. Cynos. v. *oculata revisio*.

Mało przybyło przepisów nowych, o postępowaniu sądowém kryminalném czeskiém, a i to po większemy części zgadza się z przepisami innych słowiańskich prawodawstw okresu tego. Oznaki pewney wymagało prawo, na dowód tego że coś istotnie zaszło, lub zayść mogło pomiędzy stronami. Pod to podciągano i *lice*, czyli iak się Czesi wyrażali istinę (*gistina*). Człowiek za uczciwego dotąd miany, chociażby i z licem zdybany został, wolno puszczoneym być musiał, jeżeli dał rękoymią, że się w czasie właściwym do sądu stawi; przypuszczało albowiem prawo, że zmuszonym został ów człowiek do spełnienia zbrodni, np. napaść odpieraiąc. Jeżeli nie stanął do wyводу (nie wytómaczył się, w sądzie nie stanął), wywoływano go z kraiu ⁸⁵³.

Ażeby komuś wytoczyć proces o zbrodnią lub winę, potrzeba było, natychmiast po iey spełnieniu, przedsięwziąć pewne kroki wiodące Sędziego do przekonania o zayściu, iakie się pomiędzy powodem a oskarżonym wydarzyło. Wymagało czeskie prawo, ażeby powód natychmiast po spełnieniu przestępstwa, oznaymił o tém sąsiadom, na gwałt dzwoniąc, lub Hetmanowi dzwonić każąc (jeżeli tenże powodowi odmówił w téj mierze pomocy, uważano go za współnika występku), i w obecności świadków robiąc obezrzenie szkód na gruncie. Przepisy w téj mierze także same prawo

⁸⁵³ Wład. XXXVII. o *hrdla strac. pokuty*, Ferd. F. XIV. Max. CXXX. 56. CCXY. 22.

czeskie objawiło, iakie i statut litewski, a wiele zachowało z postanowień o którychśmy powiedzieli w pierwszym okresie. Mniéy formalności używano przy zaskarżeniu o zniewagę słowną. Bo kto mniemał, że z winy czyiéys poniósł uszczerbek na czci i sławie (*powiestj zhanien byl*), udawał się do urzędu, a ten obsyłał winowaycę, naznaczał stronem termin, i starał się ie pogodzić. Jeżeli tego dokazać nie mógł, odsyłał strony do sądu ziemskiego, gdzie formalny w téy mierze rozpoczynano proces ⁸⁵⁴, w sposób taki iak się wyżej rzekło.

ROZDZIAŁ XIII.

SADY BOŻE I POKORA.

§. 256. Nie od rzeczy będzie twierdzić, że u Litwinów, iako u narodu niesłowiańskiego, od niepamiętnych czasów używano sądów bożych ⁸⁵⁵: te z czasem ustąpiły wszakże z sądów litewskich, a przynajmniéy coraz to bardziéy rzadszemi bywały. Rzecz dziwna, że tego rodzaju dowodów, niekiedy używano teraz i w Polsce. Potwarz cudzołóstwa rzucona na Królową Jadwigę, miała być z niéy zdjętą przez poiedynek, iak świadczą kraiowe dzie-

⁸⁵⁴ Max. CXXI. 33. CXXXIV. 6. CCXV. 22. ⁸⁵⁵ Bezimienny w Zn. p. 43. inszego iest zdania.

ie. Sam nawet Zygmunt I. iak mówi Kromér (respl. p. 518) dozwolił, ale tylko raz ieden, rozstrzygnąć spór przez pojedynkę. Urzędnicy grodowi nie raz się do tego środka uciekali, i pławić kazali w zimnéj wodzie osobę posądzoną o zbrodnią ⁸⁵⁶. Wszakże działa się to raczéj z nadużycia niż z prawa, bo żadna królewa ustawa nic nie wyrzekła o sądach bożych. Zastrzeżenia uczynionego w naszych i litewskich prawach ⁸⁵⁷, że nic wolno staczać pojedynku bez pozwolenia Monarchy lub Hetmana, nikt, iak sądzę, nie zechce wziąć za dowód, że i u nas przez pojedynki wątpliwe rozstrzygano sprawy. Oczywiście bowiem ściągali się ten przepis do pojedynków zwyczajnych (nie

⁸⁵⁶ Górnicki W. P. III. p. 739. Głębsze zastanowienie się nad ~~tem~~ starą, sądem Libuszy zwaną, wykaże z czasem, że układacz téżże obce (germańskie, pruskie) ze słowiańskimi pomieszał zwyczajami, sądy które się za czasów Libuszy u Czechów miały odbywać opisując. Zastanowić powinna wzmianka o naczyniach sądowych, (zwrócił na to uwagę moję P. Woycicki), wpsalterzu Małgorzaty przez St. Hr. Borkowskiego świeżo wydany; gdzie na stronnicy 2 czytamy: „Władać będziesz nad nimi w mietle żelaznéj; a iako sąd zduszony rozbiiesz je;” tudzież w kronice Chwalczewskiego (p. 203, w Wyb. Pisarzów polskich z XVI. wieku): „potém pięć sądów srebrnych, to iest mis, kubków, stoików dał, a tak Wołodara wyzwolił.” Rzecz oczywista że tu nie masz mowy o naczyniach używanych w sądach, ku temu celowi iak w sądzie Libuszy; ani też o naczyniach używanych przy odbywaniu się sądów bożych; lecz i owszem o naczyniach zwyczajnych, z pieniędzmi w równi idących, które w zamian za wykup i t. d. dawano. Atoli zapytałby się można, dla czego naczynia nazywali niekiedy Polacy *sęd*, *sądek*, a Czesi *osúdie*, i inaczej, iak to P. Linde p. w. *sąd*, *sądek* uczy. ⁸⁵⁷ R. 1588, Vol. II. 1214. st. Lit. XI. 14.

sądowych), które żadnego nie miały związku z sądami bożemi. Mylnie więc powiedział Czacki ⁸⁵⁸, że szczególniej za późniejszych Jagiellonów u nas i na Litwie, pojedynkiem rozstrzygano wątpliwe spory.

§. 257. Jak trudno jest zastarzałe wykorzenie przesady, i od raz powziętych odwyknąć wyobrażeń, przekonywają wspomniane w czeskim prawie pojedynki, przez które (choć już dawno ustały sądy boże) usiłowano nie raz oczyścić się z zarzutu. Mianowicie też potwarcy nie raz chcieli przez pojedynkę przekonać spotwarzonego, że go słusznie spotwarzyli. Prawo przepisało, ażeby Burgrabia grodu praskiego, z urzędu swego nie dopuszczał tego rodzaju pojedynków, a jeżeli pomimo to spotkaia się strony, i spotwarzony zwyciężonym zostanie, że potwarcę sądownie ścigać wolno, i żądać od niego, ażeby się na téj drodze z potwarzy oczyścił ⁸⁵⁹.

§. 258. Na Rusi używano sądów bożych, aż do czasu Cara Fedora Iwanowicza, wątpliwe spory, a mianowicie też ulegające przepisom prawa karnego, przez pojedynkę rozstrzygaiać. Używano ich w wyższych sądach. Okolniczy, Djak i Niedzielszczyk kierowali niemi, mając pod swoim dozorem zbroję, pałki, żerdzie, któremi się potykały walczące strony: zdaie się albowiem, że nie inną bronią, ale tylko tą, której im sąd dostarczył, spotykać im się godziło. Twierdzi Karamzin (VI. przyp. 609) że maczug i kiiów dębowych nie uży-

⁸⁵⁸ II. przyp. 146g. ⁸⁵⁹ Ferd. F. VII. Max. CXXVIII. 47.

wano na Rusi do sądowych pojedynków; iakoż z wyrazów *a dospiechu*, *dubin* i *ostapów*, *Strapczim*, i *Porucznikom u sebia ne derżati*, przeciwnego dowodu brać nie można, bo i owszem z tych wyrazów wykrywać się daie, że broń ową nie u siebie w domu lecz w przeznaczoném na to mieyscu urzędnicy chować byli powinni. Oczywistą iest rzeczą, że te narzędzia do takiegoż służyły użytku, na jaki ich cel używano w Czechach w okresie poprzedzającym. Dawniéy, co nie ulega wątpliwości, pokonywano się u Rusinów i na kiie.

Na wyznaczonem na to przez Okólniczego mieyscu (*u pola*) walczono. Polarczyk, (ten co walczył) powinien się był spotkać z przeciwnikiem równych sił (boieć z boycem, nieboieć z nieboycem). Książ Iwan Wasilewicz zakazał pojedynków pomiędzy Rusinami a cudzoziemcami: albowiem zwykle występowali cudzoziemcy do boiu zręczniéy od Rusinów bronią władnący, i łatwo ich pokonywali. Niedołężni wiekiem lub kaleki, tudzież mnich lub niewiasta, wezwani na pojedynek, mogli za siebie stać zastępcę, a ten, podobnie iak niegdyś u Węgrzynów było, raz się do tego zobowiązawszy, nie mógł cofać danego słowa, inaczéy upadała sprawa, a on wszelkie stąd wynikłe straty wynagradzał stronom. Zabitego w pojedynku zwano pokonanym, za iego głowę nic się nie płaciło. Kogo wezwano na świadka ten nie był obowiązany stawać do pojedynku, chyba że sam chciał tego. Lubo publicznie pojedynkowano się, przecieź osoby obce nie

miały tu przystępu, bo mniemano, że pomiędzy niemi mogą się znaleźć ludzie na czarach się znający, i czarami swemi temu lub owemu z walczących pomódz mogący. Do więzienia wtrącano każdego, który wezwany o to ażeby się z pola oddalił, oddalić się nie chciał ⁸⁶⁰.

§. 259. Poiedynek sądowy odbywano i na Węgrach: mianowicie jeżeli się sam na sam pokrzywdziły strony. Wyrażnie powiedziano, że w sporach rzeczowych, lub wytoczonych o szkodę, poiedynku odbyć nie można, gdyż inne są w téj mierze środki, prawdę wyświecić mogące. Twierdzi Wierzbic, że poiedynki sądowe zniósł Maciey Korwin: przeciwnie Maylath (III. p. 125) utrzymuje, mówiąc że to dopiero następcą jego Władysław Jagiełło doprowadził do skutku. Niezabawem znowu przywrócono poiedynki, zastrzegając że się odbywać nie mogą w każdym sądzie (jak bywało dawniej), lecz tylko w sądach dworskich. Podobnie i na Rusi, tylko wobec Okolniczego wolno się było poiedynkować ⁸⁶¹.

§. 260. Ślady dawnego zwyczaju, używania pokory, celem uwolnienia się od kary za zbrodnią lub winę, spostrzegamy w ruskiem litewskiem i czarnogórskiem prawie (st. Lit. XI. 7. 15). Rodzice ci, którzy umyślnie swoje zabili dziecię, odsiedziawszy

⁸⁶⁰ Karamzin V. VI. IX. przyp. 404, 609, 303, §. 22, 28, 37. Zak. ukaz o *namiestn. o posłusz. o polew. poszl.* §. 9. 12, 14, 16. Sud. Dodatki do Sud. przy wydaniu z r. 1815. ⁸⁶¹ R. 1351, 1471, 1486, 1492, u W. 168, 224, 229, 265. Wierzb. I. 2.

kapłana. Czacki⁸⁶⁹ przytoczył na to dowód z r. 1570, z którego wszakże ta niewątpliwa wynika prawda,

Dobry cywilnych, przez jakie aż dotąd naród serbski zawierał małżeństwa, kościelne nastaly śluby. W tym celu rozesłał Księżę po całym kraju, którzyby w związkach małżeńskich żyjącym osobom dawali ślub i przestrzegali tego, ażeby nadal li tylko przez śluby kościelne łączyli się małżonkowie. Wiadomo zaś, że już przed ś. Sawą, cała Serbia wyznawała religię greckiego obrządku, że miała swego Biskupa (Patriarchę), klasztory, mnichów i t. d. Oto są słowa mnicha Domitiana: O posłaniu przeoswieśconego na wjenczanije człowiek su-
szelich po ziemi otczestwa jego.

Do sem paky zbira ot uczenik swoich. bogarazumnije muže. i postawi je protopopy. i tjech paky posla w wsje hrany otczestwa swojego. nedostatki isplujati. *jelici bo bjechu se ženili i ljudi i proci. po zakoniu no newenczani bjechu.* jako owce neimuszte pastyra bjechu smjetennii. poweljeze poslanym sice wjenczati rod człowieczeski. sobirati w ckwow vse. starcegi i sriedowjecznije. i mladije muže i ženy. i vsu detcu jelici bjechu rozda na ot nich bez blagoslovenija zakonnago. skupiwsze ich pod brila roditelju svojeju. i tako wjenczawachu po jedinomu kaźdo ich jako da budu wsi blagosloveni wime gospodne..... *i rodesztim se po nich. paky powelje ženiti se i posagati i wsem wjenczanem byti w ime gospodne.*

P. Szafarzyk zwrócił uwagę moję i na to, że w akcie urzędowym spisany z okoliczności założenia klasztoru Zieca w Serbii, (gdzie była także katedra arcybiskupstwa i patriarchatu serbskiego, teraz leży ten klasztor wgruzach), co nastąpiło w r. 1222, 1236, wiele powiedziano o małżeństwach cywilnych. Zastrzeżono w tymże akcie, że nadal tylko ślubami kościelnymi mają się łączyć małżonkowie, że się rozwodzić nie mogą, być wolno, i t. d. Akt ten wydał Król Stefan brat ś. Sawy, a to na naleganie tegoż. Dla większej pewności kazano całe to pismo wyryć na tablicy, i wmurować ją w ścianę wieży. Co powyższe dowodzi na to, com powiedział w I. tomie w przyp. 670. W długie czasy istniał ten pamiątki, i z niego częstokroć zdejmowano kopie. Jedną z takich kopii oglądałem w r. 1869. w drukarni w Petersburgu. ⁸⁶⁹ II. p. 3, przyp. 1215.

że małżeństwa takiego, ani prawa kraiowe, ani kościół (grecki i łaciński zarówno) nie uważały za prawe; owszem, że żona w ten sposób połączona z mężem nie była mu równą w obliczu prawa, a ięć dzieci uważano za bękarty. Prawa nasze wyrzekły nawet, że dzieci spłodzone z niewiasty, nie połączonej z mężem przez śluby kościelne, żadnego prawa rościć sobie nie mogą do oyczystego majątku ⁸⁷⁰. Król Alexander usunął ów przepis prawa saskiego, (wprzód go już Papież potępił,) który małżeństwo na wiarę zawarte dozwalał uprawnić, przez następne małżeństwo w kościele powtórzone.

Stąd poszło, iż odkąd same tylko kościelne śluby małżeństwo prawnie łączyć mogły, cywilne małżeństwa zupełnie wyszły z użycia, a niezabawem i z pamięci Polaków. Piasecki (p. 121) dziwi się temu, że w r. 1594 postanowili Holendrzy, że małżeństwo nie ma być ważne, jeżeli go małżonkowie nie zawrą cywilnie, akt w téj mierze przed Sędzią spisawszy: chociaż jeżeli tak zechcą, mogą swe śluby powtórzyć przed Kapłanem, z tém wszelako zastrzeżeniem; (jak wyraźnie powiedziało holenderskie prawo), że nie od ślubu danego im przez Księdza, lecz od umowy wsądzie zawartéj, ważność ich małżeństwa zawisłą będzie. Wiadomo, że w kilkaset lat późniéj, toż samo wyrzekł kodex cywilny francuski.

§. 258. Lubo prawo nasze, uważało za nieprawe te dzieci, które spłodzili rodzice ślubami kościel-

⁸⁷⁰ R. 1578, Vol. II. 971, 972.

Dzięk.

4.

nemi nie połączeni, przecież u nas pozwalano późniéj uprawniać dzieci nie w małżeństwie spółdzone. Wr. 1768 (Vol. VH. 336, 807) dozwolono dzieci przed ślubem spółdzone uprawniać, a to przywracając (reassumując) konstytucją uchyloną przez Alexandra Króla, i dozwalając przez zawarcie małżeństwa z kobietą bezślubną (per subsequens matrimonium) uprawniać potomstwo bezślubne. Zastanowić powinno dziwaczne w téj mierze wystawienie się prawa, tudzież że interes iednéj znakomitéj w kraiu familii potrafił dokazać tego, iż seym w brew zwyczajowi takie uświęcił prawo.⁸⁷⁴

§. 269. U Litwinów, iako u narodu nie słowiańskiego istniało z początku wielożeństwo, czego zakazano późniéj⁸⁷⁵, a odtąd ustawy i tu małżeństwa dawnym obyczajem ruskim zawierane, to jest, że odtąd zawierano na Litwie małżeństwa li duchowne, a świeckie czyli cywilne poszły w zapomnienie. Następnie na Litwie także za bękartów uważano dzieci spółdzone nie zwięźczalną czyli z nieślubną żoną⁸⁷⁶. Takowych środze upośledziło litewskie prawo, bo kto bękartą zabił, za to niekarano go śmiercią, lubo matce, ieżeli się o nią upomniiała, należała się głowszczyzna (st. Lit. XV. 32). W tém zaś odstąpił litewski statut od praw polskich, że ieżeli oyciec przed ślubem spółdził dziecię, a po-tém ożenił się z tą samą kobietą, dziecka nie uważano za bękartą, lubo ono 'dziedziczyć nie mogło

⁸⁷⁴ J. W. Bandtk. rospr. p. 235, sq. ⁸⁷⁵ Koiał. I. p. 18. ⁸⁷⁶ St. Lit. III. 28. Cz. I. p. 269.

mężczyzna

po oycu. Niżej powiemy więcej o tém. Jest rzeczą uwagi godną co mówi Strykowski ⁸⁷⁴: że Władysław Jagiełło z braćmi swymi postanowił na zjeździe wileńskim, ażeby małżeństwo Rusinów z Łacinnikami zawarte, nie było ważne aż dopóki Rusin lub Ruska nie przeydzie na łono łacińskiego kościoła.

§. 270. Jeszcze w r. 1410, były na Rusi małżeństwa bez błogosławieństwa cerkwi (*ponialisia*): wszakże późniéj, a mianowicie téż od czasu Cara Iwana Wasilewicza, tylko w kościele połączone małżeństwa uważano za prawe, i nie inne, tylko z małżeństwa w kościele zawartego spłodzone dzieci, prawem były (zakonnaia żena, zakonnyja dieti). Zupełnie tu także same przepisy o bękartach (*wybladok*) co i w Polsce istniały. Kościół grecki pozwalał brać żonę po raz drugi: wszelako młody, a do tego bezdzietny wdowiec, mógł się żenić i po raz trzeci. Późniéjsze prawa ograniczając wolność powtarzania zawarcia małżeństwa, zwróciły uwagę na dzierżawę. Spłodzone z czwartéj żony dziecię nie miało mieć żadnego prawa do pomieszcia; ale jeżeli rodzina dziecięcia takiego nie odepchnęła od siebie, miało ono prawo do pewnego udziału w pomieszcium swego oycy ⁸⁷⁵. Nikogo niegodziło się wstrzymywać od zawierania małżeńskich związków, a mianowicie téż ludzi zostających w służbie carskiej. Taki człowiek chociażby się temu był pan

⁸⁷⁴ Pag. 446, inne dowody stawia na to Ossoliński III. przyp. 13.

⁸⁷⁵ Karamz. V. przyp. 252. Uł. X. 280. XVI. 15. r. 1651, 1676. P. S. I. 254. II. 17, sq.

włości opierał, mógł się ożenić z córką chrześcijanina lub chłopą, dawszy panu stosowne wynagrodzenie (za wywód) w ilości dziesięciu lub pięćdziesięciu rubli, iak się to iuż w III. tomie tego dzieła rzekło. Nie rozwiązywano małżeństwa zawartego za granicą z niewiastą zbiegłą: wszakże mąż za nabytą tym sposobem żonę, musiał dać pięć rubli iey panu; a nawet powróciwszy do kraju, musiał dzieścić stan swęj żony, ieżeli był wolnego urodzenia człowiekiem ⁸⁷⁶. Zwracano i teraz uwagę na fizyczność ludzi, małżeńskie związki zawierających, a mianowicie téż na fizyczne siły kobiety (diewka w wozrastie). Kobięta mająca lat ośmnaście, a mężczyzna który sobie liczył lat dwadzieścia, mógł zawierać śluby małżeńskie ⁸⁷⁷.

§. 271. Rozwodzono małżonków ieżeli ich śluby kościół unieważnił. [Dopiero w końcu okresu tego powiedziało polskie prawo, że spór o rozwód i rozłączenie małżonków należy do łacińskich konsystorzów, ieżeli ieden z małżonków był Dysydemtem (r. 1778, Rezol. I. 91). Toż prawo zastrzegło, że nawet rozwiedziona żona nie może prawnie działać, iak tylko, w obecności męża, bądź tego, z którym się rozwiodła, bądź z którym zawarła powtórne śluby. Litewskie prawa (st. Lit. V. 20) nakazywały dawać rozwody podług przepisów kościoła do którego mąż lub żona należy; i nakazało na majątku karać małżonków, ieżeli iedno lub drugie dało powód do rozwodu. Jeżeli mąż stał się przy-

⁸⁷⁶ Uł. XI. 19, 34. XX. 27. ⁸⁷⁷ Uł. XVI. 11. Reutz p. 296.

To wprawdzie prawo nie miało. (Radził II. str. 24.) wykrył, ludzie i za to w dawnej Polsce bywały rozwody.

czyną rozwodu, oprawa należała się żonie: jeżeli żona, utracąca posag i wiano (st. Lit. V. 20). Ruskie prawa milczą w téj mierze. Wspomniał Gwagin, że za pozwoleniem Biskupa na piśmie daném mógł i u Rusinów rozwód nastąpić, i że rozwodząc się małżonkowie w tych słowach przemawiali do siebie, « idź ty tam, a ja się sam obrócę » ⁸⁷⁸.

Śmierć rozwiązywała małżeństwo, ale przez iak długi czas czekać musiała żona, zanimby iéy wolno było zawrzeć powtórnie śluby, nie powiedziało prawo polskie: nakazało wszakże żonie nosić żałobę po mężu, a to pod utratą tego co iéy mąż zapisał (r. 1474, u B. 314). Statut litewski (V. 13,) kazał iéy czekać sześć miesięcy, pod utratą wiana i zapłacenia kary, na rzecz krewnych męża.

§. 272. I czeskie prawo podobnież uważa bękartów, iak prawa polskie i ruskie, a kobietom publicznym (kurwom iawnym, wyraża się prawo), zabrania robić akta urzędowe w ziemskich deskach ⁸⁷⁹.

W przepisach iakie o małżeństwie istnieją u Czarnogórców przebiegają się ślady turecczyzny. Żona zostaje w tymże samym, iak i u Turków stosunku, tylko że u Czarnogórców wielożeństwa nie masz. Wszelako, jeżeli żona jest niepłodna, wtedy mąż, z pozwoleniem małżonki zwykle podziela swe łożo z drugą kobietą, którą w dom swój wprowadza, i ma ją w miejsce żony. Rozwody są dozwolone.

⁸⁷⁸ Gwagn. X. IV. p. 515. ⁸⁷⁹ Wład. XVIII. o rzadzie desk. Max. LXIX. 27.

175.

ROZDZIAŁ II.

~~O PRZESZKODACH DO ZAWIĄZANIA MAŁŻEŃSTWA.~~ rod i jego stopnia.

§. 273. Oprócz przyczyny wspomnionéj wyżej, było w Polsce przeszkodą do zawarcia małżeństwa pokrewieństwo, czyli rodzaj, iak się Tł. ~~zaw. praw~~ mazowieckich (p. 142 u Lel.) wyraził. Dowodzone pokrewieństwa metrykami chrztu, które w tym okresie wziął Rząd pod szczególną swą opiekę.

O ile wiem, naydokładniéj ze wszystkich prawników polskich, Sarnicki opisał pokrewieństwo i powinowactwo, używszy na to wyrazów podobnychże co i prawo czeskie, iak nas o tém przekonywa tak nazwane glossarium. Do wstępnych i zstępnych liczy on: nad pradziada, pradziada, dziada, oycza, syna, wnuka, prawnuka, pasynka, (praprawnuka). Powinowactwo wyliczając, takiż sam zachowuje porządek: świekier, świekra, niewiastka (synowa), oyczym, pasierb, dziewierz, (brat męża), żółwica, (iego siostra), bratowa, iątrewki, (tém imieniem wzajemnie się zwały bratowe).

§. 274. Ponieważ teraz przyjęty prawa słowiańskie za zasadę, że w dziedzictwie zarówno ma udział płeć męzka i żeńska, i ponieważ przypuściły że w braku syna dziedzictwo spada na córki i na ich potomstwo, tudzież że od dziedziczenia nie wyłączają synowce siostrzeńców, przeto słowiańskie ustawy nie ściśle odróżniały krewnych z płci męzkiey swój początek wiodących, od owych którzy od płci żeńskiéj ród swój wywodzili. Tak

113

μπαλωα ραλ-

Wszystko to, i dla tego nie tylko Tłómacze praw-
naszych, ale i rzródła główne i podrzędne, mię-
szają stopnie pokrewieństwa, iakie prawo cywilne
przypuszcza, z owemi, iakie zna prawo kanoniczne.
Stąd nie raz iest trudno odgadnąć, czy słusznie i
w należytych stopniu zawarto małżeństwo, czy pra-
wie wzięli dziedzictwo krewni i t. p. Bo kiedy
powiedziano (r. 1588, Vol. II. 1210, 1212) że kre-
wni biorą dziedzictwo aż do ósmego stopnia, ro-
zumiano przez to stopnie kanoniczne, gdyż wia-
domo że w tém prawie stopień ósmy odpowiada
czwartemu, podług cywilnéj rachuby. Podobnież
rozumieć należy Kromera ⁸⁸⁴, który dziedzictwo
przyznaie krewnym, w czwartym stopniu spokre-
wnionym ze zmarłą osobą. Nie raz narzekano u nas
na to, że się zawierają małżeństwa w stopniu od
kościółta zakazanym; ale (na co już w poprzedza-
jącym okresie zwróciłem uwagę,) musiało przy-
najmniéj cywilne prawo dozwalać zawierać ie
w tym stopniu, kiedy się to prywatnym nawet oso-

(17) Bar. n. r. 2 v.
1971 (y). P. w. 10
3787 m. r.:
can. r. w. r. r. r. r.
r. r. r. r. r. r. r.
r. r. r. r. r. r. r.
r. r. r. r. r. r. r.
r. r. r. r. r. r. r.
r. r. r. r. r. r. r.

⁸⁸⁰ R. 1474, u B. 313. r. 1527, Vol. I. 478, *proximiores consanguinei seu agnati et cognati, amici*, czyli iak mówią prawa bartnie p. 17, 46, *powinni po oycu i po matce, krewni bliżsi, przyjaciele z linii rodzaia*. ⁸⁸¹ *Fili quamquam remotiores, minimum quarto gradu defunctos attingentes*, Kromer respl. p. 372.

bowi godziło. Narzeka Górnicki na to, że w Polsce po upadku powagi, iaką niegdyś miały u nas sądy duchowne, poymowali za żony powinni po-
winne, to jest, że bracia, synowce, strygiowie t. p.,
żenili się z siostrami (rozumie się ze stryiecznemi,
cioteczniemi). Narzeka Długosz (II. p. 380, 403),
że Władysław Jagiełło pojął za żonę tę, którą do
chrztu trzymał, a właśnie kmostrów i kmoszki liczy
do pokrewieństwa Sarmicki, zapatrując się w tęg
mierze na prawo kanoniczne. Tenże sam Dłu-
gosz (II. p. 393) i dzieł Strykowski (p. 310), na-
rzekają na to, że na Litwie bez względu na prawo
boże, żeniono się z krewnymi, z ratowemi i t. p.,
co wytłómaczyć da się zważając na to com wyżej
udzielił.

§ 975. Statut litewski (V. 22) postanowił, ażeby
zawierając małżeństwo ściśle się stosowano do prze-
pisów kanonicznego prawa, i ażeby wykraczający
w tęg mierze, a o to zapozwany do sądu, na rzecz
skarbu utracił za karę połowę majątku, bądź ru-
chomego, bądź nie ruchomego, ~~Podług przepisów~~
~~tego prawa, ażeby wykraczający w tęg mierze utra-~~
~~cił połowę majątku i rozwodzone ją z mężem~~
~~dzieci które porodziła za bękartów utraciła~~
~~ten sam udział w majątku~~ ~~połowę majątku ro-~~
~~dzielskiego (zabierali ją krewni małżonków nie~~
~~z małżonków)~~ ~~• Nad to że, że za-~~
~~wart małżeństwo w stopniu od kościoła nie do-~~
~~zwolony~~ ~~• Jeżeli którykolwiek z mał-~~
żonków, mający już dzieci z pierwszego prawnie

F. przyjął
mającego
majątek

majątek
właściwy

majątku. Na podstawie małżonka
na drugą ~~nie~~ miał ~~zarządzać~~, które po jego
śmierci nie dzieci w ~~małżeństwie~~
~~zostawia~~ ~~za bękartów uważa~~, lecz swo-
mu zachował ~~małżeństwo~~. Może nad to be-
zeczni ~~zawa~~ ~~hawy~~ ~~wnoszą~~. Przypuszcza się że może
tut ~~zawa~~ ~~niechcąca~~ ~~zostawia~~ ~~podziwiona~~ ~~małżon-~~
stwa ~~między~~ ~~dzieci~~ ~~tut~~ ~~wznowić~~ ~~z pierwszego~~
~~małżeństwa~~ ~~wznowić~~ ~~zawarłego~~ ~~zostawia~~ ~~zostawia~~

sądano wtedy majątek synów i wnuków,
z naturą młodości

11

zawartego małżeństwa, zawarł małżeństwo drugie,
w stopniu zakazanym, dzieci z drugiego małżeństwa
(pomiędzy to że ie prawo za bękartów uważało,
zabierały drugą połowę majątku (pierwsza spadła
na prawne dzieci), i sami, tudzież ich krewni
rodziców swoich aż do śmierci. Jeżeli rodzice zawarli
małżeństwo, nie wiedząc o tém że ich bliski stopień
pokrewieństwa łączył, i sami, tudzież ich krewni,
stwierdzili to przysięgą, dzieci ich nie uznawano
za bękartów, wszakże małżonków rozwodzono,
odbiwano. Takim małżonkom nowych zawierać
ślubów nie dozwolano, chyba że sąd duchowny uniewinnił
ich w tej mierze. Czyli zaś dziecię uznano za bękart,
czyli nie uznano, uważano go za spokrewnione z swą matką
i głowoszczyzna należała się po niém matce (st. Lit. XIV. 32).

nie należy
rąkować
władze
majątku.

Podobnie jak statut litewski postanowiły i węgierskie
prawa, o dzieciach zrodzonych z małżonków w bliskim
stopniu pokrewieństwa zostających: bo jeżeli nie wiedząc
o bliskim swém pokrewieństwie pożeńły się takie osoby
i spłodziły dzieci, małżonkowie naprawdę musieli się
rozwieść, lecz dzieci wstępowały w ich prawa, i uważano
je za prawe. Wszakże jeżeli wiedzieli o tém że są
bliskimi sobie krewnymi, lub jeżeli im to oświadczyli
ich krewni, spłodzone dzieci uważano za nieprawe.
Szczególnie na Węgrach rozpostarli się wyobrażenia
kanonicznego prawa o pokrewieństwie.

Wierzbicki I. 106-108.

lub nadbękartów (zrodzonych z bękartów) (całkowicie)
młodość, (z. 1-42).

Wyrazem *semen* oznaczano tam płeć męską. Dzieci nieprawe, sam tylko Papież mógł uprawnić ⁸⁸³.

§. 276. Uprzedziły nasze prawa kodex cywilny francuski, który dla zabezpieczenia praw rodowych wziął pod szczególniejszą opiekę metryki chrztu: albowiem (r. 1764, Vol. VII. 68) postanowiono u nas, ażeby takowe metryki w czasie na to przeznaczonym corocznie oblatowano w grodach bezpłatnie, dla tego, ażeby, (jak się wyraża prawo), upieszczoney kleynot szlachecki żadney nie podlegał skazie, i stawiał w możności każdego, dowieść pochodzenie swego rodu.

Ruskie prawo mówi o dzieciach, o krewnych pobocznych i dalszych: nazywa wszystkie inne osoby do rodu nie należące, oprycznymi. Do krewnych pobocznych, liczy braci rodzonych i stryecznych (dwurodni). Dalszych krewnych, nazywa podobnie jak i prawo serbskie plemiennikami: wszakże oprócz tego nazwiska daie im osobne, zowiąc ich rodstwiennikami, urocznikami ⁸⁸⁴. Z resztą zupełne zachowanie milczenie też praw o sposobie zawierania i rozwięzywania małżeństw: snadź tu bardziéy, niż gdzie indziéy, stosowano się ściśle do prawa kościelnego.

§. 277. Stosownie do ptej, dzieli prawo czeskie osoby, na rody (pohlawie) męskie i żeńskie, a pokolenia tychże rodów, na krewnych po miaczu i po przesłicy. Ci dączyli się wzajemnie pokrewień-

⁸⁸³ Wierzb. I. 22. Cynos. v. *legitimatio*. ⁸⁸⁴ Od wyrazu *rod*, jak ja mniemam, §. 20. Zak. ukaz o jezd. Ul. IV. 3. XVII. 1. 8. Ruskia dostop. p. 138.

stwem bliższém, dalszém; czyli, iak prawo morawskie (LXV. C.) mówi, byli sobie nawzajem przybuznemi ⁸⁸⁵, i przyiaciołmi krewnymi, aż do szóstego kolana, czyli stopnia iak my mówimy. Wyrazami *rod*, *swojta*, oznaczają takowych krewnych Czarnogórcy, a krewnych dalszych, bądź związkiem naturalnym bądź prawnym z sobą połączonych, nazywają pobratymcami. Albowiem Czarnogórcy, pomnażają swe rody sposobem u innych Słowian zupełnie nieznanym. Rodziny zupełnie sobie obce, robią pomiędzy sobą związek pokrewieństwa, który ze starożytnym zwyczajem rzymskim przysposobienia kogoś za syna (*adrogatio*), tudzież z greckim *ἐνυψία* ma niejakie podobieństwo. W tym celu zebrawszy się rody w świątyni pańskiéy, oświadczają że pokrewieństwo (prawnémby je nazwać można) chcą pomiędzy sobą zawrzeć, a tému związkowi, podobnie iak gdyby to był związek małżeński, błogosławi Kapłan. Dalszych krewnych związkiem krwi z sobą połączonych, zwykle nazywają Czarnogórcy pobratymcami, a ilekroć ściśle się wyrażają, nazywają ich braćmi, rozumiejąc przez to pobratymców takich, którzy aż do ósmego stopnia pokrewieństwa dochodzą, i pomiędzy którymi małżeńskie związki miejsca mieć nie mogą. Więcý powiem w téy mierze, gdy mi przyydzie mówić o wspólności majątkowéy rodzin.

⁸⁸⁵ Przibuzny, za *prziwuzny*, od *uz*, *uzel*, polskie węzeł. Stąd sprostować co się mylnie wyrzekło wt. II. przyp. 254.

ROZDZIAŁ III.

STOSUNKI PRAWNE.

§. 278. Wszelki majątek żony, bądź spadły na nią po rodzicach a w dom męzowski wniesiony, bądź przez obcą osobę albo przez męża, iakiémkolwiek prawem iéy zapisany, nazywano w Czechach iuż na początku XII wieku wianem; a posagiem mianowano tamże, cokolwiek od rodziców idąc za mąż dostawała córka. Mylnie więc wyrażono się w akcie urzędowym z r. 1460⁸⁸⁶, że czeskie wiano odpowiada posagowi polskiemu; albowiem w Polsce tudzież w Mazowszu, odróżniano posag od wiana i przywianka. Na Litwie znano tylko posagi i wiana, chociaż tamże przepisy o oprowie żony, ustaliły się podług mazowieckich i polskich ustaw.

§. 279. Zobaczmy iakie były stosunki majątkowe kobiet przed pójściem za mąż, po zamęściu, tudzież w czasie wdowieństwa.

Nie powiedziało prawo, czy są rodzice obowiązani dać posag córce, to wszakże pewno, iż jeżeli pomarli, bracia musieli wyposażyć siostry; i że siostry starsze musiały, jeżeli braci nie było, opatrzyć posagiem młodsze; z powodu, że w braku synów dziedziczyły córki (r. 1423, u B. 206). W szczegółach rozbierzemy tę rzecz przy opisie praw o dziedzictwie, gdzie zwrócimy uwagę na odcienia, iakimi się wtęy mierze polskie mianowicie i litewskie prawa różniły.

⁸⁸⁶ U Dog. I. p. 133, glossar (mater verbor) v. dos, dotalicium.

§. 280. W Polsce dobra macierzyste szły na równy podział, oyczyste zaś posiadała siostra starsza, a dla siostry młodszej posag w pieniądzach wyznaczała, i dopóty ją przy sobie trzymać musiała, potrzeby i jej uczciwie opatruiąc, póki i jej się iść za mąż nie trafiło. Zmieniono statut wiślicki (r. 1423, u B. 207) stanowiąc, że gdy córki dorosną, a opiekuiący się niemi nie zechcą ich wydać za mąż, mogą one same, z poradą wszakże i zezwoleniem krewnych, zawrzeć śluby małżeńskie. Toż samo przepisali mazowieckie i litewskie prawa, waruiąc to dla nie wyposażonych sióstr, iż jeżeliby ich starsze rodzeństwo nie iak przystoi utrzymywało, albo chciwością uwiedzione za mąż iść im niedozwalało, pokrzywdzone mogą o tém dać znać dalszym krewnym tudzież sądowi, a ten mocą swęj władzy robi podział majątku, i pozwoi im pójść za mąż stosownie do ich stanu⁸⁶⁷.

§. 281. Naznaczony posag przez oycę iednej córce, stanowił ilość posagu należącego się córce jeszcze nie opatrzonej: lub poprzestać musiała córka na tém, co i jej w testamencie oyciee oprowił w posagu. W przypadku, gdy nie opatrzone córki w testamencie, i jeżeli za życia oycy żadna z córek wyposażoną jeszcze nie była, zwyczaj w Polsce nakazywał bratu, wezwać na radę familiyną dwóch krewnych bliskich po mieczu, dwóch po kądzieli, i za ich zgodą wyznaczyć posag siostrze (r. 1588, Vol. II. 1212), a następnie wypłacić i jej go nayda-

⁸⁶⁷ St. Maz. 404, 409. st. Lit. V. 3, 9.

lę w rok po ię zameściu. Na Litwie zjeżdżał na grunt Podkomorzy z dwoma ze szlachty, szacował majątek i stąd przeznaczał iedną czwartą część siostrze, lub siostróm, ieżeli ich więcéy było. Albowiem, na co iuż Czacki uwagę zwrócił, prawo węgierskie przeznaczające dla córek $\frac{1}{4}$ majątku ⁸⁸⁸, przeszło w litewski statut z tą zmianą, że gdy na Węgrach tylko z takich dóbr które wyraźnie zakazywały prawa dziedziczyć płci żeńskiej (*possessiones*) córki brały $\frac{1}{4}$, a z innych dóbr równę części z braćmi dostawały; na Litwie czwarcizny do dóbr oyczystych wszelkich (z wyjątkiem pewnym iak się niżej powie), przepis ten zastosowano. W Polsce ustalili się czwarcizny, raczéy zwyczajem niż prawem. Bo lubo bardzo wcześnie używano ich u nas ⁸⁸⁹, przecięż żadna z naszych ustaw nie wyrzekła iawnie, że się córkóm tylko $\frac{1}{4}$ istotnie należy; lecz iak się wyżéy rzekło, zależało to od woli oyca, lub uchwały rodziny, na iakim posagu córka poprzestać miała. Ale dla Litwy, iuż Zygmunt I. wyraźnie zastrzegł czwarcizny; naśladowując w tém węgierskie prawo, a wszystkie trzy redakcyje litewskiego statutu powtórzyły zgodnie, że czy to będzie iedna czyli też kilka córek, na $\frac{1}{4}$ oyczystego i macierzystego majątku poprzestać powinny (st. Lit. V. 3, 19), i że téy

⁸⁸⁸ Postanowienie to dotyczyło się samych tylko dzierżaw (*possessiones*), zamienionych na dziedzictwo. Wyraźnie powiedziano (u W. 41) wprawie węgierskiém: *si quis Servientium sine filio decesserit, quartam partem possessionis filia obtineat, de residuo sicut ipse voluerit disponat.* ⁸⁸⁹ P. Warsz. II. p. 38.

1/4 brat w żaden sposób siostrom zagubić nie powinien i nie może.

§. 282. Posag brał mąż, ale chcąc nim rozrządzać, potrzebował do tego upoważnienia od żony i synów ⁸⁹⁰, a to prawo zachowywali nawet gminnego stanu ludzie ⁸⁹¹. Niekiedy potrzeba jeszcze było mężowi upoważnienia od żoninych krewnych.

Mąż obowiązany był wzajemnie zapisać żonie sumę na majątku własnym wyrównyującą posagowi, który w dom jego wniosła; iedném słowem, mąż winien był żonie dać podarunek za wianek, czyli powinien był dać iéy wiano. To, wiano mówię łącznie z posagiem, nazywano w Polsce, na Litwie i w Mazowszu *oprawą* (*reformatio*). Takową koniecznie w księgach ziemskich, pod nieważnością zapisać należało ⁸⁹². Wiele w téy mierze bardzo skrupulatnych przepisów postanowił statut litewski ⁸⁹³, które dążyły do tego, ażeby pod żadnym pozorem nie uszczuplił się żonin majątek. Przepisał statut pierwszy i drugi, że mąż dający zapis żonie, w zamian za posag który mu wniosła, powinien go zeznać w sądzie ziemskim tym gdzie dobra leżą, i że wprzód zanim ów zapis zrobił powinien dać teściowi przyrzeczenie na piśmie, że wzięwszy posag istotnie zezna zapis w sądzie. W przypadku, gdyby po wzięciu posagu umarł, nie zrobiwszy zeznania, żona tudzież świadkowie przysięgali na to że posag dano ale zapisu nie zeznano, a

⁸⁹⁰ R. 1420, 1422, u Nak. p. 373, 407, 415. ⁸⁹¹ Pr. Bartn. p. 18.
⁸⁹² R. 1496, u B. 328. st. Maz. 392. ⁸⁹³ V. 1, 2. Cz. II. p. 4, sq.

wtedy uważano ją za wierzycielkę nieboszczyka ię męża, i przyznawano ię prawo do dóbr iego. Dodał statut redakcyi trzecię, że zeznanie to i zapewnienie posagu żoninego, powinien zrobić mąż na $\frac{1}{3}$ majątku, a jeżeli owa $\frac{1}{3}$ niewyrówna ilości posagu jaki wziął, że ma teść kupić za posag dobra, i na nich zięcia z córką osadzić.

§. 283. Choć mąż, biorący od żony posag i w tę mierze czyniący ię zapis, nic więcę nie uczynił iak tylko sumę za sumę zapisywał, i lubo wyraźnie powiedziano że to nie iest żadna darowizna lecz wywzajemnienie się za odebrany posag⁸⁹⁴; przecię gdy zwyczajnie więcę zapisywał niż brał, zapis iego nazywano datkiem za wianek, czyli wianem.

§. 284. Pomniki prawodawstw słowiańskich, po łacinie pisane, używają bałamutnych wyrazów na oznaczenie wiana: najczęściej, wszakże nazywają ie *dotalicium*. W niektórych ziemiach polskich i mazowieckich był zwyczaj, iż przy opisaniu o-prawy, warowali sobie krewni, że posag do nich wróci, jeżeli żona bezpotomnie umrze. Gdzie taki położono warunek, nie mogła posagu bezdzietna żona zapisać mężowi, chyba za zezwoleniem krewnych: jeżeli tego warunku nie położono, zapisywała go mężowi bez dołożenia się krewnych. Na to pomnąc, wiele mieysc ciemnych w prawach polskich i mazowieckich łatwo sobie wytłómaczymy⁸⁹⁵.

⁸⁹⁴ Contrados, ratione dotis non donans r. 1539, u Dog. I. p. 133. st. Maz. 426. ⁸⁹⁵ R. 1496, u B. 328, 356, Vol. I. 326. r. 1505, Vol. I. 308. st. Maz. 381, 406, 430.

§. 285. To co mąż żonie zapisał bez względu na posag od niędy wzięty, nazywało się *przywiankiem*, a Mazury i Litwini nazywali to *podarunkiem za wieniec* (*crinile*) i *wianem*. Czacki⁶⁹⁶ mylnie to nazwał i porównał z giermańskiem *Morgengaba*. Pomylił się i Załaszowski (II. p. 231) wiano i przywianek za jedno biorąc, czemu się dziwić niewypada, zważając, że niekiedy nawet same nasze prawa takiczyż uległy pomyłce (r. 1523, Vol. I. 409). Wielce się jednakże różniło wiano od przywianka: albowiem wianem, iako w zamian za posag wziętem, mogli niekiedy i krewni żony rozrządzać, a nad to do nich ono prawie zawsze wracało, gdyż mieli prawo skupić wiano od tego, komu ie żona sprzedała: gdy przeciwnie przywiankiem, iako swoją zupełną własnością, żona sama rozrządzała. Wiano nie należało się bezposażnéj żonie, lub takię dla której żadnego zapisu nie zrobił mąż, ale w każdym przypadku należał ię się przywianek z męzowskiego majątku. Po śmierci swego męża, żona, dopóty majątek iego posiadała aż ię przywianek krewni zapłacili. Co większa, mając dzieci, a nie mając od męża zapisu, mogła się upomnieć o podarunek za wieniec, nawet i wtedy, gdy wychodziła z domu nieboszczyka męża, za mąż powtórnie idąc⁶⁹⁷; lubo w takim przypadku, nakazywały ię niekiedy prawa nasze, wrócić go pasierbom swoim.

r. 1904.

⁶⁹⁶ II. p. 8, 9, przyp. 1219. ⁶⁹⁷ Vol. I. 326. r. 1588, Vol. II. 1219. st. Maz. 378, 397, 392, 426. st. Lit. V. 1, 2, 3, 4, 5, 6.

§. 286. Rozbierzmy resztę praw posagowych: a mianowicie zważmy, jaki był stosunek posagu, wiana i przywianka, jeżeli się do tychże zgłosili wierzyciele męża, lub jeżeli dzieci wstąpiły w prawa swoich rodziców, lub nakoniec jeżeli sama żona skargę wytoczyła o to, iż ją wtęj mierze pokrzywdzono.

Aż do Władysława Jagiełły, żona starodawnym obyczajem, zostawała w używaniu całego majątku nieboszczyka swego męża. Długosz (II. p. 472) mylnie twierdzi, że wdowy same sobie takowe przywłaszczały posiadanie, żadnego prawa do tego nie mając: snadź już wtedy czychając na majątek oycowski dzieci, krewni, rugowali z niego wdowy, lub ograniczali je w używaniu tegoż. Postanowił więc Władysław Jagiełło (r. 1423, u B. 203, 204): że po śmierci męża, suknie i konie mniejszey wartości pódą na równy podział pomiędzy matkę i dzieci, i że się należeć będzie téż wolne używanie tego, co w dom mężowski wniosła, tudzież tego, co za życia męża do iey służyło wygody np. konie, powozy; to zaś co się do kosztowności liczy (thesaurus), jako to: konie do boiu i datne⁸⁹⁸, zbroja i t. d., należy uważać za własność dzieci, a przeto wdowa nie może z tego użytkować. Drogie kruszce i klejnoty szły w Mazowszu (st. Maz. 431) na równy podział pomiędzy wdowę i dzieci, ale bydło i zboże wyłącznie do wdowy należało. Posagu i wiana używała żona, ale jeżeli w powtórne śluby

⁸⁹⁸ Takie rzeczy zakazuje i litewski st. V, 2, zapisywać żonom.
Tom IV. 45

małżeńskie wstąpiła, powinna była (podług prawa z r. 1474, u B. 313) wiano zostawić dzieciom z pierwszego męża, i sam tylko posąg mogła wnieść w dom drugiego męża swego. Jeżeli nie poszła za męża, a dorosłych miała synów, dwór we wsi zatrzymywała żona dla siebie, włość oddawała synom (st. Maz. 432). Do posagu i wiana nie mieli żadnego prawa wierzyciele mężowscy, podług praw polskich i ziem ruskich⁸⁹⁹: wszakże (a tak stanowi mazo- wieckie prawo, st. Maz. 392, 443) za długi męża przed zapisaniem wiana zrobione, mogli wierzyciele zabrać żonie połowę wiana. Statut litewski przyjmując zasadę już w Ruskiej Prawdzie obja- wioną, stanowi: że po śmierci męża ma zostać żona w majątku jego wraz z dziećmi swemi, i część mę- żowskiego imienia ma dzierżać aż do śmierci. Je- żeli zaś majątek mężowski trzydzieści kóp groszy nie wynosi, a żona za męża powtórnie iść zechce, że należy ię wypłacić $\frac{1}{4}$ tegoż majątku, a ona w dom drugiego swego męża wnieść może takową. Jeżeli nie miała posagu i wiana, mogła brać z dziećmi część równą: jeżeli nie miała dzieci, miała dzier- żać $\frac{1}{3}$ majątku mężowskiego, aż dopóki nie póy- dzie za męża powtórnie⁹⁰⁰. W ogóle stanowiło li- tewskie prawo, że się wiano żonie należy, a reszta dzieciom dorosłym. Jeżeli miała zapis od męża, mogła go (podług litewskiego prawa z r. 1454)⁹⁰¹ wnieść w dom drugiego męża. Jeżeli ięż mąż nic

⁸⁹⁹ R. 1588. Vol. II. 1219, Sud. Danił. p. 9. ⁹⁰⁰ Cz. II. p. 8. st. Lit. V. 16. ⁹⁰¹ Cz. I. p. 60.

nie zapisał, żona taka która poszła za wdowca, brała na dożywocie część równą, bądź ze swemi dziećmi w tém małżeństwie zrodzonymi, bądź z pasierbami: lecz ię to upadło i szło na korzyść pasierbów, jeżeli drugie zawarła śluby: w takim przypadku za wieniec nawet nic nie dostawała (st. Lit. V. 10).

§. 287. A tak i późniejsze słowiańskie prawa trzymały się téj zasady, że żona po śmierci męża, ma pozostać przy używaniu dóbr jego nienagabana, dopóki się tego dobrodzieystwa być godną okaże. Co większa mazowieckie prawa (st. Maz. 381) zastrzegły, że pod żadnym pozorem rugować żony z miejsca, gdzie ia mąż odumarł, nie należy, aż do roku i sześciu niedziel: a jeżeli ię mąż mając dzieci z nią spółdzone, dożywocie zapisze, że zapis ten ma pozostać w swéj mocy, jeżeli matka $\frac{1}{3}$ z dożywocia obracać będzie na utrzymanie swoich dzieci. Tego prawa szczególniej się trzymało w koronie. Inne były zasady, jeżeli wypadało córkę od majątku oyczystego, iako nie godną usunąć. Szczególniej stawiała się nie godną, gdy szła za mąż wbrew woli oycy lub krewnych. Wyżej zwróciłem na to uwagę, a teraz rzecz tę uzupełnię.

§. 288. Polskie i mazowieckie prawa wyrzekły, że bez wiedzy krewnych, za mąż iść kobiécie nie przystoi (r. 1588, Vol. II. 1212), ale oraz obmyśliły środki któreby zabezpieczyły siostrę od przemocy, iakieyby w tym względzie doznać mogła ze strony braci. Statut litewski V. 12 wyraźnie za-

strzegł, że córka szlacheckiego rodu, idąc za mąż za prostego człowieka, ma odpaść od wszelkich dóbr oyczystych i macierzystych: a jeżeli takiegoż rodu wdowa, zawrze małżeńskie śluby z człowiekiem gminnego stanu, powinna ustąpić połowę posagu na rzecz swoich dzieci lub bliskich krewnych, a nad to ma utracić wiano i wszelkie zapisy jakie iéy pierwszy mąż zrobił.

§. 289. Chociaż węgierskie ustawy toż samo co polskie i litewskie prawa o posagu i przywianku wyrzekły, przecież wypada nam w téj mierze osobno pomówić z przyczyny, że toż prawo ma pewne sobie właściwe odcienia.

Oprócz czwarcizny z majątku rodzicielskiego, córce lub córkom przypadający, należał iéy się jeszcze posag. Takowy wyznaczał oyciec dowolnie, a po iego śmierci bracia wypłacić go siostrze obowiązani byli. Magnatce należało się czterysta złotych posagu, szlachciance, jeżeli iéy oyciec zostawił pięciudziesiąt chłopów w majątku, należało się złotych dwieście: wszakże w Sławonii płacono tylko sto złotych, a sześćdziesiąt sześć w Siedmiogrodzie. Przywianek nazywano na Węgrach darowizną. Przepisało prawo wiakiéy ilości wypłacić go należy żonie, jeżeli mąż w testamencie żadnego w téj mierze nie zrobi rozporządzenia. Żonie Magnata wyższego rzędu należało się sto grzywien srebra; rachując na każdą grzywnę cztery złote węgierskie: żonie Magnata który nie sprawował urzędu, należała się połowa tego, żonie szlachcica i t.p. pła-

stały, przyjemca wiana lub iego dziedzice szkodę, iak się rzekło, wynagradzali ⁹¹².

Co się dotyczy wyposażania córek i odbycia takowychże przez braci (iest to wyraz techniczny), też same prawa co i w Polsce, istniały w Czechach, Morawii i na Szląsku: albowiem i tu poprzestać musiała córka na tém co iéy oyciec wyznaczył, a resztę zabierał ten komu majątek oyciee zapisał; zwłaszcza gdy nie mając potomstwa płci męzkiey, chciał oyciec temu któryby iego imie nosił, majątność swą przekazać. Jeżeli w pańieńskim zostawała stanie, mieszkała córka po śmierci oycy przy braciach, ci wydawali ją za mąż i odbywali, takż sam posag iaki wzięła druga córka za życia oycy za mąż wydana, wyznaczając dla niéy, chyba że nie dochowała panieństwa, lub poszła za mąż bez woli braci lub wiedzy sądu. Prawo szląskie przeznaczyło dla takiéy córki $\frac{1}{10}$ majątku oyczystego i macierzystego (oyczyny, macierzyzny, wyraża się prawo), resztę kazało oddać krewnym płci męzkiey. Odbyta przez braci siostra, do reszty majątku rodzicielskiego, i do majątku swych braci żadnego nie miała prawa, chyba że ci bezdzietnie i beztestamentowo zmarli ⁹¹³.

⁹¹² Wład. XLIV. o wdow. ⁹¹³ Wład. XLIII. o sirotc. Max. CVIII. 58, 59, CXIII. 8. pr. Mor. LXXIV. pr. Szl. XIV. XV.

ODDZIAŁ II.

WŁADZA RODZICIELSKA I OPIEKA.

ROZDZIAŁ IV.

Nabycie rodzicielskiej~~WŁADZY RODZICIELSKIEJ W OGÓLNOŚCI~~

§. 292. Nad dziećciem w małżeństwie spółdżoném miał oyciec władzę: wszakże dawniey, na co utyskuie Ostroróg (p. 53), dosyć było oświadczyć kobiecie, a nawet nierządnicę, że ten lub ów iest oycem dziecka które porodziła, a mężczyzna, którego ona wskazała, musiał toż dziecię uznać za swoje. Zniesiono to przez postanowienia o bękartach wydane, iak się wyżej powiedziało. Zgodnie z polskiem i postanowiły w téj mierze i ruskie prawa, i przepisały iakim sposobem dziecię ma dochodzić prawéy swéy rodowości. Statut litewski dozwolił wprawdzie oycu zaprzecić się syna, i nazwać go bękartem, ale zastrzegł, że zaraz po urodzeniu dziećcia uczynić to oyciec powinien, bo inaczeý, ieżeli go wraz z matką ściierpi w swoim domu, przez to samo da poznać, że dziecię za prawe uznaie. Gdy miał drugą żonę, nie mógł pod żadnym pozorem uznawać za bękarty dzieci spółdżonych z piérwszý małżonki ²¹⁴.

²¹⁴ St. Lit. III. 28. Cz. I. p. 269.

Pod władzą rodziców zostawał syn, któremu oycie własnego swego dziedzictwa nieustąpił, lub któremu matka nie oddała swego dożywocia, a on sam własnego majątku nie posiadał: bo to tylko mogło mu nadać prawo, do uważania się za obywatela i używania praw politycznych. Stąd często wzmiankują o tém prawa, czy syn jest dzielny, czy nie dzielny i t. p. Na Rusi służba carska i boża, od władzy rodzicielskiej uwalniała iedynie.

§. 293. Polskie prawa, mówiąc o stosunkach prawnych wynikających z władzy rodzicielskiej, samych tylko majątkowych praw dotknęły. O tém tylko wspomniały, że kto rodziców skrzywdzi, takię samę ulegnie karze, iak ten, co gleyt królewski znieważy (r. 1420, 1578, Vol. I. 78, II. 978). Statut mazowiecki (378) przepisał, że dzieci które oycę lub matkę biją, wypędzają ich z imienia i t. p., ma na proste o tém doniesienie rodziców, w więzieniu osadzać Starosta, i ma ie tak ukarać iak rodzice zechcą. [Wzrostek odległy] Mazury przystąpili do polskiego prawa, chociaż ów przepis ze statutu swego zachowali, zastrzegli przecieź, że gdy matka powtórnie póydzie za mąż, i o zniewagę skarżyć się będzie na dzieci, te nie wprzód ukarane będą, aż ona krzywdy im swoięy dowiedzie.

Naywiększe prawa przyznały rodzicom nad dziećmi ruskie ustawy. Wprawdzie nieznalazłem ia tego w źródłach, co podają Gwagnin⁹¹⁵, Karamzin⁹¹⁶ i inni, od Herbersteina, iak się zdaie, w błąd

⁹¹⁵ IV. p. 311. ⁹¹⁶ V. przyp. 252.

† Podobnież ona niby Włodzimierzowa uziawa ułharatę iuż Włodysławowi karać dzieci bieżę rodziców (Karamz. I. przyp. 108). Bdkop.

wprowadzeni, że iak niegdys w starożytnym Rzymie, tak i na Rusi, mógł oyciec sprzedać syna w niewolę, a ieśli się tenże wydobył z niéy, że mógł toż samo powtórzyć oyciec po raz drugi i trzeci. To bowiem że dzieci mogły być przez rodziców pozbawione wolności, samych się poddanych dotyczyło, iak to w III. tomie tego dzieła okazałem. Wszelako żadnéy nie ulega wątpliwości, że podług ustaw Cara Alexego Michałowicza wielkie prawa nad dziećmi przyznano rodzicom. Albowiem sąd nie był mocen pod żadnym pozorem przyjąć skargi dzieci na rodziców, i owszem należało mu karać dzieci cielesnie, ieżeli w najmniejszy rzeczy ubliżyły tymże, lub ieżeli nie chciały dać im wsparcia w potrzebie (Uł. XXII. 4, 6). W Sudebniku §. 76 powiedziano, że rodzice przyymując habit zakonny utracają prawo do swych dzieci, i że ich w ten czas ani sprzedać, ani na czas pewny do roboty wynająć nie mogą: toż samo zastrzeżono w Uł. XX. 45.

O władzy rodzicielskiéy nie uwagi godnego nie wyrzekły węgierskie prawa: nie także i prawa czeskie. Tém więcéy rozwiódły się nad stosunkami majątkowemi, o czém teraz pomówię.

ROZDZIAŁ V.

STOSUNKI PRAWNE.

§. 294. Podług polskich, mazowieckich i litewskich praw, nie był obowiązany oyciec za życia

ustąpić coś z majątku dzieciom: wykazawszy jeżeli oczywiście marnotrawił dobra, lub jeżeli żonin posiadał majątek, a zawierał powtórne śluby małżeńskie. W takim będąc przypadku, musiał podzielić swój majątek na dwie części, pierwszą zatrzymywał dla siebie, druga część należała do dzieci z pierwszszą żoną, dożywocie wszakże miał i na tej części. Ale macierzyste, a mianowicie też posiadane dobra całkiem zabierały dzieci, zostawiając jednakże oycu dochody jakie zebrał, bo z takowych rachować im się wcale nie był obowiązany⁹⁴⁷.

Ruskie prawa nic nie powiedziały o stosunkach majątkowych rodziców z dziećmi, jakoby za życia tychże zachodziły: owszem iak się zdać zupełną moc przyznały rodzicom nad majątkiem tychże, skądkolwiek dzieci takowych nabyły. Bo w Ułożeniu XX. 106. powiedziano wyraźnie, że oyciec mogą w swoim testamencie usamowolnić synowych ludzi. Ale prawo (Uł. XVI. 22) pozwalało dzieciom skarżyć matkę, o szkody, jeżeli im takowe w majątku zrzędziła.

Co w tej mierze wyrzekły czeskie i węgierskie prawa opowiem niżej, gdy mi przyjdzie rozebrać rzeczowe prawa. Teraz rozbiórę przepisy o stosunkach majątkowych, iakie ze wspólności wynikały.

§. 295. Snadź w Polsce poszedł w niepamięć starodawny zwyczaj, ścisły i niegdyś węzłem spaiający słowiańskie rodziny, a nakazujący rodzeństwu

⁹⁴⁷ R. 1423, 1474, u B. 205, 312, 315. r. 1420, Vol. I. 73. st. Maz. 395, 409, 434. st. Lit. III. 40.

zostawać we wspólności majątkowój. W Mazowszu i na Litwie nie ustał on zupełnie: bo postanowił statut mazowiecki (412), że kiedy bracia w iednym mieszkają domu i majątek wspólnie posiadają, czyli iak mówi Tłómacz praw mazowieckich (u Lel. p. 146) uczestnikami są majątku, brat ieden tylko o tyle dobrami rodzinnemi dowolnie rozporządzać może, o ile część tychże prawem do niego należy. Litewskie prawa stanowią, że bracia zostający we wspólności majątkowój, mogą iednego wybrać na naczelnika domu, a drugiego przeznaczyć na rycerza, któryby w czasie potrzeby stawał w imieniu całej rodziny pod rozwiniętą do boiu chorągwią. Piérwszy iako domu gospodarz, wszystkie interesa rodziny prowadził, w iey imieniu stawał w sądzie, iego tylko zapożyczano w sprawach rodzinnych i nań wydawano wyrok, który całe obowiązywał rodzeństwo: gdy przeciwnie, ieżeli dział majątku nastąpił, każdego członka rodziny z osobna zapożyczać należało, chociażby wspólnie z innemi mieszkali. Ponieważ zaś taki stosunek majątkowy nosił na sobie charakter spółki, z której każdemu wystąpić dozwalały prawa; wolno więc było każdemu z braci żądać podziału, i odosobnić się od innych, nie koniecznie dom rodzinny opuszczając. Mogli bracia prywatnie zrobić podział majątku. Przy kim zostało imie, czyli majątek nieruchomy, przytém i papiery, prawość tegoż imienia dowodzące. Jeżeli dokumenta iedne dotyczyły się dziedzictwa podzielonego na części, dowody

chowali bracia pod wspólną pieczęcią, a wtedy ieden bez drugiego do tychże papierów zaglądać nie mógł. Jeżeli się na podział zgodzić, lub nań zezwolić nie chcieli, a ieden z nich przecież podziału żądał, sąd wysyłał Podkomorzego do zrobienia działu. W każdym razie dział, jakimkolwiek sporządzony sposobem, należało poprzednio pod nieważnością okazać w sądzie ⁹¹⁸.

§. 296. Według ruskich praw bracia żyli w majątkowej wspólności, a jeżeli starsi krzywdzili młodszych, mieli ciż prawo odłączyć się od nich, i mieszkać u dalszych krewnych; lub doszedłszy do pełnoletności obalić to, co starsi bracia w czasie ich małoletności zdziałali. Prawo to służyło braciom młodszym, aż do lat czterdziestu, począwszy od czasu tego, w którym prawnie starsi bracia majątkiem ich rozporządzili. Każdemu z braci wolno było wystąpić ze wspólności i część swoją sprzedać, ale do ię kupna pozostali bracia mieli pierwszeństwo przed obcymi ⁹¹⁹. Córki albo żyły przy matce, jeżeli ta mieszkała osobno od synów, albo żyły wspólnie z braćmi: wszakże gdziekolwiek one zostawały, musieli im dawać bracia na utrzymanie aż do czasu ich zamężcia.

Ścisłym także był ów węzeł, który łączył rodziny węgierskie. Rodzeństwo dopóki samo chciało zostawało w niepodzielności majątku: córki aż do pójścia za mąż pod opieką i w domu swoich

⁹¹⁸ St. Lit. II. 1. VI. 13. VII. 9, 25, IX. 26. ⁹¹⁹ Ul. XVII. 13, 15, XVI. 23. r. 1649, P. S. I. 171.

braci zostawac były powinny, a za zdrajcę i bezecnego uważało prawo każdego (*proditor sanguinis*), kto bądź pełnoletnie, bądź małoletnie rodzeństwo swoje skrzywdził. Dopóki zostawała rodzina w związku, jeden za drugiego odpowiadał, wyiawszy przypadki prawem kryminalném objęte. Członek rodziny mógł w każdym razie żądać rozdziału majątku, a dział nastąpić mógł prywatnie, przed uproszonymi na to przyjaciółmi, bez odwołania się w téj mierze do sądu ⁹⁹⁰.

§. 297. U żadnego, wszakże, bądź słowiańskiego bądź zesłowiańskiego narodu, nie rozwinęły się tak pięknie wyobrażenia o wspólności majątkowey, iak niegdyś u Czechów, a w obecnym czasie u Czarnogórców i u innych pomniejszych zakarpackich ludów. Zanim ie opiszę, zwracam uwagę czytelnika na to, że czworaka była wspólność majątkowa. Z tych pierwszą, sami tylko Słowianie z Niemcami sąsiadujący znali, drugą, u innych Słowian teraz mnię używaną, znali niegdyś Czesi a teraz ją znają Czarnogórcy, trzecią nakoniec i czwartą, znały wszystkie słowiańskie plemiona, i o téj to wspólności majątkowey już mówiłem poprzednio.

Z wyobrażeń iakie Słowianie o wspólności majątkowey mieli, snadź powstała u Niemców wspólność majątkowa pomiędzy małżonkami: którą następnie przejęli od nich Czesi, Morawianie i Ślą-

⁹⁹⁰ R. 1351, 1655, u. W. 168, 853. r. 1659, Wierzb. I. 39, 92. II. 17, Cynos. v. *proditio*.

zacy. Inni Słowianie nie znali ię wcale: w ich ziemskim prawie sam tylko rząd posagowy miał miejsce, iak się to już w dziale wstępnym powiedziało. Maiąc zamiar wszystkie przepisy o wspólności majątkowey na iednym opisać mieyscu, tu dopiero i o wspólności majątkowey pomiędzy małżonkami mówić postanowiłem.

Prawo morawskie powiedziało wyraźnie, że podług nowego zwyczaju, zwykli byli małżonkowie zawierać między sobą wspólność majątkową, pod iednę prawo cały swój majątek poddając, (wyiawszy ięzeli ieden z małżonków koniecznie coś do wyłącznego użytku sobie zachowaniem mieć chciał), wiednę zbierając go masę, a następnie na powiększenie téż wspólnie pracując. Przyjemca posagu, musiał do tego upoważnić żonę. Z takięj wspólności wynikał ten skutek, iż który z małżonków którego przeżył; spadek po nim zabierał cały, z wyłączeniem krewnych z oboięj strony: i że ieden z małżonków, tylko tém mógł rozporządzać dowolnie, co wyraźnie od wspólności wyłączył ²²¹.

Pomiędzy oycem a synem była wspólność majątkowa u Słowian obrządku łacińskiego, częścią na szczególnych częścią na ogólnych o wspólności majątkowey rodzin opierająca się przepisach. Na zasadzie téj, że wspólność majątkowa pomiędzy nimi istnieie, syn nie mógł zaciągać długów bez upoważnienia oycy, lubo, zwłaszcza kiedy pojął żonę z radą iego, mógł tego żądać ażeby oyciec po-

²²¹ Pr. Mor. LXXVI. LXXVII. LXLIII. pr. Szl. XII.

dział majątku z nim zrobił. Lubo na téżę zasadzie oyciec majątku swego zapisać nikomu nie mógł, bez pozwolenia syna, wszelako, iak się to już w II tomie tego dzieła rzekło, częstokroć majątkiem wspólném swobodnie rozporządzał oyciec. Statut Igławski (p. 265) objawił te zasady, że oycu w każdym przypadku majątek rodzinny stracić wolno, mimo oporu stawianego sobie w téj mierze ze strony syna lub żony; wszakże z domu oddalić się i precz iść w świat nie może, bez ich zezwolenia, chyba gdy chce pójść na pielgrzymkę do Jeruzolimy. W prawie czeskiém i morawskiém z okoliczności wspólnictwa majątkowego pomiędzy oycem a synem powiedziano, iż jeżeli sobie tego oyciec życzy, powinien syn przez uszanowanie dla rodzica zezwolić na podział majątku, i na takiéj części poprzestać iaką mu oyciec wydzieli. Zastrzegły przecież te prawa, że ten czyn oycowski w niczem synowi przesądzać nie ma, i że po śmierci oycy, może syn wrócić do całego majątku, iak gdyby wcale nie był przez oycę wydzielony ⁹³².

U Czarnogórców, gdy odumrze oyciec, członek rodziny pokazujący naywięcéj zdolności do kierowania domem, obeymuie zarząd gospodarstwa i bez względu na to, że są wrodzie wiekiem od niego starsi, rozkazuie w domu, utrzymuie kasę wspólną, odmawianiu przy stole modlitwy pańskiéj przewodniczy, przyymuie gości, z nimi współ biesiadaue; reszta rodziny do drugiego zasiada stołu współ z czela-

⁹³² Wład. XLV. o rozdz. Max. CIX. 69. pr. Mor. LXLVII.

dzią. Jednem słowem, ów na rządcę domu wybrany członek rodziny reprezentuje ród cały, iako jego starszy (*kutnoj starjeszina, starjeszina, glovar*). Nie cała rodzina, ale tylko bliżsi krewni, czyli bracia, majątkową zawierają spółkę, i zarabiają wspólnie, pomoc sobie wzajemnie niosąc. Wszakże cokolwiek jeden z nich nabędzie odrębnie, bez przyłożenia się do tego reszty rodziny, np. jeżeli weźmie posag za żoną, to stać się jego a nie rodziny własnością. Ta wspólność powstała u Czarnogórców i u innych Słowian ze zwyczajowego prawa, ale nie z naśladownictwa rzymskich ustaw, iak mylnie twierdzi P. Daniłowicz w *Dorpater Jahrbücher* II. p. 489. Oprócz spółki zawierzowanej przez ród, kilka lub kilkanaście rodzin, znowu się łączy w jedną, że ią tak nazwę wielką rodzinę, na czele której stoi starszy (knez od plemeni) w ogólny radzie rodzin zasiadający, i godność swą prawem spadku na najbliższego po mieczu dziedzica przelewający. On zwołuje zgromadzenie ródów (*sbor*), i wspólnie z nimi o ich dobru radzi, stanowiąc podług większości głosów starszych z rodu, zwłaszcza jeżeli się do ich zdania przychyli naczelnik siły zbrojnej połączonych ródów, Woiewodą zwany.

Pokazuje się z sądu Libuszy, że podobny stosunek iaki dziś czarnogórskie rodziny łączy, także czeskie, a śmiało rzec można wszystkie słowiańskie rody niegdyś łączył. Nawet pomniki prawodawstwa czeskiego z okresu tego pochodzące, dochowały nam pewne ślady życia patryarchalnego da-

wnych Czechów, i stawiają dowód na to, że w nay-późniejsze czasy u Czechów tudzież u Morawian, stawał na czele domu członek rodziny, bądź to najstarszy, bądź najmłodszy wiekiem, stosownie iak tego dobro familii wymagało⁹⁹³. Dobrami które sobie ieden z członków rodziny u Króla wysłużył, dowolnie rozporządzał, a jeżeli umarł nie zrobiwszy testamentu, dobra te zabierała rodzina i posiadała je wspólnie. W téj mierze wyrażało się prawo, że dział martwego przypada lub nie przypada na żywego. Jeżeli się tak iednemu z członków rodu spodobało następować podział majątku, którym dzieliła się rodzina podług pewnych przepisów. Pierwszy wybór miał najmłodszy brat, drugą część brał brat naybliższy mu wiekiem. Że tak niegdyś było i w Polsce, o tém przekonywają nas akta urzędowe, mówiące o działach majątkowych pomiędzy rodzinami polskimi. Czytałem kilka takowych aktów, i szczególniéj zastałowił mnie akt działu pomiędzy bracią Gołuchowskimi w r. 1637 zrobiony, [w grodzie Stężyckim tegoż roku roborowany. Dotąd] zachowuje ten obyczaj lud czeski, nawet iakocie dzieciom na podział dane, dzieli najstarszy z synów, pierwszy wybór najmłodszemu bratu zostawiając. Rozumie się samo przez się, że podział taki (prawo mówi rozdział), odbywać się był powinien pod powagą sądu [i ksiąg sądowych: niegdyś nawet osobne się na to odbywały kaden-cye sądowe. Bądź to że się rodzeństwo podzieliło

⁹⁹³ Wład. XLV. o rozdił. pr. Mor. LXLVI. LXLVII.

małtciem lub nie, najmłodszy brat aż do czasu pełnoletności, a siostra nawet pełnoletnia aż do czasu pójścia za mąż, zostawała pod opieką najstarszego brata, a więc ani ona ani iey brat małtci, małtciem swoim dowolnie rozporządzać nie mógł. A nad to, siostra odrębnie od członków rodziny podziału żądać nie mogła, chyba że na to cała zezwoliła rodzina. Wtedy, zwłaszcza gdy była pełnoletnią, dowolnie małtciem swym rozporządzała, obierała sobie męża sama i t. p., bo bracia pozwalając na podział małtciu, tém samém zrzekli się nad nią opieki. Ale po iey śmierci, zwłaszcza jeżeli nie zamężną lub w stanie wdowieńskim bezpotomnie zmarła, małtcek iey spadał na rodzinę płci żeńskiej. Bo po siostrze nawet po niewydziałonéy, małtcek nie szedł na braci lecz na iey siostry drugie, na te nawet które już odbyto. Tak przepisały i prawa innych Słowian, iak się niżej powie. Ponieważ małtcek wspólny do całego należał rodu, brat ieden bez zezwolenia rodziny, braci i siostr zarówno, małtciem swym na korzyść obcych rozporządzać nie mógł, siostry nawet iak prawo powiedziało, mogły mu w téj mierze stawic opór.⁹²⁴

Obyczajem starodawnym, sądząc po tém co teraz ma miejsce u Czarnogórców i z teraźniejszości wnioskując na przeszłość, przypuszczali Czesi

⁹²⁴ Wład. XVII. o rządu desk. XVIII. o kładeni we dsky, XLV. o rozdił. XLVI. o odpor. pr. Mor. LXLV. LXLVI.

do wspólności wszech praw (*społeczeń, spółek*) obce dla rodu osoby, np. sieroty, wdowy i t. p., chcąc im przez to los zapewnić. I to musiało się także odbyć pod powagą sądu i desk ziemskich⁹²⁵.

ROZDZIAŁ VI.

O OPIECE W OGÓLNOŚCI.

§. 298. Dowiadujemy się ze źródeł, że iaki stosunek zachodził pomiędzy opiekunem narodu czyli Monarchą a ludem, taki i pomiędzy małoletnim a opiekunem, tudzież rodziną domu czyli starszyzną⁹²⁶: ona bowiem z prawa przestrzegała tego, ażeby opiekun nie krzywdził małoletnich. Starszyzna więc domu była pośrednikiem pomiędzy opiekunem a małoletnim, podobnie iak nim była pomiędzy narodem a Monarchą Rada państwa i seymy. Czasami sam Monarcha podeymował się opieki nad małoletnimi i słabymi, co teraz, za powiększeniem się zatrudnień monarszych, wynikało naturalnie ze szczególny Króla Łaski⁹²⁷.

§. 299. Jeszcze na początku okresu tego, rok dwunasty ich życia był dla kobiet, a rok piętnasty

⁹²⁵ Max. CXIII. 10. CXXVII. 54, pr. Mor. LXXIII. LXXIV.

⁹²⁶ Seniores domus, r. 1447, u B. 253. ⁹²⁷ R. 1410, 1517. 1529, a Dog. I. p. 26, 264. Dług. II. p. 188.

był dla mężczyzny kresem pełnoletności (r. 1423, u.B. 204). Litwini niegdyś uważali za pełnoletnią kobietę tę która miała lat piętnaście, a późnię tę która sobie liczyła lat trzynaście⁹²⁸ Mazowieckie prawo kresu pełnoletności nie oznaczyło (st. Maz. 381); zdaie się wszakże, że i w téj mierze zbliżyło się do praw czeskich i zwyczajów krakowskich. Te zaś mówią: że lubo w roku piętnastym kończy się małoletność, a więc powinien w tym czasie opiekun wydać pełnoletniemu iego dobra, że wszelako pełnoletni ustępować ich prawnie nikomu nie może, aż dopiero w roku życia swego dwudziestym czwartym, i że nawet wtedy powinien to uczynić za wiedzą i zezwoleniem krewnych (Vol. I. 325). Podobnież ale dopiero późnię, postanowiono w Polsce o ślubach kościelnych: nie było albowiem wolno przyjąć habitu zakonnego młodzieńcowi, który lat dwudziestu czterech, a pannie która lat szesnastu nie skończyła. Nakoniec, w r. 1768, (Vol. VII. 708) postanowiono, iż mężczyźni i kobiety mają aż do lat osmnastu zostawać pod opieką, i że prawnie rozporządzać mogą dobrami swemi dopiero po skończonych dwudziestu czterech latach życia. Tego prawa ciągle się u nas trzymało⁹²⁹: niekiedy przecież tak nazwaną *venia aetatis* udzielano, tym którzy licząc sobie dwadzieścia lat wieku w umowy wchodzić i długi zaciągać chcieli.

I. 147.

⁹²⁸ Cz. II. § 53. st. Lit. VI. ⁹²⁹ R. 1768, Vol. VII. 708, r. 1785. Rezol. IV. 19.

Tom IV.

48

1, dla mężczyzn rok osmnasty za kres pełnoletności
należało.

§. 300. Od opiekunów odróżniano kuratorów, ale to dopiero później: kuratorem zaś zwano opiekuna danego pełnoletnię a niezamężną kobietę, tudzież rozłączoną z mężem swoim, albo dla słabości tegoż nie mającę potrzebny w sądzie obrony: nakoniec osobom pomieszanie zmysłów cierpiącym. Z początku Król naznaczał kuratorów, później sądy ziemskie i grodzkie⁹³⁰. O kuratorach nie wspomniaty litewskie, mazowieckie i ruskie prawa.

§. 301. Oyciec naznaczał opiekuna dzieciom, mąż żonie: albowiem szcześnie i w tym względzie zbliżono się w Polsce i na Litwie do wyobrażeń germańskiego prawa. Jeżeli mąż umarł nie naznaczysz po sobie opiekuna, brała opiekę matka i zawiadywała nią pod dozorem starszyny rodu, albo nakoniec brali ją krewni.

O opiekę szczególnię nad córkami dobiiali się krewni⁹³¹, bo stąd nie mało ciągnęli zyski. Ażeby w tęg mierze pewny zachowano porządek, postanowił litewski statut, że się opieka należy naprzód krewnym płci męskiej po mieczu, a następnie takimże po kądzieli. Ponieważ zaś za opiekę nie tylko kobieta opiekunka, ale i tęg mąż majątkiem odpowiadał, pierwszeństwo przeto względem mającęg się brać opieki, dawano kobiecie zamężnej przed nie zamężną (st. Lit. VI. 3).

Jeżeli opiekun, bądź przez oycę bądź z prawa nadany, okazał się nie zdatnym, sąd iak się rzekło,

⁹³⁰ R. 1638, Vol. III. 952. r. 1775, Vol. VIII. 103. r. 1780, 1783. Rezol. I. 227. II. 243. ⁹³¹ R. 1423, u B. 204, 206.

odbierał mu opiekę i oddawał ją temu kogo być zdolnym i na majątku odpowiedzialnym uznał⁹³². Oyczymów wszakże od opieki teraz usuwano, nie ufano im bowiem⁹³³.

§. 302. Na początku okresu tego trzymano się w ruskich ziemiach dawnéj zasady, że fizyczność a nie lata wykazać powinny, czy dzieciom potrzebna jest opieka⁹³⁴, lub czyli się bez niéj obejść mogą. Ruskie prawa⁹³⁵ postanowiły, że w roku piętnastym swego życia dzieci (oboje płci iak się zdaie), pełnoletniemi się stają. Wtedy wolno im było upomnieć się o krzywdy, których w czasie małoletności doznały, i wolno im było rozporządzić swą osobą, np. w chłopstwo się zapisać i t. p.

§. 303. Tymże samym sposobem co i Rzymianie, naznaczali Węgrzyni opiekunów dzieciom, a w braku opiekuna danego przez oycę, mógł go naznaczyć Woiewoda, ieżeli nie było bliskich krewnych; tym bowiem, a nawet i matce należała się opieka z prawa. Siostra nie mogła być opiekunką małoletnich swych braci. Mówi Wierzbiec że dawniey (nie powiada kiedy) pełnoletność mężczyzny i kobiet, zaczynała się z temiż samemi laty, co i w Polsce w poprzedzającym okresie, lecz że późniey, zarówno mężczyzni iak i kobiety, w dwunastym roku życia pełnoletności dostępowaly. Wszakże pełnoletność ta nie była zupełną, lecz

⁹³² St. Maz. 432. st. Lit. VI. 9. T. 1777. Rezol. I. 221. ⁹³³ R. 1600. Załasz. II. p. 143. ⁹³⁴ *Dieta izgośle*, Sud. Danił. p. 5. ⁹³⁵ Uł. XVI. 54. XX. 19.

ograniczoną, ponieważ tak iak czeskie prawa i zwyczaję krakowskie przepisały. Bo mężczyzna mający lat czternaście nabywał prawa ustanawiania sobie zastępcy do czynności sądowych (procurator), w szesnastym roku mógł długi zaciągać i długami dobra swe obciążać, w roku osmnastym mógł rozrządzać kosztownościami ruchomy majątek iego składającymi, iako to srebrem, złotem i t. p. w dwudziestym czwartym roku życia mógł wszystkiemi bez różnicy dobrami rozporządzać dowolnie. Toż samo dozwolono i kobietom, za zakres do działań prawnych, rok dwunasty, cztertnasty, szesnasty życia naznaczając im. Stąd powstała różnica w prawie, oznaczająca stopnie pełnoletności ⁹³⁶.

§. 304. Zakazali Rzymianie, ażeby opiekun niewychowywał takiego małoletniego do któregoby dziedzictwa miał prawo, bo się obawiali ażeby go nie zgładził ze świata w celu zagarnięcia iego majątku: lecz ażeby małoletniego oddał na wychowanie albo matce albo obcym ludziom. Ale u Słowian a mianowicie też u Czechów, nie tylko że się tego nie obawiano, ale nawet oycowie sami przekazując komuś nad dziećmi swemi opiekę, zapewniali im oraz i prawo dziedziczenia, gdyby te zmarły pełnoletności niedoszedłszy. W téj mierze oyciec oświadczali swoją wolą w hypotece, jeżeli miał dobra nieruchome, lub w testamencie jeżeli ruchome posiadał dobra (*porucznika udiełati, dskamy, napadem,*

⁹³⁶ Aetas legitima, illegitima, perfecta, imperfecta, Wierzbic I. 55, 56, 91. III. Cynos v, *dotalicia, Palatinus, aetas.*

mówi czeskie prawo). Jeżeli oyciec nie wyznaczył opiekuna, należała się opieka podobnie jak i na Litwie, krewnym najbliższym po mieczu, w braku tych spadała na krewnych po kądzieli, bez względu na to czy to byli mężczyźni czy kobiety. Jeżeli i takich nie stało lub jeżeli ci opieki podjąć się nie chcieli, wtedy osoby zostające niegdyś w wspólności majątkowej z oycem małoletniego, a więc będący naturalnie w takowejże spółności z małoletnim, sprawowali opiekę. Jeżeli nikt z osób dotąd wymienionych opieki podjąć się nie chciał, utracił prawo do dziedziczenia po małoletnim, a nabywał je człowiek obcy, opiekę na siebie przyymujący. A jeżeli nikt zgola opiekunem być nie chciał, sąd musiał się trudnić opieką, a za to, gdy małoletni umarł niedoszedłszy pełnoletności, brał $\frac{1}{3}$ z jego dziedzictwa, $\frac{2}{3}$ przypadały na skarb.

Tak więc, jak się prawo wyraża, byli u Czechów trójacy opiekunowie, to jest: przez oycę nadani (mocni), przez prawo lub przez urząd kraiowy powołani (wierni), przez spółkę majątkową do opieki upoważnieni. Wyjąwszy pierwszych, byli opiekunowie obowiązani nie tylko urzędowi w należytych czasie rachować się z opieki, ale i małoletniemu gdy lat doszedł. U Czechów nawet i w tym okresie, siły fizyczne były jedyną skazówką tego, że małoletni może sam sobą i majątkiem swym władać należycie. Za zasadę przyjęto, że młodzieniec który jest do małżeństwa zdolny, potrzeba z pod opieki uwolnić, a pannę za mąż wy-

dać należy. Czy zaś małoletni istotnie jest zdolny do małżeństwa, sąd to rozpoznawał ⁹³⁷, czyli iak się prawo wyraziło *wynaydywał mu lata*, i albo go uważał za zdolnego (za mądrego, mówi prawo szląskie), albo oddalał z żądaniem. Monarcha mógł z prawa uznać kogoś pełnoletnim: to nazywano królewskimi latami, tamto (pełnoletność przez sąd przyznana) latami sprawiedliwemi. W późniejszych czasach zważało prawo na lata wieku, podług następujących prawideł. W Czechach uważano za małoletniego młodzieńca tego, który ieszcze lat dwudziestu nie skończył: ale w Morawii snadź prędzý do rozumu przychodziła młodzieź, kiedy tamże wyrzekło prawo, że młodzieniec stanu pańskiego w szesnastu latach, dziewica w czternastu latach, małżeństwo zawierać mogą: stanu zaś szlacheckiego młodzieńcy że w ośmnastu latach, dziewczice w szesnastu latach mogą wchodzić w związki małżeńskie. Zastrzegło prawo i to, że oyciec naczynając opiekuna, może sam oznaczyć pełnoletności lata ⁹³⁸.

⁹³⁷ W Morawii przez długi czas, była nawet rzymska tak nazwana *inspectio ocularis*, co późniý zniesiono, pr. Mor. CV.

⁹³⁸ Wład. XL. *Milosti kralow.* XLIII: o *sirotc.* XLIV. o *wdow.* Ferd. D. III. Max. CVI. 15. pr. Mor. LXXVI. - LXXVIII. LXLIX. C. - CV. pr. Szl. XVI.

ROZDZIAŁ VII.

STOSUNKI PRAWNE.

§. 305. Utyskuie na to Górnicki ⁹³⁹, że się małoletnim pod opieką zostającym bardzo źle dzieie, z powodu złych praw i złego wsądach porządku. Wszakże nasze przepisy o opiekach były dobre, ale ich nie wykonywano. Przyjęto u nas za zasadę, że opiekun powinien spisać inwentarz dóbr, i że temu spisowi powinni być obecnymi dwaj krewni małoletniego: na Litwie była do tego potrzebna obecność Woźnego i dwóch ze szlachty. Oryginał inwentarza sporządzonego należało złożyć do ksiąg ziemskich: kopią przy sobie zatrzymywał opiekun ⁹⁴⁰.

§. 306. Opiekuna wolno było z tych samych powodów co i w poprzedzającym okresie oddalić ⁹⁴¹. Po ukończeniu powierzony sobie opieki, a mianowicie gdy małoletni lat piętnaście ukończył, oddawał mu opiekun dobra, których on iednak, podobnie iak na Węgrach, aż do lat dwudziestu czterech ani zastawiać ani sprzedawać nie mógł bez woli swoich krewnych (R. 1505, Vol. I. 326). Następnie składał opiekun rachunki w sądzie. Wszakże i w czasie sprawowania opieki, musiał on podobnie iak w Czechach corocznie rachować się w sądzie, za każdym razem poprzednio przysięgając, że w niczém małoletniego nie skrzywdził ⁹⁴².

⁹³⁹ W. P. IV. p. 843. ⁹⁴⁰ R. 1505, u Załasz. II. p. 148. st. Lit. VI. 4.

⁹⁴¹ R. 1543, 1588, u Załasz. II. p. 143. ⁹⁴² R. 1595, Vol. VIII. 183.

Na początku okresu tego rachował się, z pobieranych czynszów i ze stadnin: późniéj ze wszystkiego rachunek składać był powinien⁹⁴³. Pełnoletni miał prawo zapozwać opiekuna o wynagrodzenie w czém go ukrzywdził, a mianowicie jeżeli mu sprzedał dobra, nie mając żadnych długów do spłacenia: gdyż iedyne na ten cel, i to za zniesieniem się w téj mierze ze starszyzną rodu, mógł opiekun dobra małoletniego sprzedać, zwłaszcza jeżeli były do spłacenia długi wielkie, bo długi małe spłacać mu należało z dochodów⁹⁴⁴. Późniéj nie raz się ta rzecz o seym opierała, i ten dopiero zezwalał na to, ażeby dobra małoletnich w obecności ich krewnych sprzedawano⁹⁴⁵. Postanowił statut litewski (VI. 4, sq.), że za należytości których opiekun przepomniął ściągnąć i które następnie będą przedawnione, wynagrodzić małoletniemu powinien, i że małoletni nie może wzruszać spraw o winy, potoczne boie, grabieże i t. p. przez opiekuna załatwione. Jest uwagi godną rzeczą, że podług tegoż statutu (VI. 9) straty porobione w dobrach nieruchomych nie poszukiwał pełnoletni na opiekunie (jeżeli opiekę brat starszy sprawował), lecz na posiadaczu tychże dóbr. Matka obowiązana była chować synów przy sobie aż do roku siódmego, w którym do szkół oddać ich należało; córki zaś dopóki za mąż nie poszły. Jeżeli sprawując

⁹⁴³ R. 1474, u B. 312. r. 1565, Vol. II. 692, 693. ⁹⁴⁴ R. 1417, u B. 253, 315, Vol. I. 326. ⁹⁴⁵ R. 1775, Vol. VIII. 336.

opiekę, utraciła co dzieciom, wianem swoim za to odpowiadała (st. Lit. V. 11.)

§. 307. Stanowi prawo węgierskie, że w przypadku gdy szlachcianka zawrze związku małżeńskiego z nieszlachcicem, a ten następnie owdowiawszy opiekę nad dziećmi swemi sprawować będzie, utraci opiekę, jeżeli się okaże że trwoni majątek swoim dzieciom: ale jeżeli oyciec marnotrawca pochodzi z rodu szlacheckiego, że opieki utracić nie ma. I podług przepisu tegoż prawa, opiekun robił inventarz majątku, i we wszystkiem zastępował małoletniego, bądź w osobie własnej, bądź przez pełnomocnika stawiając: którego wszakże do téj czynności na piśmie upoważnić należało. Wszelki proces z oycem małoletniego rozpoczęty, opiekun dalej prowadzić był obowiązany: z innemi stosunkami prawnymi zacząć należało, aż do pełnoletności. Z tém przepisem lubo się zgadza litewski statut VI. 8, to jednakże zastrzega, że w sześciu przypadkach, wolno i małoletniego zapoznać: a mianowicie gdy powód chciał z jego oycem rozpocząć proces do skutku przywieść, tudzież gdy była sprawa o dziedzictwo i o ludzi zbiegłych. Prawo węgierskie przepisało, że i sprawy łatwo ukończyć się dające opiekun powinien odbyć. Mógł nawet w posiadłość dóbr małoletniego wprowadzić wierzyciela, granice rozmierzyć, i t. p.

Co się dotyczy zarządu samychże dóbr, insze wcale wyobrażenia panowały na Węgrach, niż gdzieindziej. Albowiem dobra małoletniego, oszacowa-

wszy je pódług taryfy prawem przepisany, dawano za ręką opiekunowi, niby na własność. Z takowemi mógł on sobie postąpić iak mu się spodobało, ale po ukończeniu opieki wydać je musiał w podobnymże rodzaju i gatunku, lub pieniądze za nie złożyć był powinien. Dobra nieruchome rachowano o dziesięć razy więcej nad ich wartość (*perennalis aestimatio*), i w takiejże ilości płać za nie opiekun, jeżeli ich wtedy, gdy z pod opieki uwolnionemu młodzieńcowi rozporządzić niemi dozwalało prawo, nie chciał wydać w naturze. Procent, który tym czasem przynosiły te dobra, a który się stawał własnością opiekuna, wyrównywał ilości podwyższonej ceny. Tym czasem, jeżeli małoletni skąd inąd nie miał na wyżywienie, utrzymywał go opiekun z własnych funduszków; a następnie rachował się z nim; lub wyrachowywał mu się z dochodów, jeżeli mu oddał dobra w naturze. Nie wiem dla czego postanowiono takie prawo; chyba ze względu na polepszenie rolnictwa i przemysłu: bo się spodziewano że lepiej będzie się obchodził opiekun z dobrami, jeżeli mu się takowe na własność przysądzą. Rzeczy ruchome, które także na własność oddawano opiekunowi, a które wszakże nie tyle mu co tamte przynosiły korzyści, szacowano pódług rzeczywistey ich wartości ⁹¹⁶.

§. 308. Prawa z opieki, pódług wyobrażeń czeskich wpływające, mało się różniły od owych,

⁹¹⁶ *Communis aestimatio*, Wierzbiec I. 113, 115, 118, 128, 131, 133, 134.

które wszystkie słowiańskie ludy przyięły, a któreśmy wyżej opisali. Bo i u Czechów spisywał opiekun inwentarz majątku, rachował się z dochodów i ze sprawowaney opieki, sprzedać dóbr małoletniego nie mógł chyba za upoważnieniem sądu, i to tylko, jeżeli długi oyczyste spłacić wypadało. Gdy wszystko w porządku znalazł, kwitował pełnoletni opiekuna, czyli, iak się wyrażało czeskie prawo, dziękował mu deskami, oświadczając że nigdy nań narzekać (skarżyć go w sądzie) nie będzie. Taką samą władzą, iaką oyciec i starszyzna rodu, wykonywał opiekun nad małoletnim, mając nad nim moc zupełną, czyli, iak się wyraziło prawo, w swoięy go mając mocy. Zbiegłego od siebie małoletniego mocą sprowadzał na powrót: pannie pod opieką będącęy, pozwalał lub nie pozwalał w związki wchodzić małżeńskie, a nawet i takię pannie która nie zupełnie była sierotą, czyli która matkę miała; i która z pozwoleniem téż, męża sobie obrała. Niestosującą się do iego rozkazów małoletnią karał na posagu opiekun, i (iak mówi prawo) pomście ją bożęy oddawał: wszelako sąd rozpoznawał, czy opiekun ma słuszną do tego przyczynę. Umierając był moeen w mieysce swoje kogoś innego przedstawić na opiekuna. Sąd czuwał nad dobrem małoletniego i szczególnięy przestrzegał tego, ażeby spółki nie zawierał małoletni z opiekunem: jeżeli ją zawarł ⁹⁴⁷, upadała

⁹⁴⁷ Wład. XLIII. o *sivotc*. XLV. o *rozdil*. Ferd. D. III. Max, CLV. 13, 15, pr. Mor. CVI. CVII.

taką spółka sama przez się. Za pracę i trudy, pobierał opiekun trzecią część z dochodów małoletniego. Snadź to, tudzież inne jeszcze korzyści wabiły opiekunów: bo nigdzie tak skwapliwie iak w Czechach nie ciśniono się do opiek; i pomimo ostrożności sądu nigdzie więcej iak tamże opiekunowie niecných zysków nie ciągnęli z dóbr sierocých. Było przysłowie u Czechów, że to miejsce w niebie, na którym kiedyś zasiąść mają dobrzy opiekunowie, dotąd iest zupełnie próżne (pr. Szl. XVIII).

§. 309. Kuratora dodanego niedołącznym osobom, to iest uznanym za takowe po wyprowadzeniu śledztwa, iak przepisywało prawo z r. 1638, (Vol. III. 952), tudzież opiekuna wynagrodzić należało za trudy i prace podejmowane w czasie opieki. Przepisuię statut litewski (zbliżając się w téj mierze do Ruskiéy Prawdy), że dochody na które zapracuię opiekun, iemu się samemu należą, te zaś które mu bez pracy przyyda, że ma zachować dla małoletniego. Późniéy ustanowiono na Litwie i w Polsce, że należy się opiekunowi dziesiąta część dochodów z dóbr małoletniego, i że takową pobierać dla siebie corocznie iest mocen²⁴⁸: wszakże utraci ią, ieżeli się okaże w opiece nie dbałym.

²⁴⁸ Cz. II. ^{14-46.} 59, r. 1783, Rezol. III. 43, 46.

klerów a mianowicie ich zwyczaje sądowe, tudzież prawa o braniu spadku, miały być narodowo-scytyjskie. Pewniejszą bowiem iest rzeczą, że Szeklery pomieszawszy się ze Słowianami, od nich wyobrażenia prawne przejęli. Nie na innéy bowiem zasadzie, lecz na słowiańskich o spółce majątkowej wyobrażeniach, gruntowało się owo szeklerowskie prawo stanowiące, że spadek pozostawiony przez członka rodziny, na cały ród zmarłego, lub na całe pokolenie, które we wspólności z nim żyło, przejść powinien.

Wieśniacy węgierscy trzymali się naturalnego rzeczy porządku, dziedzictwa swoje, córkom, żonom, synom, zarówno przekazując. Wydziedziczona, czyli raczéy posagiem za życia oycza opatrzona córka, nie miała prawa do spadku który on po swoiéy zostawił śmierci. Żona była współniczką nabytego przez męża majątku. Takowy należał iéy się z prawa cały, jeżeli mąż inaczéy testamentem nie rozporządził, lub nie zostawił dzieci ⁹⁹⁴.

Opowiem w treści, com dotąd w szczegółach wyłuszczył.

Z rozbioru praw o posagach, wspólności majątkowej, puszczinie i dziedzictwie w tym okresie istnieje-

⁹⁹⁴ Wierzb. III. 29.

(niektórzy u J. v. Nardis. Dz. I. str. 104. 105) nawet majątek
za Słowian)

iących, pokazuje się: że lubo słowiańskie spadkobranie nie zupełnie się od wpływu obcego prawa uwolniło, wszelakoż zmiana w niem nie mała zaszła; a szczególniéj też w tém, iż teraz więcéj uważano na prawa córek iakie one do spadku miały, i że ie w téj mierze krewni po mieczu mniéj teraz ograniczali. Puścizny na właściwych sobie zaczęły się ograniczać prawach; ale gmin nie łatwo się mógł uwolnić od praw, iakie sobie panowie do majątku iego rościli.

ROZDZIAŁ IV.

O TESTAMENTACH.

§. 325. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że się teraz godziło każdemu rozporządzić przez testament własnością swoją, i że teraz we wszystkich kraiach słowiańskich testamenta znano. Wszelako Litwa i Białorus, iako naybardziéj na wschód posunięte kraje, dopiéro w XVI, XVII wieku ⁹⁹⁵ testamentów piśmiennych używać zaczęły; aż dotąd same tylko rozporządzenia majątkiem, iakie rodzice pomiędzy dziećmi swoimi robili, znano w tych kraiach.

§. 326. Zdaie się że prawo kanoniczne upowszechniło tę zasadę w Polsce, że i prywatni mogą przez

⁹⁹⁵ Cz. II. p. 63.

testamenta dobrami swemi rozporządzać prawnie. Bo pierwiastkowo sądy duchowne rozpoznawały ważność testamentów z przyczyny, iż w téj formie początkowo robiono u nas zapisy, iedynie na korzyść duchowieństwa, lub na zysk osób obcego rodu. [Dzieciom swoim tudzież rodowi własnemu, oyciec i teraz ieszcze sposobem działu wyznaczał część majątku, iaka po iego śmierci na każdego członka rodziny przypaść miała. Wszelkie także darowizny robiono w formie testamentu: roborowano ie w sądzie, i wyznaczano osoby do pilnowania tego, ażeby się ostatecznéj woli zmarłego zadość stało. Chociaż nie można przyjąć wszystkiego za prawdę, co w téj mierze mówią niewątpliwe i podeyrzanéj wiary urzędowe akta ⁹⁹⁶; to wszelako żadnéj nie ulega wątpliwości, że i statut litewski (VII. 1) nakazał testament wszelki oblatować tam, gdzie leżały dobra, któremi się w testamencie rozporządziło. W Polsce podług prawa zwyczajowego ziemskiego (r. 1447, u B. 240, 241), tylko $\frac{1}{3}$ majątku nieruchomego wolno było testamentem na korzyść obcych rozrządzić, a taki testament koniecznie należało zrobić w sądzie⁹⁹⁷ ruchomością całą godziło się przez testament, prywatnie nawet byle przy świadkach zrobiony, rozporządzić. Na téj zasadzie, że część przynajmniej dziedzictwa naybliższym krewnym dostać się po-

⁹⁹⁶ R. 1393, 1348, 1462, u Nak. p. 345, 267, 527. r. 1482, u Szczyg. p. 137. r. 1550. u Papr. p. 372. r. 1641, u Okol. II. p. 31, Dług. II. p. 167.

[Wpływ na testamenty wywarł zapewne prawo kanoniczne. Władysław Książę mazowiecki na Włocławku w ugódzie Alona o dziesiętyny zawarł z Biskupem (r. 1446. u Marjusz. str. 171.).

winna, postanowiono r. 1766 (Vol. VIII. 708), że akta urzędowe zrobione na oszukanie tychże (ob laesionem juris naturae) upaść powinny. Twierdzą niektórzy, że u nas testament wszelki nie był ważny, jeżeli go Król nie potwierdził. Wszakże, gdy ciż sami prawnicy, co nam to podają, także i to twierdzą ⁹⁹⁷, że ważność testamentu jedynie zależała od zrobienia go lub potwierdzenia w świeckim lub duchownym sądzie, przeto zamiast rzecz wyjaśnić płaczą się i wikłają. Zobaczmy czy nam się nie uda, tę ciemność nieco rozjaśnić.

Mówi Przyłuski ⁹⁹⁸, że w Polsce dobrami nieruchomości nie godziło się rozporządzać dowolnie, boby było cierpiało na tém publiczne dobro, i że Zygmunt stary, mając to na uwadze ⁹⁹⁹, lubo na wystawienie się Juliusza Papieża, pozwolił wszystkim robić rozporządzenia testamentowe na rzecz kościołów, przecież zapowiedział, że na dzierżawach królewskich lokowane summy, dla samego tylko Króla lub dla Rządu zapisywać wolno, i że najwyższa kraiowa władza takowe tylko testamenty potwierdzać będzie. W r. 1676 (V. 368) powiedziano, że lubo dawne prawa zakazują testamentowo rozporządzać nieruchomościami dziedzicznymi, (zarówno wieyskimi i mieyskimi iak ią rozumiem), że wszelako mimo to publiczną własność ¹⁰⁰⁰ przechodzi w ręce Księży, chociaż tymże

⁹⁹⁷ Zdanie swoje na prawie gruntuiąc z r. 1500, 1519, Vol. I. 390. Przył. II. 2, 5. Załasz. II. p. 171. ⁹⁹⁸ R. 1504, 1509, u Przył. II. 1, 3. ⁹⁹⁹ R. 1510, 1519, Vol. I. 361, 369, 390. ¹⁰⁰⁰ Wyrażono się *haereditas publica*.

zaledwie pozwala prawo ręczne przyymować zapisy (legata): i że z tego powodu przypominają się szlachcie i mieszczanom dawne prawa, i seym nakazuje im ażeby się do nich stosowali. W rok późniejszy (Vol. V. 526), toż samo prawo i dla Litwy, przepisano.

To wszystko zważywszy, przekonałem się, że wsądzie dla tego należało się testament robić, gdyż ten musiał w to weyrzść, czy spadkodawca ma prawo rozporządzać swoją własnością. Tak np. i statut litewski (VIII. 2) zapowiedział, że nabyte dobra i ruchome, komu kto chce zapisać może, ale oyczystych lub macierzystych, pod żadnym pozorem komu zechce nie może oddawać w spadku, bo te należą się do rodu, którego zezwolenie iest w téj mierze potrzebne, ieżeli testament ma być ważny. Toż samo się rozumiało i o publiczney własności: bo przypuściwszy że ktoś miał prawo rozporządzać swemi dobrami, to iednakże ieżeli te były połączone z publiczną własnością (np. ieżeli na dzierżawach była lokowana summa), oprócz zezwolenia sądu należało ieszcze wyrobić sobie u Króla potwierdzenie testamentu ⁴⁰⁰⁴. Bo Monarsze lub narodowi wiele na tém zależeć mogło, kto i iakiem prawem posiada iego dzierżawę. Na Litwie wolno było nabyte imie zapisać chrześciańskiemu kościołowi, a ten winien był czynić stąd służbę woenną przez zastępcę (st. Lit. VIII. 3). Snadź nie chciało się do tego poczuwać duchow-

⁴⁰⁰⁴ Czacki I. p. 198, sq.

wieństwo polskie, więc też naywięcéy $\frac{1}{3}$ dóbr nieruchomości zapisac mu wolno było, a wreszcie ¹⁰⁰³, zupełnie zakazano zapisac mu coś na dobrach, legatów nawet nie wyiawszy; bo iak powiedziano (r. 1676, Vol. V. 368), i tym sposobem obciążone dobra ruchome mogły się stać bezużytecznemi dla kraiu. Wszakże nie zabroniono zapisów robic dla szpitali, lub innych tego rodzaju zakładów ¹⁰⁰³.

Tak zrozumiawszy rzecz, poymiemy łatwo, dla czego statut litewski (VII. 1, VIII 2) to pozwala majątkiem swym rozrządzać bez żadnego względu na dzieci, to znowu tego czynić zakazuje: albowiem miał tenże statut na uwadze rozmaite dziedzictwa, któremi godziło się i nie godziło rozporządzać bez upoważnienia krewnych, tudzież sądu lub Monarchy. Na uwagę zasługuie, że obyczaiem rzymskim zakazał tenże statut zapisywać komuś majątek, ieszcze nie odzierzony, lecz spodziewany: że dwom iedneyże i téy saméy rzeczy zapisywać nie pozwolił, że dozwolił zrobiony testament piérwszy przez drugi testament odwołać, że i skrobany testament uznał za ważny, byleby skrobaniny nie było w dacie lub inném ważném miejscu. Wbrew zaś prawu rzymskiemu postanowił, że uchylony, ieden artykuł testamentu, nie obala reszty testamentowéy treści ¹⁰⁰⁴.

Statut mazowiecki (st. Maz. 403), toż samo względem odwołania testamentu przepisyawszy zastrzegł:

¹⁰⁰³ R. 1776, Vol. VIII. 882, z. i Ostrow. I. 2. ¹⁰⁰³ Z. Ostrow. II. 8.

¹⁰⁰⁴ *Pro parte testatus, pro parte intestatus*, st. Lit. VII. 45, VIII. 2, 6.

jeżeli kto chory jest, a testament chce robić, lub opiekuna dzieciom wyznaczyć pragnie, powinien dać o tem znać Wicesgerentowi, a ten przesła mu Pisarza ziemskiego z dwoma szlachtą. Ci spiszą testament, a następnie wniosą go do księgi ziemskiej. Poniekąd toż samo w Koronie obowiązywało⁴⁰⁰⁵: bo chory mógł do domu zaprosić Pisarza sądowego, i przed nim zeznać i zrobić akt wszelki⁴⁰⁰⁶. Wszakże jeżeli i księgę sądową do domu prywatnego człowieka przynieść wypadało, musiano na to uzyskać pozwolenie od sądu, a to pod nie ważnością testamentu. Twierdzi Ostrowski (II. 9) że ważny był testament, po śmierci spadkodawcy między jego papierami znaleziony. Na Litwie dosyć było dla spadkodawcy dać znać do sądu, że testament chce zrobić: a jeżeli w tym celu zaproszony urzędnik przyyść nie mógł, wolno było testament zrobić przed trzema szlachtą. Ci na testamencie nie zaś na jego kopercie musieli się podpisać, a jeżeli nie umieli pisać, należało im pieczęć przycisnąć. Następnie udać się musieli do sądu, i tamże, lub na pierwszych rokach, powinni byli opowiedzieć testament (st. Lit. VIII. 2).

Starodawnym zwyczajem rzymskim, utrzymywały się na Litwie tak zwane *testamenta nuncupativa*, które później uchylono⁴⁰⁰⁷. Miejsce kodycyllów zastąpił w prawie litewskim przepis, że w każdym miejscu gdzie formalnego testamentu

⁴⁰⁰⁵ Przyt. II. 2, 5. ⁴⁰⁰⁶ Załusz. II. p. 101. r. 1783. Rezol. u Ostrow. I. 2. ⁴⁰⁰⁷ Czacki II. p. 69.

zrobić nie podobna, wolno iest, byle przy dwóch świadkach, oświadczyć ostateczną swoją wolą: wszakże żołnierz powinien ią być przed Hetmanem lub Chorążym opowiedzieć, a ieżeli ktoś za granicą testament zrobił, musiał go za powrotem do kraju opowiedzieć w grodzie. Jeżeli dziedzic takowy testament zyskał, musiał przysiądz, że ostateczną swoją wolą oświadczył spadkodawca dobrowolnie i zdrowy na umyśle i ciele (st. Lit. VIII. 4).

Testamentu robić i za świadków do testamentu użyci być nie mogli: dzieci, zakonnicy, synowie nie wydzieleni, rozporządzając tém co sami nabyli, ludzie w cudzą moc z nieruchomością wydani, niewolnicy, czeladź dworska, szaleni. Statut pierwszy zabronił testamenta robić odszczepieńcowi od kościoła Bożego, co statut drugi i trzeci przemienił w ten sposób, iż przez odszczepieńców rozumieć należało kacerzy. Tenże statut dodał, że wywołanym z kraju testamentu robić nie ma być wolno ¹⁰⁰⁸. Świadcami nad to być nie mogli (aczkolwiek tacy prawnie robili testamenty): niewiasty, eksekutorowie testamentu, i dziedzice testamentowi (st. Lit. VIII. 5). Sługa tudzież mieszczanin mógł $\frac{1}{3}$ ruchomości zapisać komu chciał, $\frac{2}{3}$ musiał zostawić dzieciom, a w braku dzieci następcy swemu w służbie. Co by się podług statutu litewskiego działo z majątnością mieszczanina bez dziedziców zmarłego, nie wiadomo; snadź ią skarb zabierał. Dzieci słuźebnika stanu wolnego, wyprowadzając się z gruntu, zabierały

¹⁰⁰⁸ Czacki II. p. 63, 64.

owe $\frac{2}{3}$, ale gospodarstwo w dobrym stanie zostawić musiały, tudzież i obsiane pola (st. Lit. VIII. 9).

W Polsce mogły osoby bezdzietne majątek swój zapisać, komu same chciały (r. 1511 Vol. I. 377).

W drugim statucie powiedziano, że gdy dziecię popełniło rodziców lub przykrość im wyrządziło, wolno je za to wydziedziczyć, nie w testamencie, lecz przed aktami sądu ziemskiego wolą swoją w tęg mierze oświadczając: ale statut trzeci z siedmiu przyczyn wziętych z 115 Noweli Justyniana, czyli raczég (jak uważa P. Daniłowicz) z sa-skiego Zwierciadła, dzieci rodzicom wydziedziczyć dozwolił ¹⁰⁰⁹.

§. 327. Zgadza się poniekąd węgierskie prawo ze statutem litewskim, pozwalając oycu i synowi wydziedziczać się wzajemnie, czyli jak się prawo wyraziło, żądać podziału majątku odziedziczonego, a to wtedy jeżeli zaszyły pomiędzy nimi przypadki w Noweli 115 iustyniańskiég objęte. A nad to syn zmusić mógł oycę do podziału majątku, a tég samém mógł z nim zerwać wspólność majątkową, jeżeli mu się oyciec, nie mając do tego słusznég przyczyny, zabraniał żenić, lub namawiał go do grzechu. Z resztą zupełnie zachowało tóg prawo formę testamentów rzymskich, pozwalając wszakże ostateczną swą wolą ogłaszać każdemu w urzędzie lub klasztorze (lōca authentica), albol i tég prywatnie. Co do włościan powiedziało prawo, że oni mogą tylko ruchomością, lub nabytemi dobrami rozporządzić dowol-

¹⁰⁰⁹ St. Lit. VIII. 7. Czacki II. p. 20. Dorpater Jahrbüch. II. p. 489.

nie: dobra odziedziczone należały się ich panu. Wszelako tenże zabierał wszystko, jeżeli chłop dziedziców po sobie nie zostawił, lub testamentu nie zrobił. Jednakże pan powinien był dać na mszę ś. za duszę nieboszczyka. Włóścianie gdy wyznaczył dziedzicem syna swego, nie mającego ieszcze lat dwunastu, mógł oraz na przypadek iego śmierci w miejsce iego podstawić kogo innego ⁴⁰⁴⁰.

§. 323. W Czechach każdemu, o ile go szczególnie nie wiązały prawa, wolno było rozporządzić majątkiem swoim, bądź przed urzędnikami (u desk) bądź prywatnie byle na piśmie ⁴⁰⁴¹, wołą swoję (zrzizeni) oświadczył, i do ksiąg urzędowych wciągnąć ją pozwolił, lub tak zwany mocny list od Króla uzyskał, czyli pozwolenie robienia testamentu w sposób iakby sam chciał. W okresie tym nastał u Czechów zwyczaj pisania testamentu z miejscem i bez miejsca ⁴⁰⁴², to iest, iak mawiano w Polsce i na Litwie, z okienkiem lub bez okienka. Albowiem spadkodawca, z obawy że może pożalować tego co zrobi, lub że może sam tego potrzebować co podarował komuś, spisywał testament nie wyrażając na czyje imię: i właśnie na to próżne zostawiał miejsce, z czasem zappełnić takowe zachowując sobie.

⁴⁰⁴⁰ *Substituere*, r. 1655, u W. 863, Wierzb. I. 52, 54, IH. 30. Cynos v. *testamentum*. ⁴⁰⁴¹ Nazywano to *Ksząft*, (z niemieckiego *das Geschäft*), list, zapis i t. p. WXIV wieku nazywali Czeši testament wyrazem *ustaw, upraw*, (*uprawi* znaczyło świadectwo), *ustaweni, uprawenij*, Glossar (Rozkochany, glossae Psalteri II. 111); v. *testamentum, uprawa, Sequentionator* ⁴⁰⁴² *Z mistem, bez mista*. Ferd. E. IX.

Jeżeli takowego miejsca nie zapelnwszy umarł, a z ciągu pisma poznać się dało, kogo on istotnie miał na myśli, spadek należał się osobie o którę się z testamentu wyrozumić dało: chyba, że spadkodawca zostawił po sobie dzieci, bo w takim przypadku im tylko spadek się przynależał. Mógł nawet spadkodawca częścią rozporządzić majątku, a rozporządzenie drugą częścią pozostawić sobie nadal: w téj mierze mówiono, że o ile dobrami swemi rozporządził (*otkazal, ukazowati*), o tyle go tylko prawo wiąże. Mógł nakoniec dwom zapisać spadek, iednemu z miejscem drugiemu bez miejsca, z dodatkiem, że dział martwego ma przypaść na żywego i t. p. Mógł nakoniec zrobić, tak nazwany *zapis swierzeny*, (od *wierzyć, fideicommissum*): co wszystko okazywało, mniéy więcéy, nie zupełną iego wolą, iaką miał względem obdarowania osoby, dla którę zapis uczynił. Albowiem zapis z miejscem (dla tém większego bezpieczeństwa składano go u desk) nie mówił nic na stronę obdarowanego, gdy przeciwnie zapis bez miejsca, natychmiast przenosił spadek na obdarowanego, czyli mówiąc naszym obyczajem, pozwalał mu spadek na imie swoje zahipotekować.⁴⁰¹³

Słabi lub chorzy, wyjednawszy sobie na to pozwolenie u Króla, mogli do własnego domu zaprosić urzędników, i przed nimi zrobiwszy testament, następnie podać go przez tychże do desk.⁴⁰¹⁴

⁴⁰¹³ Wład. I. *we saudu VIII. Tito zapisowe XLIII. o sirotc.*
⁴⁰¹⁴ Ferd. C. III. Max. CLII. 57.

§. 329. Testamenta ruskie ¹⁰¹⁵ zależały od sądów duchownych: a lubo w Uł. XVII. 31 powiedziano, że przeciw testamentowi zarzut zrobić można, i że Sędzia zażalenie o testament rozpoznać powinien, przecież gdy niewyrażono, iaki Sędzia zażalenie takowe rozpoznawać ma, wnosić wypada, że przez to rozumieć należy, Sędziego zasiadającego w sądach duchownych. Jak sam chciał mógł każdy na Rusi rozporządzić majątkiem swoim, a iego woli, czyli iak się prawo wyraziło rozkazowi (prikaz), w całej zupełności zadosyć uczynić należało. Nawet pominawszy synów i resztę płci męskiej, mógł spadkodawca córce i iey plemieniu zapisać majątek: mógł nawet zapisać go i żonie, wyiąwszy dziedzictwo odziedziczone ¹⁰¹⁶, które dla rodu zostawić należało. Podobnież tu iak w Polsce ograniczono zapisy dla kościołów. Tatyszczew znalazł w iednym rękopisie Sudebnika ten przepis, że spadkodawca mógł kościołowi zapisać połowę dziedzictwa rodowego, a kupione że mógł zapisać całe, lub tyle z niego ile sam chciał. Wszelako śmiem twierdzić, iż ieżeli było takie prawo, to pewno obowiązywało ono czasowo: bo i owszem powszechnie prawo ruskie pozwalało coś dla zbawienia swéy duszy (*duszu ustroit*) zapisać kościołowi, ale także pozwalało krewnym skupić tę część. Bo kościół mógł iedynie żądać szacunku rzeczy sobie zapisanéy, mia-

¹⁰¹⁵ *Duchownaia, duszewnaia gramota*; nazywano ie także *riad*, ieżeli ie sposobem dziafu robił spadkodawca. ¹⁰¹⁶ Uł. XVII. I. XX. 61. r. 1650, P. S. I. 229.;

nowicie też jeżeli mu zapisano nieruchomy majątek, ale rzeczy samę posieć nie mógł ⁴⁰¹⁷.

Pisano testamentą z warunkiem, lub bez warunku. Warunek kładziono np. dla żony, iż jeżeli pójdzie powtórnie za mąż, ma utracić zapis. Dopilnowywał tego eksekutor testamentu (dusze prikaszczyk). Powiedziano, że żona nie może męża robić eksekutorem swego testamentu. Skąd widać, że i żony ruskie dobrami swemi przez testament rozporządzały, i że biorąc mąż posag za żoną, nie nabywał na nim zupełnéj własności ⁴⁰¹⁸.

ROZDZIAŁ V.

INNE SPOSOBY NABYWANIA WŁASNOŚCI.

§. 330. Przepisują ruskie i litewskie prawa, że należy przy świadkach robić odstąpienie majątku, mianowicie kiedy się przez sprzedaż rzecz drugiemu ustępuje. Według litewskiego statutu (VII, 2), trzech najmniej świadków musiało być obecnych przy ustąpieniu. Ci sporządzony w téj mierze akt podpisywali i pieczętowali, a następnie oblatowali go w sądzie. O formalnościach, jakie w tym względzie ruskie przepisało prawo, niżej się powie. Pra-

⁴⁰¹⁷ Reutz. p. 335. ⁴⁰¹⁸ Uł. XVII. 7, XX. 7, 53, 61. Reutz. p. 336, 431.

wo polskie nakazywało nabywcę wwiązywać w posiadłość⁴⁰¹⁹. Zwyczajowe prawa (r. 1423 u B. 209) postanowiły: ażeby kupujący, gdy go Woźny w kupno wwiązywać będzie, wezwał na świadków sąsiadów swoich, a to w tym celu, ażeby ciż wiedząc o tém co zaszło, zgłaszali się z prawami swemi, jakie do sprzedanej rzeczy mieć mogą. Jeżeli do trzech lat i trzech miesięcy milczeli, upadali z temiż prawami o tyle, że w razie sporu o własność, nie ich lecz kupującego sąd uważając za właściciela, przed wszystkimi innemi przypuszczał go do dowodzenia własności. Późniejsze prawa postanowiły, ażeby po skutecznieniu kupna i sprzedaży zaczęto do roku i sześciu niedziel, ażali tym czasem ktoś, mający bliższe do sprzedanej rzeczy prawo, lub mający prawo bliskości, nie zgłosi się i nie zniweczy owego ustąpienia. Jeżeli się nikt nie zgłosił, zwoływano gminę lub pobliskich sąsiadów, i w ich przytomności wprowadzano w wieczyste posiadanie nabywcę, czyli mówiąc sposobem dzisiejszym, hipotekowano własność na imię jego.

Na mocy wyroku sądowego wwiązywał Starosta lub Burgrabia (*intromittere, introligere in bona de brachio regali*), dawniey za zapłatą, późniey za darmo czynić to był powinien⁴⁰²⁰.

⁴⁰¹⁹ Pr. Bartn. p. 46. r. 1783, Rezol. III. 197. Niewiadomo czy w téj mierze używano osobnych formalności: prawa nasze nie o tém nie mówią. Ale akta urzędowe z XIII, XIV wieku, (o czém mówi Czacki w Tygodn. wileńsk. X. p. 27), wspominają o oddaniu własności przez rękawice, przez danie czapki. Snadź to był zwyczaj niemiecki. ⁴⁰²⁰ R. 1493, u B. 329. r. 1605, Vol. I. 301.

§. 331. I teraz przez *statutio* rozumiano na Węgrzech prawne wprowadzenie w posiadłość. Kto miał zamiar pozbyć się własności nieruchomości, powinien był poprzednio uwiadomić o tém krewnych swoich i sąsiadów, jako pierwsze prawo do odkupu rzeczy mających (*admonitio*). Jeżeli ci w téj mierze chęci swęj nie oświadczyli, wprowadzał kupującego w posiadłość, w przytomności najmniej dwóch świadków. I w ten czas jeszcze wolno było zgłosić się z prawem odkupu, aż do piętnastu dni. Po upłynieniu tychże kupujący był już pewny nabytęj własności, i powinien był nayedalęj w rok pieniądze za nią wyliczyć (*contradictio*). W przypadku gdy krewny lub sąsiad, ani pieniędzy za własność dać, ani na sprzedaż zezwolić nie chciał, robiono oświadczenie w téj mierze przed sądem, lub najbliższym klasztorem ¹⁰²¹.

Nawet i Czarnogórcy znają prawo odkupu, czyli bliskości.

Prawa ruskie i czeskie, nie w tym względzie ważnego nie wyrzekły.

§. 332. Rozmaite były przepisy o nabyciu prawa na rzeczach znalezionych. Wzdłuż morza bałtyckiego u Słowian, tudzież u narodów zostających pod wpływem słowiańskich Rządów, było prawo przejęte od Germanów ¹⁰²², że dobra wyratowane z rozbitego okrętu, należą się mieszkańcom brzegu. Nie ludzkie to prawo zniósł na Pomorzu i w Pru-

¹⁰²¹ Wierzb. III. 14, 15. Cynos. v. *admonitio*. ¹⁰²² Czacki II. p. 194, przyp. 158a.

siech Kazimirz Jagiełłończyk ⁴⁰²³, lecz i tak istniało ono pokryiomu, i często zakaz ten ponawiać musiał Rząd polski, mianowicie też w Inflantach, gdzie się zwyczajn tego mocno trzymano ⁴⁰²⁴. Ślady tego prawa pozostały i w litewskim statucie (IX, 31. XIV, 28), który zastrzegł, że po rozbiciu się okrętu, ma być wolno kupcowi wyciągnąć na brzeg towary, bez żadnej za to opłaty dla właściciela gruntu, na którego brzeg też towary wyciągniono: tudzież, że ktokolwiek je wyratuje i u siebie schowa, ma z nich połowę wydać właścicielowi, gdy się o nie upomni, a drugą połowę, dla siebie zatrzymać może. Na Rusi traktatami wymawiały to sobie obce narody, ażeby takowego prawa nie używali Rusini: gdzie nie było wyraźnego w téj mierze układu, prawo to istniało ⁴⁰²⁵.

§. 333. Odkryte na własnym gruncie kruszce, należały w Polsce do właściciela, tak już było r. 1472 (u B. 311). Później Henryk Walezy i Stefan Batory, wyraźnie przyznali to prawo szlachcie ⁴⁰²⁶, co jej też i w r. 1736 (Vol. VI, 629) na nowo zapewniono. Na Rusi należały kruszce drogic, na prywatnym gruncie odkryte, do Panującego: wszakże pozwalał Rząd prywatnym korzystać zmin kruszcowych i wydobywać je z łona własnej ziemi, za pewną opłatą czyli za rocznym czynszem dla skarbu opłacać się mającym ⁴⁰²⁷.

⁴⁰²³ R. 1454, u Dog. IV. p. 148. ⁴⁰²⁴ R. 1690, u Załasz. I. p. 1168. r. 1775, Vol. VIII. 188. ⁴⁰²⁵ Reutz p. 297. ⁴⁰²⁶ Lengn. II. p. 17, sq. Załasz. II. p. 25, 28. ⁴⁰²⁷ Karamz. IX. przyp. 661.

W Czechach kopalnie, a mianowicie téż kopalnie złota i srebra z prawa należały do Króla, skarb atoli dziesiątą część czystego dochodu powinien był dawać temu; na czym gruncie kopalnie znaleziono. Chcąc zachęcić obywateli do téj gałęzi przemysłu, pozwolono każdemu szukać po kraju kopalń, a jeżeli wynalazł iakowe, mógł na nie użyć lenności, mocą której tylko iemu i jego następcom, za pewną do skarbu corocznie opłatą, zyski stąd ciągnąć się godziło. Wyjęto od tego prawa niektóre klasy mieszkańców, a mianowicie żydów, którym ani kopalń śledzić, ani z nich użytkować nie godziło się. Resztę w téj mierze należy odczytać w uczoném dziele P. Schmidt, które w spisie źródeł przywiódłem.

§. 334. Dalsze przepisy o znalezionych rzeczach, dotyczą się zabłąkanego bydła. Przepisał mazowiecki statut (437) ile może żądać za fatygę ten, który zabłąkane znajdzie bydło. Statut litewski (XIV, 35) dłużej nad trzy dni chować go u siebie nie pozwala, pod karą popadnienia w porozumienie, że nie przechowywacz ukradł. Nakazuje więc pędzić bydło do królewskiej obory.

Jeszcze w r. 1775 (Vol. VIII 188) przypomniały polskie prawa, że na cudzym polować nie wolno.

O znalezieniu skarbu sam tylko statut litewski (IX 30), i to w taki sam sposób, co i prawo rzymskie postanowił.

Wspomniało prawo ruskie że ten utracą zasiew, który na cudzym siewie gruncie, a jeżeli z zasiewu

urośnię zboże, ma się stać własnością tego, czyj był grunt (Uł. X 211). Milczą w téj mierze inne słowiańskie prawa, z okresu tego pochodzące.

§. 335. Posiadana już lub świeżo nabytą własność, starano się zabezpieczyć stałą granicą. Sprawy graniczne nader ważną graią rolę w prawodawstwie polskiém. Jeszcze za czasów Kromera (resp. p. 495) rzadko, u nas wydarzyły się tego rodzaju spory, lecz odkąd upadł przemysł, a szlachta iedynie z ziemi wygrzebywała codzienne swe utrzymanie, przywłaszczano sobie role z krzywdą sąsiada, i wysilano się na to, iakkby przez rozszerzanie swych granic, pomnożyć majątek. Wtedy to przepisać musiano proces graniczny. Takowy ułożył Zygmunt stary dla ziem ruskich i Małéj-polski, iednakowy ⁴⁰²⁸. Jeszcze w r. 1781 (Rezol. I. 241) narzekano na to, że spory graniczne naywięcéy utrudzaią Trybunały. Warto iest odczytać co w téj mierze pisze Czacki ⁴⁰²⁹. Warto iest i na to uwagę zwrócić, że do nayulubieńszych materyy prawników naszych należało pisać o sporach granicznych.

Oprócz nazwisk znakom granicznym dawanych, znanych nam już z poprzedzaiącego okresu, a o których wspominaią także zródła okresu tego, używano teraz wyrazów wcale nowych, iako to: *wyjazdy, nawróciska, znamiona na krzyż* ⁴⁰³⁰. Miałcy

⁴⁰²⁸ R. 1523, Vol. I. 411 poprawiony r. 1468, Vol. VII. 705.
⁴⁰²⁹ II. p. 175, przyp. 1539. ⁴⁰³⁰ Tłóm. praw polskich z r. 1499, u Lel. p. 128. r. 1423, u B. 208, st. Maz. 383. P. Woycicki zwrócił uwagę moję na akt urzędowy ruski Księcia Lwa Daniłowi-

grunta oznaczone takimi znakami, jeżeli był nagabany o granice od sąsiada, a nie mógł uczynioné na siebie napaści odeprzeć, i ani pojednawczym sposobem, ani przez kompromis ⁴⁰³⁴ ugodzić się w téj mierze nie zdołał, udawał się do sądu, i toczył z przeciwnikiem spór, a to w sposób w postępowaniu sądowém opisany. Podkomorzy, lub Komornik, zjechawszy na grunt, oglądał znaki graniczne, na polu, w lesie i t. d., a która strona lepsze mu okazała znaki, téj sprawę uznawał za słuszniejszą, i przypuszczał ją do składania dowodów (r. 1423, u B. 209). Toż samo przepisywały prawa mazowieckie, litewskie i ziem ruskich, z niektórymi wszakże odmianami. Albowiem podług litewskiego prawa, Podkomorzy nie tylko sądził spór o granice, ale i o szkody stąd wynikłe (st. Lit. IX. 2): zaś podług ułamku prawa litewskiego wydanego przez P. Daniłowicza ⁴⁰³², należało kommissyą na grunt sprowadzić, ażeby ona na miejscu osądziła spór zaszyły. Na uwagę zasługuje że w pomienionym ułamku wspomniano *земноіе діело, іездокы, суді*. Trudno przypuścić

cza z r. 1302, (zhayduie się w zbiorze rękopisów ś. p. Dzierżkowskiego we Lwowie), z którego się pokazuje, że w ziemiach ruskich, granice leśne oznaczano drzewami poświęcanemi niegdys słowiańskim bóstwom, a które i teraz czeił gmin słowiański. Powiedziano w tym akcie, że granica lasu ciągnie się: *a oł toj hory do Perunowo duba*. Podobne wyrażenie się często natrafiamy w aktach urzędowych ruskich, dotąd w rękopisie będących, iak mnie P. Woycicki upewnił. ⁴⁰³⁴ *Per complanationem, per iudicium arbitrale, compromissoriale*, mówi Paciorkowski p. 7. ⁴⁰³² Sud. p. 25, 27. przyp. 31, 33.

z P. Daniłowiczem ażeby wyraz *iezdok* miał w tém miejscu znaczyć sąd zjazdowy, a *żemnoie dieto* spór o granice. Albowiem *iezdok* był pachotkiem Woźnego, iak nam z Sudebnika Cara Iwana Wasilewicza i skąd inąd wiadomo; nie mógł on więc sądzić tego rodzaju spraw, iakiemi były spory graniczne. Bez wątpienia *żemnoie dieto* oznaczało szkodę popełnioną na gruncie, którą dosyć było dać obeyrzć słuźebnikowi sądowemu: ale ważniejszą sprawę czyli sam spór graniczny Sędziowie, iak mnie mam, rozpoznawać musieli.

Podług ruskiego prawa wysyłał Car Dworzani na dla obeyrzenia i urządzenia nowych granic, bez naruszenia wszakże granic starych. Czynił to Dworzani przy pomocy ludzi starych z owéy wsi, na świadków wezwanych ⁴⁰³³.

Ponieważ podług przepisów polskiego i litewskiego prawa, spór się graniczny toczył w obecności sąsiadów ⁴⁰³⁴, przeto Podkomorzy nie mógł odkładać terminu, raz go stronom i sąsiadom naznaczywszy: nawet wyraźnie mu tego zabraniało prawo (r. 1493, u B. 327). Podkomorzy przeto sąsiadów zwoławszy, rozważał naprzód, czy kopców starych nie rozsypiano ⁴⁰³⁵: następnie uważał iak one idą, czy wprost ⁴⁰³⁶ czy z ukosa; iednym słowem prowadził *dukta* i *redukta*, iak późniéy mówiono, czyli sprawdzał z iednéy i drugiéy strony granicę. Je-

⁴⁰³³ *Starozilcy*, Ul. X. 234. ⁴⁰³⁴ *Scienników*, mówi Herbut w tłumaczeniu p. 230. ⁴⁰³⁵ *Zgwałcono*, mówi prawo r. 1578, Vol. II. 977. ⁴⁰³⁶ *Trybem*, st. Maz. 384.

żeli granice nie były pewne, naznaczał nowy ich wymiar, i sypał kopce, (r. 1538, Vol. I. 527). Na Litwie wymierzano granice w sposób przypominający nam zwyczaje germańskie, gdyż strzelanie z łuku i proste strzelanie, które opisuje Czacki ⁴⁰³⁷, jest bardzo podobne do zwyczajowi germańskiego zwanego *der Hammerschlag*, o którym Grimm p. 527 pisze. Również i to cudzoziemszczyzną trąci, co o zwyczajowi odznaczania granic, w Wielkiej-polsce używanym, mówi akt urzędowy z r. 1422 (u Dog. Limites regn. Pol. p. 6). Puszczano tam wiązkę siana na rzekę, i uważano za kres granicy miejsce to, na którym ona utkwiała.

W Polsce, w Czechach i na Rusi używano Mierników, a Sędzia sporządzoną przez nich mapę i przez siebie podpisaną, wręczał stronom ⁴⁰³⁸. Nakazując wymiar gruntów Podkomorzy lub Komornik, zwykle znajdowali opór: albowiem broniono mu obchodzić granice, a podług litewskiego prawa, broniono mu ie nawet rozpoznawać. Naturalnie, że w takim razie, z téj przynajmniej strony, regulował granice, z której żaden nie zachodził opór, resztę zostawiał sądom do rozstrzygnięcia (st. Lit. IX. 3). Najpewniejszą granicę stanowiło koryto rzeki: mniej pewną *odsypisko* ⁴⁰³⁹. W téj mierze rzymską teorią przyjął statut mazowiecki (386). Rzeka stanowiąca granicę, jeżeli wpłynęła

⁴⁰³⁷ Z. przedmowę Kurowickiego do processu granicznego p. XVI, XVII. ⁴⁰³⁸ St. Maz. 405. r. 1768, Vol. VII. 705. ⁴⁰³⁹ Tak wyraz *alluvio*, spolszczył Paciorewski p. 16.

wgrunt cudzy, do tego należała cała czyy był grunt, a dawne iéy koryto stanowiło dawną granicę. Jeżeli koryto odwrócono sztuką, nowe koryto stawało się własnością tego, od czyiego gruntu odwrócono rzekę, a koryto stare stanowiło granicę iak piérwéy (st. Maz. 384). Téy granicy zaprzeczyć nie mógł sąsiad, bo taka była ze wszystkich naypewnieyszą. Coś podobnego postanowił i litewski statut (IX. 20). Łatwiéy było Podkomorzemu działać, ieżeli sąsiedzi nie czynili oporu. Wtedy on usypawszy kopce, na każdym z nich z osobną stanął i potrzykroć, a nawet i więcéy razy wywoływał, że granice pewne usypane stoią, i że takowe, iako niczém niezaprzeczone nadal szanować należy, lub ieżeli kto mniema, że prawa iego przez to nadwerężono, ażeby przyszedł i zaprzeczył granic¹⁰⁴⁰. Następnie musiał poszukiwacy granic przy ostatnim i narożnym kopcu przysiądz, że Podkomorzemu właściwe okazał granicę, i nikogo nie skrzywdził (r. 1523, Vol. I. 411).

Nikt nie mógł odmówić granicznego sporu, nawet i sam Monarcha, ieżeli z iego dobrami rozgraniczyć się chciano¹⁰⁴¹. Zwykle nazywano graniczne sprawy, z dobrami królewskimi lub narodowemi rozpoczęte, kommissyami, a Sędziów Kommissarzami (r. 1588, Vol. II. 2010). Zastrzeżono, że nie więcéy nad trzech Kommissarzy, z których jeden musiał być Podkomorzym, sprawy takie roz-

¹⁰⁴⁰ R. 1403. 1555, u Nak. p. 331, 372, 597. ¹⁰⁴¹ St. Maz. 402. r. 1422, u B. 222, 274.

strzygać będzie (r. 1454, u B. 267). Późniéj powiększono tę liczbę do pięciu, nakazując ażeby oprócz Podkomorzego, dwóch urzędników niższych, dwóch wyższych, zasiadało w sądzie granicznym, i przepisano mu sposób postępowania sądowego¹⁰⁴². Starosta posiadający dobra których granice zagabnięto, udawał się na grunt z Kommissarzami. Badano stawionych ze strony powoda i oskarżonego świadków, zwykle starców: jeżeli ci iednomyślnie iak się rzecz ma zeznali, podług ich zeznania wyrokowano: jeżeli nie zeznali iednomyślnie, wyrok dawali Kommissarze podług swojego przekonania, iednomyślnie lub większością głosów stanowiąc. Następnie, jeżeli się Starosta od kommissarskiego dekretu nie odwołał, stawić się musiał w zadwornym sądzie, i przysiąc na to, że w czasie toczącego się sporu niczego nieopuścił, ażeby dawne utrzymać granice (r. 1764, Voł. VII. 434).

§. 336. Dziś, rozpoznają się u Czarnogórców, sprawy graniczne na miedzy.

Z tego co się dotąd rzekło przekonałismy się o tém, że na gruncie rozpoznawano graniczne spory u wszystkich Słowian. Czeskie prawa mało o sprawach granicznych wspominały: tém więcéj udzieliły w téj mierze morawskie prawa¹⁰⁴³. U Czechów wyznaczał sąd ziemski Burgrabiego, ażeby zjechawszy na grunt z Rzecznikiem ziemskim, i przybrawszy sobie do pomocy miejscowego Ry-

¹⁰⁴² R. 1493, 1496, u B. 326, 355. ¹⁰⁴³ LXVII. LXVIII. Max. CLXXXVII. 34.

chtarza tudzież sześciu Konszelów przysiężnych, (tyłuż musiała i przeciwna stawić strona), przekonał się na mieyscu o istocie rzeczy. Burgrabia zdawał w téy mierze relacją sądowi ziemskiemu, a ten następnie wyrokował. Prawa morawskie wyrzekły, iż ponieważ w sprawach granicznych stałego nie postanowić nie podobna, należy przy każdym w téy mierze zachodzącym sporze polegać na kommissyi, tym końcem od sądu zesłanę. Wyznaczeni na to urzędnicy, zjehawszy na grunt, opowiadali czekającym tamże na nich stronom i świadkom cel swego przybycia, nakazywali im powtórzyć w treści przedmiot sporu, a wysłuchawszy go, obracali się do świadków, i w te do nich przemawiali słowa: «sąsiedzi i przyjaciele mili, słyszeliście o co rzecz idzie, odeyďteż na bok, i naradzcie się, za kim świadectwo dać macie, a pamiętając na Boga i duszy waszëy zbawienie, wiedźcie o tém, że my na waszëm poprzestając świadectwie, tak wyrzeczemy, iak nam wy wskażecie.» Następnie, gdy świadkowie co im było poruczono wykonali, kommissya spisawszy protokół całej sprawy, podawała go wraz z swoim wnioskiem sądowi, a ten, nie podług własnego widzi ni się, lecz podług owëy relacyi, wyrok wydać był obowiązany: chyba że obecne odczytaniu relacyi strony, oświadczyły sądowi, że inaczej zęznali świadkowie, a inaczej protokół napisali urzędnicy. W takim przypadku, nowa tym celem wyznaczona kommissya, prostowała na gruncie pomyłkę urzędników.

§. 337. Dawniejsze ruskie prawo przepisuie karę pieniężną za nadwężenie granicy, iako to za przeoranie lub skoszenie miedzy, a Zakoný grożą cięższą cielesną karą za obalenie granicznego kamienia (*gran*). Wszakże nie każdy iednakową ponosił karę: bo większý ulegał ten, który nadwężzył granice carskiéy, boiarskiéy lub klasztornéy ziemi, mniejszý kto się tego dopuścił na granicy człowieka gminnego ¹⁰⁴⁴. Po utwierdzeniu granicy robiono akt urzędowy, i wpisywano go w urzędowe księgi (piscowe knigy): a w przypadku sporu o granice, wypisy z tychże ksiąg, tudzież zeznanie sąsiadów i starých ludzi, służyło za dowód. Jeżeli się starcy nie zgadzali w zdaniu, obnoszono obraz w sposób wyżéy przez nas opisany. Byli urzędowi Miernicy (Piscy, Mierszcziky), przeznaczeni do rozmierzania granic; więksi, mnieysi, stosownie do ważności sprawy. Niekiedy Dworzanie carsey trudnili się tém, lub kogo Woiewoda, albo gubny Starosta na to przeznaczył. Z czasem powstał zabobon pomiędzy ruskim ludem, że nieszczęście spotka tego nieochybnie, czyie grunta rozmierzone będą. Dla tego lud dawał Miernikom opór, gdy chcieli rozmierzać granice. Rząd zagroził cięższą cielesną karą tym, którzyby gruntów swoich mierzyć niedozwolili ¹⁰⁴⁵.

Chociaż liczne bywały o to spory w sądach, przecież mało co wyrzekły prawa węgierskie o gra-

¹⁰⁴⁴ R. 1397, Karamzin V. przyp. 244. §. 30, Zak. o mezech.

¹⁰⁴⁵ Ul. XVII. 50, 52. r. 1678, P. S. II. 179.

nicznych sporach. Granice zwano *meta*, a znaki graniczne *signa metallica*: skąd się pokazuje, że i w naszym prawie wyraz ten zawadzaający, nie oznacza znaków kruszczowych, które iak utrzymują niektórzy, miano u nas na granicach stawiać lub je w kopce graniczne wkładać, lecz że przez *signa metallica*, same tylko iakiegobądź, rodzaju graniczne znaki, rozumieć należy. Proces graniczny zwali Węgrzyni *metalīs reambulatio* ¹⁰⁴⁶.

§. 338. W tym okresie wszystkie słowiańskie prawodawstwa przyjęły przedawnienie, czyli *dawność*, iak się niekiedy i w tym okresie prawa polskie wyraziły, lubo one wyrazu *preskrypcya*, *fatalia* ¹⁰⁴⁷, częściej użyły. Nasze prawa wszelką należytość i rzecz wszelką przedawniać pozwalają przeciągiem czasu rozmaitym. Zaczynają od iednego roku, a ciągną aż do sześciudziesiąt lat. Albowiem mazowieckie prawa zastrzegły: że kto w rok ieden sprawy swęj przed Księcia wytoczonęj nie poprze, lub przewiodłszy ją wyroku nie wykona, kto się w takimże przeciągu czasu o należytość z zaręczenia, z gwałtów, z zasług przynależących za wynajęcie się do służby nie upomni, ma upaść z prawem swoim ¹⁰⁴⁸. W Polsce pozwalano w rok po zagubieniu oryginału żądać wydania sobie kopii, dowodzący nabycia prawego na dobrach królewskich. Rzecz dziwna, że teraz przedawniano w Wielkiej-Polsce wolność człowieka obcego, ieżeli tenże

¹⁰⁴⁶ Wierzb. I. 86. ¹⁰⁴⁷ R. 1550, 1562, 1576, 1607, Vol. II. 595, 611, 924, 1213. ¹⁰⁴⁸ St. Maz. 370, 379, 398, 410.

przypadkiem rok ieden we wsi zasiedzia¹⁰⁴⁹. Podług praw polskich w rok i sześć niedziel przedawiano prawo bliskości do dziedzictwa, do puścizny, tudzież skargę o postawienie płotu na cudzym gruncie, iako też sprawy wszelkie które z winy powoda w sądzie przepelzły (jest to wyraz techniczny). Wszakże w Łęczyckim, ieżeli ktoś miał dług u Łęczyczanina, a w rok i sześć niedziel nie upomniał się o swoją należytość, utracił swe prawo, gdy tymczasem Łęczyczanin mający u kogoś swoją należytość, nie utracił iey aż we trzy lata¹⁰⁵⁰.

Podług łęczyckiego statutu upadały w przeciągu lat trzech prawa uzyskane z zaręczenia (st. Łęcz. 196), a zgodnie z tym statutem postanowiły prawa polskie, mazowieckie i litewskie, że w takimże przeciągu czasu mają upaść: skargi o złodzieystwo mniejszey wagi, sprawy żydowskie, skarga o płot lub groblą usypaną (wyrażnie o tém powiedziano w prawach mazowieckich, st. Maz. 380), o bliskość do dziedzictwa; ustawy polskie inaczej co do tego przypadku wyrzekły, iak się powiedziało wyżej. Kto cudzego używał nazwiska lub imienia, a nie tego iakie mu na chrzcie dano, ten, ieżeli używanie to przeciągnął aż do lat trzech, zatrzymywał nadal nowe imie. W takimże przeciągu czasu przedawniano wszelkie prawa do rzeczy, chociażby téż ona była w posiadaniu drugiey osoby. W przeciągu lat trzech upadała i skarga wytoczona przed sąd o

¹⁰⁴⁹ R. 1504; Vol. I. 299. r. 1633, Vol. VI. 547. ¹⁰⁵⁰ St. Łęcz. 194, 196. st. Maz. 390, Vol. I. 330.

↑ O przedawnieniu Kmiecia mówią już r. 1417. pochodzące
z prawniki języka polskiego (w tomie V. tego D. Ta), ale
mu dłużej, bo dwadzieścia-leci przeciąg czasu uamarciały.

nieważność aktu wniesionego do ksiąg ziemskich, o wiano żony, jeżeli się o nie po śmierci męża nie upomniwała sama: w takimże czasie przepadał i dług kupcowi za towary ⁴⁰⁵⁴. W trzech latach także kazały przedawniać polskie i litewskie prawa, rzeczy krwawe, to jest sprawy o gardło, o pożogę, bój, grabież. O summę lokowaną na dobrach sprzedanych, samego tylko sprzedawcy, po upłynieniu lat trzech, patrzeć wolno było: co wszakże zmieniał statut drugi i trzeci, nakazując i w tym przypadku mieć wzgląd na dawność ziemską ⁴⁰⁵⁵. Nakoniec w lat trzy i miesiące trzy, sprzedawca wolnym zostawał od bronienia praw tego, który je nabył na kupionym u niego rzeczy (r. 1420. Vol. I. 76).

Statut litewski (XII. 4) wspomniął i o przedawnieniu czteroletnim. Albowiem kogo pieniędzmi za zbiegłych ludzi zaspokoiono, ten mógł aż do lat czterech pieniądze wzięte wrócić, a ludzi swoich odebrać. Tenże statut przyjął za zasadę, że chcąc sprzedaż istotnie przerwać, należy listami upominalnemi dać znać przeciwnym stronie, że się przedawnienie przerywa. Te wszakże listy upominalne miały tylko służyć za dowód objawiony chęci zerwania przedawnienia, a skutek zależał od przedsięwziętych kroków prawnych (st. Lit. VII. 10).

Lecz głównie w statucie litewskim ma miejsce przedawnienie dziesięcioletnie, i zachodzi w wielu

⁴⁰⁵⁴ R. 1454, 1493, u B. 266, 329. st. Maz. 388, 396, 397.

⁴⁰⁵⁵ Załaz. II. p. 28. Przył. I. 16, 1. st. Lit. IV. 35, XI. 52. Czacki II. p. 167.

przypadkach takich, gdzie prawo czeskie samo tylko trzechletnie i sześciomiesięczne przedawnienie przypuszcza. Takiegoż przeciągu czasu przedawnienie zna i prawo polskie. Albowiem u nas w dziesięć lat utracala prawo do dziedzictwa córka zamężna, jeżeli się o prawo swoje u braci albo krewnych i t. d. nie upomniała. W lat dziesięć upadali duchowni z prawem swém do zapisanych im funduszów. Osoba ręcząca gołym słowem a nie zobowiązująca się do tego aktem urzędowym, wolną była po upływie lat dziesięciu od zaręczenia ⁴⁰⁵³, (r. 1474. u B. 315. st. Maz. 379, 382. r. 1588, Vol. II. 1213). Dług mały, nie zapisany na dobrach osobnym aktem, nie upadał nawet po dziesięciu latach, jeżeli powód przysiągł że bynajmniej nie został zaspokoionym (st. Maz. 434).

Statut łęczycki (194, 196) zna przedawnienie dwunastoletnie, i zakazuje po upływie takowego czasu skarżyć o głowszczyznę, tudzież o dziedzictwo i złodzieystwo wielkie. Znaia polskie, mazowieckie i litewskie prawa także dziewiętnasto i dwudziestoletnie przedawnienie; zakazują po upływie takiego czasu zaskarżać dział zupełnie dopełniony, lubo przez sąd nie potwierdzony; tudzież zabraniają mniszkom upominać się o dochody z dziedzictwa; wreszcie zakazują wznawiać wszelkiego rodzaju kryminalne sprawy ⁴⁰⁵⁴. Na uwagę zasługuje co mówi statut litewski (XII 12, 13) stano-

⁴⁰⁵³ R. 1474 u B. 315. st. Maz. 379, 382. r. 1588. Vol. II. 1213.

⁴⁰⁵⁴ R. 1519. Vol. I. 389. r. 1775. Vol. VIII. 337. st. Maz. 388.

więc, iż jeżeli człowiek iakkolwiek nabyty odejdzie od pana, i w bliskości siedziby pańskiéy przez lat dziesięć najmem mieszkać będzie, lub przez lat dwadzieścia jeżeli o podal mieszkanie sobie założy, że człowiek taki tém samém, że się oddalił, a pan wiedząc iego mieszkanie, nie niepokoił go, ma być wolny. Jeżeli zaś bliżéy założył sobie mieszkanie ów człowiek, a na téy włości z którój on niegdyś wyszedł, mieszkać zaczął pan nowy, mógł tenże człowieka zbiegłego złapać i na grunt sprowadzić. Zresztą dodaie tenże statut, że czeladź dworna oczysta, nigdy nie nabywa wolności przez przedawnienie ⁴⁰⁵⁵. W trzydziestu latach utracalo się prawo do wykupu zastawionego dziedzictwa: w takimże przeciągu czasu wszelka należytość, z jakiegobądź tytułu nabyta, upadała w Mazowszu ⁴⁰⁵⁶. W r. 1778 (Vol. VIII. 955), postanowiono w Polsce, że wszelka posiadłość, iakiémbądź nabyta prawem, po latach pięciudziesięciu wzruszoną być nie może. Przyjęto nawet sześciudziesięcioletnie przedawnienie. Albowiem szlachta wolna była od długu kościołowi należącego się, jeżeli lat sześćdziesiąt upłynęło. Wszakże przez takiż przeciąg czasu nabywać nie mogła prawa do dóbr kościelnych, czyli do rol poświętnych ⁴⁰⁵⁷.

Ogólnie polskie, mazowieckie i litewskie prawa wyrzekły, że w czasie bezkrólewia, powietrza i wszelkiego wydarzyć się w kraju mogącego nie-

⁴⁰⁵⁵ Czacki II. p. 222. ⁴⁰⁵⁶ R. 1423. u B. 207, 208. st. Maz. 387.
⁴⁰⁵⁷ R. 1633. Vol. III. 798.

szcześcia, zawiesza się przedawnienie ¹⁰⁵⁸; że stosunki, iakie pomiędzy Monarchą a narodem zachodzą, żadnemu przedawnieniu nie ulegają (r. 1501. u B. 363); tudzież że poszukiwanie działu dziedzictwa przedawnić się nie może; nakoniec że dobra wydarte nie prawnie lub zaocznie przysądzone (in contumaciam obtentae), majątki posażne i w przyczyskach wzięte przedawnieniu nie ulegają ¹⁰⁵⁹. Toż samo zastosowało prawo do długów i zastawów, tudzież wszelkich wniesień do ksiąg ziemskich; bo to wszystko przedawnieniu nie ulegało ¹⁰⁶⁰.

Więcey ieszcze przypadków, w których przedawnienie niby nie mogło mieć miejsca, przytoczył Bröecker (I. p. 56), ale gdy swoje mniemanie poparł dowodami wyczerpniętymi z mętnych źródeł, za prawdziwość tego co on twierdzi nie zaręczam. To zaś nie ulega żadney wątpliwości co Załaszowski podaie (II. p. 90, 98), twierdząc: że podług ziemskiego prawa polskiego, i przedawnienie na złey oparte wierze, nadawało tytuł; iuż albowiem w II. tomie tego dzieła powiedzieliśmy, że taką zasadę prawodawstwo słowiańskie przyjęło istotnie. Ale niewiedzieć iak to rozumieć, co tenże prawi, iż przedawnienie względ mające na rzeczy nieruchomości, nie tylko się na przyszłość ale i na przeszłość rozciąga; boć właśnie do tego służy przedawnienie, ażeby zarówno obeymując czas upłyniony i tępły-

litewskie i mazowieckie

¹⁰⁵⁸ R. 1556. u Załasz. II. p. 90. ¹⁰⁵⁹ R. 1493 u B. 329. st. Maz. 397, 396, 397. r. 1562, 1588. Vol. II. 611, 1213. ¹⁰⁶⁰ St. Lit. VII. 2. st. Maz. 396. *Derinnung* ~~stwierdzenie~~ w *Tygodn. Olszt.*

*(z-14. nro. 3. r. 1836.
ze podług litewskich ale by-
najmniej podług koronnych
praw zastawny przedawnie-
niu nie ulegaty.*

nać mający, termin zakreśliło stały, potrzebny do utwierdzenia posiadania. Za szczegół więc uwagi godny brać tego nie należało, co z ogólnych zasad przedawnienia wypływa.

Rozważając przepisy o przedawnieniu, tak przez nas, iako też i przez innych (np. przez Ostrowskiego II. 7) wyłuszczone, łatwo odgadnąć, że pomysły w téj mierze z cudzoziemskiego prawa przejęte, dalej rozwijając Słowianie, żadnych stałych nie trzymali się zasad; że ludy iednegoż nawet szczepu raz tego, drugi raz owego chwytali się prawa. O kilkadziesiąt mil mieszkający od siebie Polacy i Mazury, w przepisach o przedawnieniu różniąc się wielce, dowiedli właśnie, że wszelki naród chwytający się w zasadach prawa, stałych wyobrażeń prawnych nigdy nie nabędzie.

§. 339. Ruskie ziemie także same miały przepisy o przedawnieniu iakie Polska ⁴⁰⁶¹; ale na Rusi liczono przedawnienie od dwóch tygodni do czterdziestu lat. Albowiem kto zdybał złodzieia z policzném, a skargi swéy nie poparł aż do dwóch tygodni, tudzież wszelki człowiek który zaskarżywszy kogoś, skargi swéy w trzech miesiącach nie prowadził dalej, lub zapadłego nie wykonał wyroku, upadał z swém prawem. Na zabójstwo przedawnienia nie było ⁴⁰⁶². Namiestnik i Wołostel odpowiadał za ludzi swoich, ze służby oddalonych, aż do roku po ich oddaleniu. W przeciągu roku upadał, kto przeciw wyrokowi niższéy

⁴⁰⁶¹ R. 1532, Vol. I. 507. ⁴⁰⁶² Ut. X. 106, XVI. 61, XXI. 30.

władzy, nieodwołał się do władzy wyższej, tudzież kto się nie upomniał o przychówek bydła, pszczoł i t. d., takież wdowa która się w rok o swoje nie upomniała pomieścić ¹⁰⁶³. W trzech latach upadały wszelkie gruntowe spory klasztorów, sprawy gruntowe carskie dopiero po upływie lat sześciu umarzano. Małoletni doszedłszy do pełnoletności, powinni się byli upomnieć w lat pięć o krzywdy swoje ¹⁰⁶⁴. W przeciągu lat piętnastu upadała skarga o dług ze skryptu, i o poddanych zbiegłych, a w lat czterdzieści upadały wszelkie prawa do nieruchomości. Po upływie takiegoż czasu, już ani o grunta upominać się, ani zastawu wykupywać nie wolno było ¹⁰⁶⁵.

§. 340. Podług przepisów węgierskiego prawa, szło przedawnienie od iednego momentu, aż do stu lat. Wyraźnie nie powiedziano, co właściwie przez czas iednego momentu przedawniano: to tylko wspomniało prawo, że w przeciągu iednego dnia i roku, ginęła przez przedawnienie własność chłopska, a w dwunastu latach mieyska: że chłop przez lat trzydzieści od kogoś dzierżany, stawał się poddanym; i że przeciwnie gdy uciekł od pana, przez takiż przeciąg czasu uwolnienie zyskiwał; że własność szlachecka przedawnieniu trzydziesto dwu letniemu ulegała, kościelna czterdziesto letniemu; że o dziedzictwo wolno się było do sześćdziesięciu lat upomnieć, a Król

¹⁰⁶³ Ul. X. 285, XVI. 55, §. 24. Sud. Reutz p. 301, 351. ¹⁰⁶⁴ §. 34. Zak. o zeml. Ul. XVI. 54. ¹⁰⁶⁵ §. 85, Sud. Ul. XVII. 30. Reutz p. 328

w lat sto prawa utracił swoje do rzeczy, iakie posiadał. Dsiś to zmieniono: bo w obecnym czasie, własność szlachecka nieruchoma, nie ulega na Węgrzech żadnemu przedawnieniu. Nie robiło prawo różnicy, pomiędzy nabywcą dobrój lub złej wiary, a nie dopuszczało przedawnienia, w czasie zaburzeń kraiowych: nawet przyięto za zasadę, że prawa iakie wzajemnie do siebie ma rodzina nie ulegają przedawnieniu, wyiawszy sprawy kryminalne: takowe bowiem umorzyć pozwala rodzina⁴⁰⁶⁶.

O przedawnieniu, czyli iak ie nazywano, przemilczaniu prawa, pomniki prawodawstw czeskich nic nowego nie wyrzekły. Posiadał spokojnie ten, na którego nikt nie narzekał (jest to wyraz techniczny iak się inż rzekło): a komu podług innych praw słowiańskich nie szkodziło przedawnienie, temu nic nie uymowało z służących mu praw, i podług przepisów czeskich, morawskich, tudzież szląskich prawodawstw.

§. 341. Ograniczają własność litewskie, a bardziéy ieszcze ruskie prawa. Statut litewski (IX. 31) ogólnie mówi, że ze szkodą sąsiada, nic na gruncie własnym przedsiębrać nie wolno. Prawo ruskie wdaie się w szczegóły, stanowiąc, że nikomu nie wolno z sąsiada szkodą młynów stawiać, iazów zakładać, na cudzy dach coś wylewać (przypuściwszy, że dom wyższy stał obok niższego), na wspólny ścianie

⁴⁰⁶⁶ Wierzb. I-23, 47, 78. Cynos v. *abalienatio, anni, praescriptio*.

komina, pieca zakładać. Na cudzy grunt, celem poszukiwania swego nie zabraniało prawo wchodzić ¹⁰⁶⁷. O ograniczeniu własności, nie szczególnego nie udzieliły prawa węgierskie i czeskie.

ODDZIAŁ II.

O POSIADŁOŚCI.

ROZDZIAŁ I.

W OGÓLNOŚCI, I O POSIADŁOŚCIACH OD RZĄDU NABYTYCH.

§. 342. Już to z przyczyn któreśmy przytoczyli mówiąc o technice prawnej, już też dla tego że posiadłość a mianowicie w Polsce, dawała w pewnym względzie także samo prawo co i dziedzictwo, akta urzędowe Słowian obrządku łacińskiego wyrazy *haereditas*, *possessio*, za jedno brały ¹⁰⁶⁸: lubo nie zbywa i na takich, które przez *possessio*, *tenuta*, samo tylko posiadanie rozumieją ¹⁰⁶⁹. Wy-

¹⁰⁶⁷ Ul. X. 224, 226, 238, 239, 278, 279. ¹⁰⁶⁸ R. 1423, 1474, u B. 211, 217. ¹⁰⁶⁹ R. 1456, u Szczyg. p. 185.

raz *dzierżawa*, wszelkiego rodzaju posiadłość oznaczał w Polsce. Czworakiego rodzaju były posiadłości, to jest: dzierżane tytułem wynagrodzenia, (np. za usługi czynione Rządowi, lub w procencie za pożyczony mu kapitał), dzierżane prawem emfiteutyczném, dzierżane prawem służebności, na koniec dzierżane wspólnie, czyli grunta wspólne. Ruskie prawo dwa rodzaje dzierżaw rozróżnia. Zupełném prawem, wielce zbliżającém posiadacza do istotnego właściciela, posiadał na Rusi nieruchomości ten, który ją tytułem wynagrodzenia od Rządu dzierżał, lub który ię nabył od prywatnego, celem użytkowania z nię ¹⁰⁷⁰.

Wszelkie dobra ziemskie, były podług wyobrażeń czeskiego prawa, albo swobodne albo mańskie (królewskie), co znaczyło, że iedni dziedzice lub posiadacze dóbr nie byli obowiązani podejmować dla dobra Króla i kraiu innych ciężarów nad te, iakie wszyscy obywatele podejmowali, gdy tymczasem inni, to jest mańskie posiadający dziedziny, służbę do gruntów posiadanych przywiązaną, czynić byli powinni. Rzecz naturalna, że nie wszystkie dziedzictwa składały własność tego, który je posiadał; stąd, iak się wyrażało czeskie prawo, iedne dziedzictwa dziedziczono, inne dzierżano, a ich posiadaczy, wyrazem i innym Słowianom znanym, nazywano w Czechach dzierżycielami. Pełno na to dowodów dostarczają źródła czeskiego prawodawstwa.

¹⁰⁷⁰ *Imiennoj, prožitocnoj*, Uł. X. 133.

obrócić może, a nawet że to uczynić powinien. Płoty takowe co rok około Ś. Trójcy poprawiać należało, ale za wsią leżących pastewnych gruntów, wykąwszy te, które obrócono od dawna na łąki, grodzić nie było wolno, z przyczyny, że takowe na pastwiska (*wygony*) całej gminie wspólne, musiały służyć ¹⁴¹⁹.

Odkąd Czesi zaniechali chodowania stadnin i gruntów na pastwiska nie obracali ale je obsiewali, ustały w ich prawach przepisy o kobyłym polu. Pomniki prawodawstwa czeskiego z tego okresu zupełnie milczą w téj mierze. Znanó w Czechach i teraz wspólne grunta, iako to lasy, góry, pastwiska, ale nie obracano ich na szczególny i odrębny użytek. W takimże samém znaczeniu poymuią i teraz Czarnogórcy wspólne grunta.

ROZDZIAŁ III.

O ZAKŁADACH I ZASTAWACH.

§. 356. W tym okresie małe znaczenie miały zakłady, całą uwagę zwrócono na zastawy. Rozumiano zaś przez zastaw prawa rzeczowe, które wierzyciel na dobrach dłużnika swojego miał sobie zapewnione: gdy przeciwnie zakład, lubo bezpie-

¹⁴¹⁹ §. 32, Zak. o *izgorod.* Uł. VII. 4, XIX. 10.

czeństwo wierzycielowi na dobrach dłużnika, bądź ruchomych bądź nieruchomych, także zapewniał, prawa rzeczowego nie dawał mu bynajmniej. Drugi i trzeci litewski statut ¹⁴²⁰, mieści w sobie przepisy o zakładach, które po części naśladowały i ruskie prawa. Jeżeli dano na zakład wołu, konia, a ten zdechł, wierzyciel usprawiedliwiał się wtędy mierzę, okazawszy dłużnikowi skórę bydlęcia. Ale dłużnik miał wtedy prawo oddać mu tylko połowę pieniędzy których u niego pożyczył. W przypadku, gdy dane na zastaw rzeczy zaginęły, a wierzyciela ruchomości wspólnie z zastawionemi leżące ocalały, całkowitą wartość zastawu dłużnikowi zapłacić musiał: toż samo uczynić był obowiązany, jeżeli się okazało, iż używał zastawu na własną korzyść. Wolno było trzeciemu areoszt położyć na zastawie, wszakże upadał areoszt, jeżeli tenże trzeci we dwóch tygodniach nie udowodnił w sądzie, iż słusznie areoszt położył. Tak przepisał drugi i trzeci statut litewski ¹⁴²¹.

Summy wypożyczane, mogli żydzi i w tym okresie zabezpieczać sobie, zakłady biorąc. Na znak pewności iż im się dłużnik uiszczy, wolno im było brać wszystko, oprócz rzeczy kościelnych i krwią zbroczonych. Jeżeli się okazało, że żyd kradzioną rzecz na zastaw przyjął, mógł się odprzysiężać że o tém nie wiedział, ale mu połowa pieniędzy za które u niego rzecz zostawiłno przepadała ¹⁴²².

¹⁴²⁰ VII. 29, 30. Ul. X. 197. Cz. II. p. 165. ¹⁴²¹ Czacki II. p. 173.
¹⁴²² R. 1523, Vol. I. 417. Czacki I. p. 91.

Nie tym samym porządkiem, w jakim o prawie lennem mówiłem, przejdę prawa wynikające z posiadłości od Rządu dzierżanych: lecz zacznę od Polski i tak następnie pójdę, a w końcu samym opowiem, co w téj mierze czeskie podały prawa.

§. 313. Posiadane od Rządu dzierżawy były albo znaczne ⁴⁰⁷⁴ albo wóytowstwa, a nad to były albo zamieszkałe grunta, albo pustynie, iak się nasze wyraziły prawa. Do nadawania na wieczność takowych, Rząd nasz bardzo był skory, i chętnie rozdawał, mianowicie też w ruskich ziemiach, na Podolu i Wołyniu położone puste role. Posiadający dzierżawy w procencie ⁴⁰⁷⁵, zwłaszcza jeżeli miał oraz i dożywocie na nich zastrzeżone, nie usuwał się z posiadania nawet i wtedy, kiedy się dzierżawa stawała *gołą*, to jest: (iak mówi Dunczewski p. 53) kiedy posiadacz należytość swoją już wysiedział, albo kiedy mu summa przepadła, w którędy dzierżawę trzymał. W przypadku, gdy dożywocie zastrzeżone nie było, urząd skarbowy zjeżdżał na grunt, a opisawszy protokółarnie stan dóbr, nowemu ie posiadaczowi oddawał (r. 1641, Vol. IV. 12). Starostwa pomnieysze sam Monarcha mógł w procencie oddawać, większe i sądowe starostwa dawał za wiedzą i wolą senatu. Wszelkie nad to darowizny dzierżawnych dóbr, tylko za wiedzą i wolą seymu mieysce mieć mogły ⁴⁰⁷⁶. Dóbr dzier-

⁴⁰⁷⁴ Jest to wyraz techniczny, Lengn. I. p. 316. ⁴⁰⁷⁵ *Modo obligatorio* r. 1496, u B. 352. ⁴⁰⁷⁶ R. 1504, Vol. I. 298, Kromer respl. p. 54.

żanych posiadacze, nie tylko ponosili ciężary przywiązane do gruntu, ale nad to procenta pewne od dochodów gruntowych oddawać musieli do skarbu, większe, mniejsze, w miarę iak się z lustracyi okazywało, że się ich dochody powiększyły lub pomniejszyły. Z tego względu są lustracye nader ważne dla granicznych sporów, bo rachując Lustratorowie dochody z dzierżaw, rozważali je w szczegółach, opisując granice starostwa iak daleko, i iakich sięgły z niemież stykających się gruntów, a będących własnością prywatnych osób. Temuż samemu prawu ulegali posiadający dobra narodowe, tytułem wynagrodzenia za przysługi wyświadczone dla kraju (*panis bene merentium*), bądź że ie posiadali sami (zwykle ustępował Rząd takich posiadłości na lat pięćdziesiąt), bądź że za zezwoleniem Rządu posiadały ie ich żony, mając sobie takowe przez testament przekazane, bądź nakoniec (na co także należało mieć pozwolenie od Rządu), że posiadacz sprzedał ie komu ⁴⁰⁷⁴. Posiadaczy dzierżaw na których były summy lokowane, uważano za właścicieli. Jako tacy summami temi odpowiadali oni za szkody, bądź skarbowi bądź prywatnym poczynione. Wszelki frymark (jest to wyraz techniczny), czyli umowa przez posiadacza z kimkolwiek na szkodę skarbu uczyniona, nie obowiązywała Rządu, lecz pokrzywdzony tego się trzymać musiał, z którym zawarł umowę ⁴⁰⁷⁵.

⁴⁰⁷⁴ Goleński p. 7. ⁴⁰⁷⁵ R. 1454, u B. 283, 337. r. 1562, Vol. II. 596, 612, 614, 615.

§. 344. Korzystne były dzierżawy, a z tego względu przystępu do nich mieć nie mogli ludzie nie szlacheckiego stanu. Nawet sama szlachta warowała sobie, ażeby każdy w téj ziemi posiadał dzierżawy skąd był rodem, a tak polskie ¹⁰⁷⁶ dzierżawy trzymali Polacy, litewskie Litwini i t. d. Dzierżone dobra w procencie przechodziły i na następców zmarłego, a mianowicie, na co już wyżej zwróciłem uwagę, godziło się zapisywać na nich dożywocie żonom, posagi córkom ¹⁰⁷⁷. Inaczej się rzecz miała z dzierżawami utrzymanemi za zasługi, a szczególnież też ze starostwami grodowymi i ukrainnemi: te albowiem na białogłowy tudzież, na synów, dla ich małoletności lub innych przyczyn dzierżyć takowe niezdolnych, przechodzić nie mogły ¹⁰⁷⁸.

§. 345. Prawem dzierżawy posiadano na Rusi wszelkie włości od Rządu nabyte. Albowiem, iak się wyżej rzekło, nawet te dobra które prywatnym Rząd darowywał, odbierał je, jeżeli nie stało krewnych pewnego stopnia. Dawane dobra za usługi poczynione dla Rządu, nazywano, iak się to już gdzieindziéj rzekło, pomieściami ¹⁰⁷⁹; a te były większe, mniejsze, stosownie do rangi słuźebnika.

¹⁰⁷⁶ R. 1736, Vol. VI. 623. Lengen. I. p. 261. ¹⁰⁷⁷ R. 1678. Vol. V. 562. ¹⁰⁷⁸ Lengen. I. p. 322, 324. Skrzet. II. p. 120. ¹⁰⁷⁹ W zbiorze dyplomatów P. Palackiego, czytałem akt urzędowy z r. 1088, gdzie powiedziano: *Krasavesi de terra ad II. aratra cum ministerialibus qui dicuntur pomisi*. Czy i u Czechów były pomieścia, i czy tamże słuźebników na pomieściu osadzonych takżé zwano *pomieściami*?

Boiarom dawano pomieścia obszerności dwustu czwarti (był to rodzaj miary), Okolniczym i radnym ludziom dawano obszerne na sto pięćdziesiąt czwarti, moskiewskim wojskowym i cywilnym służebnikom obszerne na czwarti sto, grodowym na siedmdziesiąt, żylcom na pięćdziesiąt, a osobom od tych niższym ¹⁰⁸⁰ dawano obszerne na dziesięć czwarti. W podobnymże stosunku szły dochody z pomieścia na żonę i córkę zmarłego: żona brała je w stosunku dwudziestu od sta, córka o połowę tyle. Jeżeli pomiestnik poległ na wojnie z bronią w rękę, brały więcéy ¹⁰⁸¹. Świącie przestrzegano tego, ażeby rodzina zmarłego pomiestnika miała przyzwoite utrzymanie. Jeżeli nad to miał pomiestnik dziedzictwo, dawano iéy z niego część na dożywocie, jeżeli takowego nie zostawił, lub jeżeli pomieścia nie miał, dawano żonie część z pomieścia iego rodziny. Mniéy dbano o trzecią iego żonę, téy się tylko kupione dziedzictwo należało i nie więcéy ¹⁰⁸². Przechodziły pomieścia i na następców. Płéć męzka przekazywała je w spadku dziedzicom swoim: płéć żeńska posiadała je prawem dożywocia, podług przepisów które wnet wyłożę. Nawet powtórnie idąca za mąż żona zatrzymywała spadłe na nią po mężu, pomieście, zwłaszcza jeżeli nieboszczyk iéy mąż nie zostawił krewnych płci męzkiéy, pomieście to dzierżyć zdolnych. Wszakże chcąc iść za mąż żona, a oraz pra-

¹⁰⁸⁰ Ul. XVI. 1. ¹⁰⁸¹ Ul. XVI. 13, 30. ¹⁰⁸² Ul. XVII. 2, 5. r. 1676, P. S. II. 22.

gnąca zatrzymać pomieście, musiała mieć na to pozwolenie od Rządu, a nowy iéy mąż na swoje imię pomieście zapisać był powinien, to iest musiał służbę czynić i z tego nowo nabytego pomieścia ¹⁰⁸³. Zdarzało się, że nawet córka zmarłego pomiestnika w posagu wносиła mężowi udzielone iéy na dożywocie pomieścia, lecz i to działo się drogą łaski ¹⁰⁸⁴. Gdy nie było takich którymby się pomieście dostać mogło, brał je Car prawnem odumarlizny (wymorocznoje pomiestie), i rozdawał je na nowo, mając wzgląd na to, ażeby się pomieście dostało w ręce mieszkańców téy krainy, gdzie je odumarto ¹⁰⁸⁵.

§. 346. Lubo Rząd, uposażając służebnika pomieściem, miał na względzie nie tylko iego, lecz i i jego rodziny dobro; przecież powodując się zasadami praw, iakie służyły oycu i mężowi, wyrzekło Ułożenie, że każdy podług własnego przekonania postępując sobie, może żonę i dzieci wyzuć z pomieścia, i zrzec się go nawet z tego powodu, że obowiązkowi za który pomieście przyjął, zadosyć uczynić nie iest w stanie. Wszelako, ieżeli na służbie nabawił się kalectwa, dzierżał pomieście aż do śmierci, żadnych zań powinności nie czyniąc. Jeżeli dostawszy się w niewolę i z niéy powróciwszy, zastał pomieście swoje przez kogo innego zajęte, odbierał je napowrót ¹⁰⁸⁶.

¹⁰⁸³ Reutz p. 324, 367. Ul. XVI. 18, 20, 1665. 1669. P. S. I. 640, 803. ¹⁰⁸⁴ R. 1650, 1676, P. S. I. 242, II. 22. ¹⁰⁸⁵ Ul. XVI. 13, 27, 49. ¹⁰⁸⁶ Ul. XVI. 29. r. 1676, P. S. II. 24. Reutz p. 367.

§. 347. Też same korzyści miał pomiestnik, iakie miał każdy lennik podług wyobrażeń słowiańskiego prawodawstwa. Zwróciłem na to uwagę w tomie I. p. 177, 178. Albowiem z gminu na pomieście osiadłego ciągnął on korzyści; wszakże gmin ten nie był jego własnością lecz Rządu ¹⁰⁸⁷, a więc ludzi na pomieście będących, ani sprzedawać ani usamowalniać nie mógł pomiestnik ¹⁰⁸⁸. Wydzierżawić pomieście, lub dochody z niego sprzedać mógł; wolno mu nawet było wypuścić je komu, pod warunkiem ażeby go żywił; wolno było kobiecie oddać pomieście osobie obcej, włożywszy na nią obowiązek utrzymywania siebie i wydania za mąż; ale ani sprzedać, ani na inne pomieście zamienić go nie było mu wolno, bez pozwolenia Cara ¹⁰⁸⁹. To uzyskawszy i zamian zrobiwszy, tém samém pomiestnik dawny wkładał na nowego posiadacza wszelkie ciężary przywiązane do pomieścia ¹⁰⁹⁰. Podupadłe pomieście Rząd naprawiał. Co sobie pomieszczyk przysporzył na pomieście, to zatrzymywał dla siebie. Jeżeli np. przyległe dzikie pola uprawił i pożytecznemi je uczynił, posiadał je na zawsze prawem dziedzictwa ¹⁰⁹¹.

§. 348. Przepisy o posiadłościach czyli o dzierżawach, iakie nam węgierskie objawiają prawa, są częścią podobne do polskich, częścią do ruskich.

¹⁰⁸⁷ *Ili chto budet moich Djakow pribytok ot mene wiedati, ili poselskich Tijunów, ili chto ženil sia w tiech, Karamzin V. przyp. 116.* ¹⁰⁸⁸ Uł. XI. 30, XV. 3. ¹⁰⁸⁹ Uł. XI. 31. XVI. 2, 8, 10, 69. ¹⁰⁹⁰ Uł. XVI. 5, 7, 38. XVII. 47. ¹⁰⁹¹ Uł. XVI. 40, 47. XVII. 18.

Z kancelaryi węgierskiéy, nie z niemieckiéy, wydawano przywileie na dzierżawy, a w rok po wydaniu należało obdarowanego wprowadzić w posiadłość (statutio). Udzielano dzierżaw szczególniéy za usługi wojskowe, bądź czynione bądź dopiero uczynić się mające, z zastrzeżeniem, że ie posiadać ma albo rodzina obdarowanego albo on sam tylko. W pierwszym przypadku posiadała dzierżawę płeć męzka prawem spadku, jeżeli zmarły zostawił synów: jeżeli bezdzietnie zmarł, zostawiwszy jednakże braci lub córkę, sąd dworski rozpoznawał co daléy z dzierżawą począć wypada, czy ją ma córka posiadać daléy albo bracia zmarłego, lub czy dzierżawę na skarb przysądzić należy. Tym czasem dopóki sporu nie rozstrzygnięto, dzierżawę brał w zarząd obywatel wybrany na to (jak ja rozumiem) przez starszyznę ziemską, (de mediocribus nobilibus electus). W przypadku drugim, spadała dzierżawa i na żonę: takowa należała iéy się także z prawa, tudzież i iéy córce, jeżeli mąż poległ w boiu. Pod żadnym zaś pozorem nie godziło się rugować żony z posiadanéy dzierżawy, dopóki iéy nie zapewniono względem posagu, który idąc za mąż w dom męża wniosła ⁴⁰⁹².

Posiadaiącego dzierżawę uważano za właściciela téż: z tego względu sam stawał w sądzie, gdy mu przyszło odpiérać zrobioną na dzierżawę napasć, i do niego należały wszelkie korzyści ciągnione

⁴⁰⁹² Dos, *jura paraphernalia*, Wierzbicc I. 32, 48. r. 1435, 1514, u W. 197, 198, 334. Cynos v. *donatio*.

z dzierżawy: nawet z kopalni złota i srebra na gruncie dzierżawnym odkrytych, on a nie Król użytkował. Wszakże kopalnie soli należały do skarbu królewskiego, a oprócz tego mógł kopalnie wszelkie odebrać Król dzierżawcy, jeżeli go stosownie za to wynagrodził ¹⁰⁹³. Sejm rozpoznawał, za co i w jaki sposób komu dzierżawę dano. Monarsze nie godziło się dawać ich z łaski lub sprzedawać, lecz dać ie należało za przysługi świadczone krajowi. W stosunku do dochodów dzierżawy, powiększały się lub zmniejszały obowiązki dzierżawcy, i jakie powinien był ponosić dla kraju ¹⁰⁹⁴.

§. 319. Powiedziałem wyżej o czeskich odumarliznach: opowiem teraz jakie prawa wiązały tego, który od Rządu odumarliznę albo mańskie przyjął dziedzictwo. Określono w prawie kto, i jakie posiadłości dzierżać może, i powiedziano, iż jeżeliby sobie ktoś, pomimo to że mu w téj mierze nie służy prawo, wyprosił odumarliznę, i miał ją w dzierżawie ¹⁰⁹⁵, utracić ją powinien. Gmin ¹⁰⁹⁶ podobnież iak i w Polsce dzierżaw posiadać nie mógł. Posiadano dzierżawy królewskie także sposobem zastawu, wszakże naywięcey posiadano ie sposobem maństwa, częścią podług takiegoż co i gdzieindziej prawa, częścią podług przepisów prawu feudalnemu właściwych. Dawniey mógł ie Monarcha w ka-

¹⁰⁹³ R. 1351, 1405, 1492; u W. 168, 187, 263. ¹⁰⁹⁴ R. 1454, 1608, 1630, 1647, u W. 209, 655, 753, 825. r. 1669, u W. II. 24. ¹⁰⁹⁵ *Teneta*, Wład. XLVI. o *odpor*. ¹⁰⁹⁶ Wład. XLI. o *dokonał. swolen*. XLVI. o *odpor*.

Żdym razie odebrać, wyiąwszy wielkie lena, przez Dignitaryuszów korony dziedzicznie dzierżone: Władysław Jagiełłończyk zapewnił posiadanie dzierżaw panom i rycerstwu, dawszy przyrzeczenie, iż iakie kto dzierży posiadłości od Króla sobie dane, wiecznie takowe posiadać ma, ieżeli obowiązki do nich przywiązane pełnić będzie. Zastrzegły sobie stany, że nadal dzierżaw nikomu Monarcha, bez ich wiedzy, udzielać nie będzie. Sądzę, że toż samo rozumieć należało o zastawach dóbr królewskich; bo i na takowe Monarcha pieniędzy pożyczać nie mógł, bez dołożenia się do tego stanów ¹⁰⁹⁷. Kto mańskie odzierał leno, a w rok i dzień, ślubu mańskiego nie uczynił, utracił je na zawsze, ieżeli się w rok i sześć niedziel z postępu swego nie usprawiedliwił. Z mańskiéy dziedziny wszelkie korzyści iakie się z ziemi wyprowadzić dały, mógł lennik ciągnąć, ale (na co uwagę czytelnika zwracam) przemysłem nie zarabiać nie mógł, np. szynkownie, rybniki zakładając, nie uzyskawszy na to pozwolenia od Króla ¹⁰⁹⁸. Bez pozwolenia także królewskiego, nie godziło się na maństwa, więcéy nad dziesięć grzywien srebra, zaciągać długu: a nad to nie mógł Man zapisów na niém robić, ani go odstąpić nikomu nie był mocen, (choćiażby nowo nabywający maństwo zobowiązał się był, do pełnienia tychże samych co i poprzednik iego powinności) nie uzyskawszy na to pozwolenia od Monarchy ¹⁰⁹⁹.

¹⁰⁹⁷ Wład. XL. *Milosti kral.* ¹⁰⁹⁸ R. 1499, u Dobn. I. p. 262, 263. Max. CLXIII. 40. ¹⁰⁹⁹ Wład. XL. *Milosti kral.* Max. CLXIV. 42.

§. 350. Emfiteuzy, czyli iak ie Meciszewski ¹⁴⁰⁰, ale nie właściwie nazwał, dzierżawy końcem poprawy, nastaly u nas w XVII wieku. Oddawano dobra narodowe na lat kilkanaście lub kilkadziesiąt, a iezuickie (po zniesieniu tego zakonu) na wieczność, do użytkowania z nich, z obowiązkiem płacenia czynszu. Nazywano to *jus emphyteuticum* ¹⁴⁰⁴. W dawnych czasach dawano tym celem zarośla ¹⁴⁰², na wykarczowanie i na obrócenie ich w grunt orny. Ogólnie ustanowiono ¹⁴⁰³ w r. 1768, ażeby nie inne gruntu lecz tylko puste na emfiteuzy dawano, i o takich to tylko gruntach godziło się powiedzieć, że składają dzierżawę końcem poprawy. Każdy bez wyjątku, czy kraiowiec czy cudzoziemiec, pustkowi takie mógł uzyskiwać, a jeżeli ie przez trzy lata posiadał, tém samém był uważany za rodowitego kraiobywatela. Inny był rodzaj emfiteuzów na lat pięćdziesiąt w starostwach i królewskich znach, pod warunkami pewnymi (które w liczbie ośmiu wymienia prawo z r. 1775. Vol. VIII. 138) dawanych. Wyraźnie powiedziano, że i taka posiadłość nie nadaie własności, i że się nie godzi ani długów na nię zaciągać, ani ię dzielić pomiędzy dzieci, lecz w całości zachować ią, a gdy czas posiadania wyjdzie, że ią oddać Rządowi należy ¹⁴⁰⁴.

Czynszowników, czyli iak ich tu zwano purkrechtników, na Purkrechcie, a więc naniemieckim osia-

¹⁴⁰⁰ W Ustawieniach prawa cywilnego, w Krakowie 1786, p. 66. ¹⁴⁰¹ R. 1662, Vol. IV. 859. r. 1775, Vol. VIII. 227. ¹⁴⁰² Zważno ie zapusty, r. 1486, u Nak. p. 547. ¹⁴⁰³ Vol. VII. 599. Skrzet. I. p. 59, sq. ¹⁴⁰⁴ R. 1775, 1783, Rezol. III. 12.

dających prawie, było w Czechach pełno, lecz odgadnąć mi trudno, czy byli w Czechach i czynszownicy, osiadający na czeskim prawie. Ułamek ¹¹⁹⁵ aktu urzędowego z r. 1500 wspomina o dworzyszczach i daczach; a właśnie przez pierwsze rozumiano w Polsce toż samo co Rzymianie nazywali *superficies*, a przez drugie rozumiano na Rusi posiadłość. Głębsza rozważa rzeczy wykaże z czasem prawdziwe znaczenie tych wyrazów, i objaśni jaki był stosunek obudwóch do emfiteuzy, tudzież do tak zwaney *superficies* pojętęj w polskim znaczeniu; o której niżej będzie.

ROZDZIAŁ II.

O POSIADŁOŚCIACH NABYTYCH OD PRYWATNYCH.

§. 351. W tym nawet okresie mało co wykształciło się prawo o służebnościach: widać że one nie były zgodne z pojęciami narodu. Długo nawet słowiański język nie miał na służebności technicznego wyrazu.

Sądzę że wyraz przisluszenstwo, oznaczał u Czechów także służebności rzeczowe, ale jaki był istotnie ich stosunek prawny, milczą o tém pomniki

¹¹⁹⁵ Glosar v. dworzistie, wpodacie.

prawodawstwa czeskiego. Coś w téj mierze napomykaia morawskie prawa ⁴⁴⁰⁶, i wnioskowaćby można, że w nich iest mowa o zaniechaniu używania służebności, iakiéy się na cudzym nabyło gruncie: lecz całą tę rzecz odgadnąć iest mi nie podobna. Też prawa (przeciwnie iak prawa czeskie) stanowią, że chodzić i polować po cudzym gruncie wolno, i że pierwszego nigdy, drugiego zaś iezeli się mu tak spodoba, właściciel gruntu zakazać może: ale że mimo woli właściciela nie wolno iezdzić po cudzym gruncie, wyiawszy miejsca przez które idzie droga do lasa ⁴⁴⁰⁷.

§. 352. Polskie prawa naywięcéy o służebnościach należących się osobom mówią, a i te mieszaia z wyobrażeniami o dożywociach, co wszakże i czeskie prawa czynią. Jednakże znaleźmy i służebności przywiązane do rzeczy, Wyraz dożywotnik ⁴⁴⁰⁸ oznaczał taką osobę; któręy ustapiono prawa użytkowania z cudzey rzeczy, i taką któręy się toż użytkowanie z mocy prawa należało; iako to żonie na dobrach mężowskich. Często długi przeciąg czasu, przez który był posiadacz w użytkowaniu rzeczy, nadawał mu prawo do użytkowania z niéy i nadał, co się mianowicie o wolnym wrębie i paszy rozumiało, te bowiem prawa uważano za wiecznie gruntu obciążające (st. Maz. 393). Statut mazowiecki (375, 379) nazywa to *usus, usus et antiqua possessio*. Jezeli na

⁴⁴⁰⁶ LXXIX. *smlauwa aneb weypowed, kteraž se na mocne přezestani dela.* ⁴⁴⁰⁷ Pr. Mor. CXX. CXXI. CXXV. ⁴⁴⁰⁸ R. 1556, 1562, Vol. II. 595, 913. st. Lit. IV. 67.

dobrach narodowych użytkowanie seym nadał, to i takie prawo nazywano konsensem, które niekiedy zamieniano na wieczność, czyli na własność, pozwalając tém samém użytkować z nich i dzieciom zmarłego (r. 1775, Vol. VIII. 689). Jednakże i te prawa nie rozciągały się daléj nad owe które Rzymianie liczyli do *ususfructus, usus*: a mianowicie upoważniały one do wolnego wrębu w lesie, do brania z niego corocznie pewnéj liczby fur drzewa, do rybołówstwa na użytek własny, do użytkowania z pastwisk, z ieżior, do koszenia kilka fur siana, stawiania barci lub łązni na cudzym gruncie, co szczególniéj zastrzegły litewskie i ruskie prawa ¹¹⁰⁹. Pozwalając właściciel na takie użytki, pozwolić musiał i na inne prawa, bez udzielenia których służeńność żadnéjby nie przyniosła była korzyści. Mianowicie też statut litewski zastrzegł, iż kto ma łąźnią na cudzym gruncie, ten ma także prawo brać z lasu pobliskiego drzewo na opał dla téjże łąźni, jeżeli owego lasu właścicielem była też sama osoba, która łąźnią wystawić pozwoliła. Skrupulatnie rozebrał tenże statut przepisy, jak należy użytkować, i iak się sprawić powinieć dożywotnik, ażeby właściciel gruntu żadnéj stąd nie poniósł szkody.

§. 353. Na uwagę zasługuje, że niekiedy zawadzaia się w prawach naszych przepisy, obcemi wyobrażeniami zupełnie trącające. Powiedziano bowiem,

¹¹⁰⁹ R. 1454, u B. 263. r. 1598, u Nak. p. 273. r. 1661, Vol. IV. 716. r. 1676, Vol. V. 387, 393. st. Lit. X. 3.

że obywatele mogą wypuszczać grunta swoje na wybudowanie domów ¹⁴⁴⁰, że czynszownicy i poddani nie winnym iak tylko w pana swojego mły- nie mleć powinni ¹⁴⁴¹. To przypomina nam rzymską *superficies*, i niemieckie *Bannrechte*.

Do służebności osobistych niemieckich, czyli do *Bannrechte*, liczono na Pomorzu, w Czechach i Morawii tak nazwaną *simila* (die Semel), *opiczne* (simeales denarii), mocą których mieszkańcy włości obowiązani byli piec swój chleb w pańskim piecu, za pewną opłatą. W Morawii (a tak musiało być i w Czechach) miał prawo pan, nakazywać ludziom swęj gminy, u niego tylko a nie gdzieindzię kupować ryby: co późnięj zniesiono. Weszło w zwyczaj u Czechów zapisywać na dóbrach swoich dożywocie osobom zupełnie obcym, i to nazywano *plat żywotni*. ¹⁴⁴²

§. 354. O podobnychże służebnościach, co litewskie mówią i ruskie prawa. W ogóle nazywa się w tych prawach użytkowanie z cudzego *prožitok*, *požit* (Uł. XVI. 8), a to rozciągało się do lasów, rzek, jezior. Rzecz dziwna, że iuż w r. 1557, iak świadczą dodatki do Sudebnika, szczególniejszą uwagę zwrócono na lasy, i wysoką do nich przywiązano cenę. Kto kupował dobra, osobno za ziemię, osobno za las płacił, podług wymiaru iaki zrobił Mierszczyk, a więc iuż dla tego samego do-

¹⁴⁴⁰ Dwórzyszców, r. 1552, Vol. II. 603. ¹⁴⁴¹ R. 1198, u Nak. p. 272. ¹⁴⁴² R. 1316, glossar. v. *opole*, *opiczne*, pr. Mor. LXXXIII. CXXXIII.

§. 357. Zakład, iak się wyżéy rzekło, dawano teraz i na rzeczach nieruchomych, ale wierzyciel przez to nie nabywał rzeczowego prawa: służyło ono bowiem iedynie tak zwanym zastawom. Zakłady biorąc wierzyciel mógł się upewnić względem wypłaty wypożyczonego kapitału, i obeysć istniejące pod ówczas w całej Europie prawo, że brać procenta jest rzeczą nie godziwą: albowiem branie zakładów nie zwracało na siebie uwagi, gdyż one prywatnie raczéy niż publicznie, z ręki do ręki, przechodziły. Wszakże sama potrzeba nakazywała szukać środka, któryby w niczém nie ubliżając przesądowi wieku, dawał wierzycielowi pewność na dobrach dłużnika, a oraz zapewnił mu pobieranie procentów za wypożyczony kapitał. W téy mierze podobnie sobie u nas poradzono, iak sobie niegdys zaradzili Rzymianie, za nim się u nich wyobrażenia o hypotekach rozwinęły. Albowiem, iak u nich wierzyciele przez tak nazwaną *fiducia* zabezpieczali się względem wypożyczoney summy, rzecz nieruchomą od dłużnika kupując, i do odprzedania iéy temuż się zobowiązując, skoro wzięte pieniądze powróci: tak w Polsce, iuż za czasów Ostroroga p. 31 brano i dawano pieniądze na wyderkafy, czyli wyderki iak ie zwano. Sam wyraz okazuje, żeśmy ten pomysł od Niemców przeięli, i że wierzyciele polscy przez wyderkafy, też samo uzyskiwali korzyści iakie Rzymianie przez *fiducia*; lubo pomiędzy obudwoma temi instytucjami była pewna różnica. Albowiem w Polsce sprzedawał

własność swoją wierzycielowi dłużnik pod tym warunkiem, że go tenże w posiadaniu rzeczy zostawi pobierając od niego (niby sposobem dzierżawy) procent umówiony, i że w każdym czasie skoro mu wziętą sumę zwróci, wierzyciel odprzeda mu na powrót własność. Praktyka sądowa następnie przyjęła u nas, że dłużnik mający chęć wykupienia swej własności (bądź na zakład bądź na zastaw, iak rozumiem daney), powinien na dwanaście niedziel poprzednio wezwać o to wierzyciela (wydać pozwy), ażeby sobie sumę swoją odebrał: a jeżeli się tenże na terminie nie stawia, że wolno jest dłużnikowi złożyć sumę u miejscowego Biskupa lub w grodzie, a w Łęczyckim u Kmieci (st. Łęcz. 199), i tym sposobem majątek własny uwolnić z długu. Tamże to jest w Łęczyckim przyjęto, że na Boże narodzenie mają się podobne spłaty odbywać, pod temiż zresztą co i w Polsce warunkami ⁴¹²³.

Odkąd bulla Papieża Marcina (r. 1420) upoważniła duchowieństwo do brania procentów sposobem wyderkafowym, stosunki prawne kontraktu tego znacznie się u nas rozszerzyły. Uprawnił w Polsce wyderkafy Zygmunt I. i Zygmunt III. a Władysław IV. ograniczywszy liczne stąd wynikię nadużycia, pozwolił instytutom publicznym, i wszelkim osobom moralnym, summy swoje sposobem wyderkafów zabezpieczać ⁴¹²⁴. W r. 1673 postanowienie to rozciągnięto i na Litwę, gdzie już od-

⁴¹²³ R. 1635, 1675, Vol. III. 856, 138. ⁴¹²⁴ R. 1540, 1561, 1635, Vol. I. 562, 705, III. 856.

dawna iak inniemam, wyderkafy pod nazwiskiem zakupień, (tak się statut wyraża), praktykowano, a postanowienie to wznowiono r. 1726, (Vol. VI. 188).

§. 358. Pomysły o reformie kościoła, tudzież uprawnienie wyderkafów, rozwinęły u nas wyobrażenia o zastawach, tudzież utorowały drogę przepisom o hypotekach, które się przecież nie ustaliły u nas i ustalić nie mogły, z powodu małej oświaty prawnéy. Przynajmniéj tak zwana umowna hypoteka, na której głównie całe ustawodawstwo hypoteczne rzymskie polega, nie rozwinęła się u nas: i jeżeli tę mieli na uwadze ci, którzy istnieniu u nas hypotek z nazwiska i rzeczy zaprzeczyli, mieli racyą moiém zdaniem. Bo chociaż wyraz *hypotheca* w prawodawstwie naszym zawadza ⁴¹³⁵, przecież, iak się wyrażnie prawa nasze wystowiły, tyle on tam znaczy co zastaw i wyderkaf, Ilekroć naszym prawodawcom przyszło mówić o hypotekach, dowiedli tego, że wyobrażenia o tak zwanéy antiehręsis, o wyderkafach, tudzież o obligacyach, w polskim wyrazu tego znaczenia, mieszały w iedno. Wprawdzie z teoretyków niektórzy, iak np. Groicki, rzymską hypotekę poymowali należycie, aleć inni, wprawdzie nie prawnicy a przecież prawne tłómaczący wyrazy, np. Tucholczyk, *obowiązywanie się i zastaw*, za iedno brali, na co się pewno nikt nie zgodzi. Łatwo pojąć, że i w przywilejach miasta Wilna z r. 1668, chociaż jest mowa o zahypotekowaniu, czystych wyobrażeń o hypotekach nie widać. Ina-

⁴¹³⁵ R. 1539, Vol. I. 549. r. 1631, Vol. III. 666.

To słowem pierwszym
zmianek, mianem
jez. w akcie ureg-
dowanym z roku
1753. u Wiśniewsk
hisp. literatury polsk
IV. 42. 456.

częć sądzi Bezimienny; ale się zdaniem moiém myli ⁴⁴⁶. Bo pominąwszy to, cośmy o znaczeniu wyrazu *hypotheca* wytknęli, popełnił on jeszcze ten błąd wielki, że przepisy o zakładach i zastawach jakie prawodawstwo krainowe wskazało, z pomysłami przez praktyków naszych w téj mierze objawionými pomięszał w iedno, i że na koniec przepisy o wywłaszczeniu dłużnika, (tak nazwany zastaw inekwitacyyny), tudzież wyderkafy, (które przecięż ani zakładami ani zastawami u nas nie były, lecz iedynie środkiem pobierania procentów), za osobne rodzaje zakładów i zastawów poczytał.

Pomówmy o zastawach, podług przepisów praw naszych.

Dokładnie określił u nas zastawy Zygmunt I. (r. 1588, Vol. II. 1219), a tém samém prawo rzeczowe obwarował, stanowiąc: że wszelki zapis przez dłużnika zeznany, a mający obciążać własność iego nieruchomą, powinien być zeznany w właściwym sądzie, to iest tam, gdzie leżą dobra obciążone długiem. Ktokolwiek z wierzycieli zapisu takiego nie uzyskał, stawał w rzędzie rękodaynych, czyli prywatny zapis mających wierzycieli; ten zaś kto zapis w księdze sądowéj zeznany posiadał, nabywał tak nazwaną *potioritatem*, to iest, że stosownie do daty zapisu urzędowego, pierwszy odbierał należność

⁴⁴⁶ W dorywczych uwagach o istnieniu hypoteki, tak co do nazwiska idko i rzeczy w dawném polskiem ustawodawstwie, które z Tygodnika Petersburskiego, Dziennik powszechny warszawski z r. 1837. w rozmaitościach do numerów 337, 343, 346, umieścił.

swoię, po sprzedaży dóbr dłużnika wywłaszczonego: następnie odbierał należność swoją wierzyciel z późniejszą datą zapisania, i tak następnie. Podług téż ustawy żona miała uprzywilejowaną, że ią tak nazwę, hypotekę, na dobrach swego męża, na zabezpieczenie posagu, który w dpm małżonka swego wniosła. Nad to służyło prawo, że się tak wyrażę, wniescia na hypotekę dłużnika temu, który miał sobie sądownie przyznane przezyski, czyli, który uzyskał w sądzie wyrok skazujący na zapłacenie dłużnika. Opowiem niżej, w jaki sposób przepisy te później uzupełniono: wprzód należy uwagę na to zwrócić, że dawniejsze Zygmunt I. określił (w r. 1523. Vol. I. 420) zastawy w ten sposób: iż wierzycielowi przyznał do dóbr dłużnika rzeczowe prawo, jeżeli tenże dług biorąc natychmiast dobra w posiadanie i użytkowanie oddał (to nazywały nasze prawa *obligatio de facto*, a litewskie *zastawą* po prostu); albo jeżeli się do tego zobowiązał, iż skoro mu się na umówionym terminie nie uiszi, pozwoli wierzycielowi wwiązać się w dobra (*inscriptio debiti ad certum tempus obligati*). Jeszcze w r. 1768 (Vol. VII. 603) traktatem obwarowano, że tylko z takowey wierzytelności, lub namocy opisu urzędowego roborowanego w sądzie, dobra zaieżdżać wolno. Wierzyciel który się w ten sposób nie upewnił, a iednakże pieniędzy pożyczł, musiał z dłużnikiem proces przewieść, a dopiero wtedy miał prawo wleźć dłużnikowi na hypotekę.

Do iakiéy ilości wierzyciel powinien był pożyczć dłużnikowi, ażeby mu dług nie przepadł, to zostawiono jego rostopności; bo gdy nie było u nas ksiąg hypotecznych, z którychby się mógł wierzyciel o szacunku dóbr przekonać, a chociażby stąd i skądinąd mógł się być o tém dowiedzieć, przecięż, jak się to i teraz dzieje, nie należało mu bezpiecznie na owéy polegać cenie, z powodu iż wartość dóbr spadała lub się wznosiła: z tych więc powodów wierzyciel powinien był rozważyć interes, za nim wszedł z dłużnikiem w układy. Wprawdzie w r. 1527 (Vol. I. 481) nakazało prawo szacować dobra szlacheckie i duchowne, lecz wydając to rozporządzenie nie miało na celu ani praw rzeczowych, ani dóbr wierzycieli.

Prawo z r. 1588 nie określiło czasu, w którymby zapisy o prawa rzeczowe, w księgę właściwego ziemstwa pod nieważnością wpisać należało. Przywieziono to do skutku dopiero w r. 1768 (Vol. VII. 708), nakazując ażeby zapis gdziekolwiek zrobiony, w rok i sześć niedziel wniesiono do księgi właściwego Woiewództwa lub powiatu. Rozumić się, że przez to nie odjęto tak zwanéy *vis perpetuitatis* grodom uznany za wieczne. Nazywano zaś wiecznemi te grody, którym wyraźnie przyznano moc, iż wszelkie zapisy prawo rzeczowe dające, mają być ważne, chociażby takowe zeznawali obywatele z innych Woiewództw lub powiatów. Wiecznym np. grodem¹⁴²⁷, był grod lubelski i wszyst-

¹⁴²⁷ R. 1590, 1633, Vol. II. 1337, III. 688.

kie grody województwa sandomirskiego, podlaskiego i t. p.

Na tém nie poprzestano, lecz w r. 1775 (Vol. VIII. 179), prawa z r. 1588, 1768 pochodzące dalej rozwinęto, stanowiąc: że przy każdym grodzie ma być osobna księga utrzymywana, w którąby wszelkie długi, umowy, a nawet (czemu słusznie przyganić należy) i wexle, gdzie bądź zaciągnięte wnoszono w rok i sześć niedziel pod nieważnością, czyli pod utratą rzeczowego prawa do dóbr dłużnika. Zapisy tym sposobem w grodzie nie roborowane, uważać się miały za ręczną kartę, a wierzyciel nie mógł z nich poszukiwać swęj należytości na dobrach dłużnika, aż dopiero po zaspokojeniu tych wierzycieli, którzy prawo rzeczowe sobie przyznane mieli. Wiadomo powszechnie, że to rozporządzenie prawa nie wzięło skutku, i że ksiąg takowych grody nasze nie utrzymywały, chociaż im to polecono.

Postanowienia polskie o prawie rzeczowém, rozciągnięto i na Litwę w r. 1726 (Vol. VI. 475) i w 1784.

Z wywodu tego łatwo odgadnie czytelnik, że przepisy o rzeczowém prawie u nas niegdyś istniejące, nie mogą bynajmniej iść w porównanie ani z rzymskiém ani z dzisieyszym naszym prawem hypoteczném; tudzież przekona się o tém, że gdyby przodkowie nasi jeszcze kilka kroków byli w téj mierze postąpili dalej, mielibyśmy byli dokładne hypoteczne prawo.

§. 359. To co nam o stosunkach prawnych z zakładów wynikających nasze podały prawa, częścią

przypomina przepisy rzymskie o *pignus* i *lex commissoria*, częścią obeymuie osobne, ale mniéy znaczące postanowienia. Wolno albowiem było wierzycielowi późniejszemu spłacić wierzyciela z lepszym prawem umieszczonego, i zająć iego miejsce ¹¹²⁸, a przedewszystkiém godziło się to uczynić krewnym dłużnika, i to zaraz po iego śmierci. Wolno było wymówić sobie, iż ieżeli złożonéy na pewność rzeczy dłużnik na terminie wyznaczonym nie wykupi, zakład lub zastaw przepadnie mu, (póydzie na upad, mówi statut litewski): wszakże, ieśli on umarł przed czasem, krewni dłużnika mogli rzecz wykupić termin nawet przetrzymawszy. Jeżeli o przepadnienie zakładu umowa była, dosyć było opowiedzieć się Sędziemu gdy była rzecz ruchoma, a proces przewieść, gdy na zakład dano rzecz nieruchomą (st. Lit. VII. 21, 27). Już drugi statut litewski przyjął za zasadę, a statut trzeci powtórzył ją i za prawomocną uznał, że sprzedany taki zakład lub zastaw, przy którym nie było warunku, iż ma iść na upad, nie przechodzi na dziedzictwo wieczyste; lecz ostrzegł zaraz tenże statut, że i późniéy wolno swoją rzecz wykupić od tego ktokolwiek ją posiada, cenę zastawną wróciwszy ¹¹²⁹. Jeżeli zaś dano zakład na rzeczy ruchoméy, a umowy o przepadnienie iéy nie było, wierzyciel zapożywał dłużnika o uiszczenie się. Sąd zakreślał mu termin czterotygodniowy do wykupu

¹¹²⁸ Tak zwane *jus offerendi*, st. Maz. 426. st. Lit. VII. 11. IV. 21. Ul. X. 196. ¹¹²⁹ Czacki II. p. 159, 160. st. Lit. VII. 27, 28.

rzeczy, a gdy się i tak nie uścił, dozwalał rzecz publicznie sprzedać, pod temiż co i w poprzedzającym okresie warunkami (st. Lit. VII. 28).

Nie dbało o to polskie prawo, czy dłużnik o większą czy mniejszą sumę prawo rzeczowe na własnym majątku zabezpiecza wierzycielowi. Sam tylko statut mazowiecki (st. Maz. 414), trzymając się przepisów czeskiego prawa o leżeniu (w następującym dziale więcéy o tém powiem) stanowi, że nie należy obciążać dóbr mało znaczącemi zapisami. Tak niegdyś i u nas statut wielkopolski (co przeszło w statut wiślicki, st. K. p. 121) postanowił, że o małą sumę poręczyciela ku leżeniu wzywać się nie godzi (*ad hospitium in obstagium subintrare; w gospodę ięchać i tracić na potęgę*, mówi Tłómacz u Lel. p. 91).

Na tém kończę uwagi o prawie rzeczowém polskiem. Skreśliłem je podług przepisów ustaw naszych, pominąwszy to, co w téy mierze praktycy nasi, a mianowicie też Zawadzki, udzielili. U nich, o tak zwanéy *obligatio in bonis assecurata*, *potioritas recessuata*, *abjurata* wyczytuemy: ale prawa nasze nic o tém nie wiedzą.

§. 360. I ruskie prawo znało księgi w które umowy o prawa rzeczowe zapisywano ¹¹³⁰. W nie wciągano wszelkie sprzedaże, a nawet, iak mnie mam, i długi na dobrach zabezpieczone ¹¹³¹. Na czyie imie zapisano dobra w księdze, do tego one należały: wszelako posiadający tytuł własności, usta-

¹¹³⁰ Zakładne knigi Ul. XVII. 33. ¹¹³¹ Zapożiti §. 85 Sud.

pić go temu musiał komu dobra sprzedano poprzednio, a imienia iego w księgę nie zapisano. Właściciel sprzedanej rzeczy ulegał za takowe oszustwo cięższéj cielesnéj karze. Jeżeli dłużnik nie uiścił się w swoim czasie, sprzedawano iego dobra: jeżeli ie za mniej niż wynosił dług sprzedano, dłużnik pozostawał resztę wpien: jeżeli za więcej, należało resztę zwrócić dłużnikowi. W przypadku kiedy się nikt nie zgłosił o kupno dóbr dłużnika, oddawano ie wierzycielowi: poczem wolno mu ie było jeszcze do dwóch miesięcy wykupić. Jeżeli wierzyciel nie chciał na terminie przyjąć pieniędzy, dłużnik składał ie w sądzie ⁴¹³².

§. 361. Do zastawu ⁴¹³³, używano u Czechów sprawcy (disbrigator), ażeby on zaręczywszy za dłużnika, że w swoim czasie wykupi zastaw, obowiązany był oraz zaspokoić wierzyciela, jeżeli mu się w oznaczonym czasie ów nie uiści. Musieli wierzyciele wielkie z zastawów ciągnąć korzyści, kiedy prawa skrupulatnie rozebrały to pytanie, iak sobie ma postąpić dłużnik lub iego sprawca, jeżeli wierzyciel pieniędzy przyjąć i zastawu wydać nie chce. Prawo pozwalało dłużnikowi złożyć w sądzie pieniądze, a ten obsyłał wierzyciela, ażeby on takowe odebrawszy, z długu rzecz uwolnił. Jeżeli tego nie uczynił wierzyciel, to i tak wwięzywano dłużnika w zastawione dobra. W Morawii składał pieniądze dłużnik na ręce Kómornika, a ten musiał się z urzę-

⁴¹³² UL. X: 262, 263. XVII: 32, 34. ⁴¹³³ *Nastaw*, mówią: no w XIII wieku (glossar. Rozkochany v. *ipoteca*).

SKRÓCENIA

*których używałem źródła trzeciego i czwartego
tomu przywołując.*

Uwaga. Liczba rzymska skazuje na podział dzieła większy, np. na tom, na część, na rozdział i t. p. Liczba arabska skazuje na mniejszy podział np. na §. i t. p. Przytaczając źródła główne czyli pomniki prawodawstwa, nie kładłem głośki p. (pagina, karta); położona więc obok napisu liczba, oznacza kartę dzieła: np. st. Maz. 398, skazuje na której karcie (podług wydania Bandtkiego) stoi dowód w mazowieckim statucie na który się powołałem; wykąwszy jeżeli obok rzymskiej stoi arabska liczba, wtedy albowiem skazuje ona na podział rubryki, a nie na kartę. Tak więc st. Lit. IV. 6. Uł. XX. 8, znaczy, że z litewskiego statutu przywołem rozdział i artykuł, a z Ułożenia artykuł i §. Zwracam uwagę i na to, że w spisie skrótów użyty znak *zn.* tyleż waży co wyraz *oznacza*, i że obok tego znaku położona rzymska liczba, a obok niej arabska, wskazuje na tom dzieła mojego, w którym i na której karcie obszerniej stoi o źródle sposobem skróconym odemnie przywiedzioném. I tak np. Vol. III. p. 7, 413, 414, oznacza, iż o tém źródle przez skrócenie tak przytoczoném, tudzież o samych Woluminach legum, mówiłem obszerniej w trzecim tomie na karcie téj a téj. Jeżeli się okaże, że na skazaném miejscu mało mówiłem o przywiedzioném dziele, lub jeżeli jest dzieło takie o którym się w tabeli skrótów nic nie powiedziało, wypadnie wtedy poszukać i bliżej się o tém piśmie wywieść z historii literatury polskiej przez P. Bentkowskiego; albo musi to być dzieło już z poprzednich tomów dobrze czytelnikowi znane. To mianowicie należy mieć na baczności tam, gdzie i nie całe nazwisko pomnika lub autora wypisując, ograniczyłem się na kilku głoskach nazwę dzieła i jego autora wskazujących; lub gdzie mówiłem o piśmie czytelnikowi w dwóch pierwszych tomach bliżej oznaczoném.

u B. *zn.* Bandtkiego *jus polonicum* I. p. 233. III. p. 7.

Cz. *zn.* Czacki o prawach litewskich i polskich.

Czas. *zn.* Czasopis czeski III. p. 22.

Cynos *zn.* Cynozura III. p. 445.

Danił. Sud. *zn.* statut Kazimirza Jagiel. przez P. Daniłowicza odkryty, a przez P. Rogalskiego wydany III. p. 416.

Dług. *zn.* Długosza III. p. 8.

u Dobn. *zn.* Dobnera monumenta I. p. 20.

u Dog. *zn.* Dogiela kodex dyplomatyczny I. p. 13.

Duncz. *zn.* Dunczewski o starostwach 111.

Dz. *zn.* Dziennik warszawski III. p. 17.

Ferd. *zn.* statut czeski Ferdynanda III. p. 425, 426.

(Woryginałe wydrukowanym poznaczane są karty literami liczbą rzymską, odwrotnéj strony niczém nie oznaczono: sposób ten cytowania zachowałem w moim dziele).

Górn. *zn.* Górnicki w wyborze pisarzy polskich z XVI wieku III. p. 9.

glossar. *zn.* Zbírka neydaawnegszich słowniku latinsko-czeskych wydana od Wacława Hanky, w Praze 1833. III. p. 11.

(Oprócz ułameków ze starych dyplomatów, już przy układzie tomu II przezemnie użytych, a przytaczanych przez skrócenie *glossar.* mieści w sobie to dzieło naydaawniejsze zabytki języka czeskiego, iako to: a) ułamki dawnych słowników z IX (iako się zdaie) i następnych wieków; a mianowicie *mater verborum* (z IX, X, XI, XII wieku), *Bohemarius* (z XIII. XIV. wieku) *Velessini*, *Nomenclator*, *Catholicon*, *Bohemarius minor* (z XIV. i następnych wieków); b) ułamki dawnych przypisów (glossematów) do Ewangelii SS. i Psalterzy (z XII. i następnych wieków). Całe to dzieło iest nader ważne, i szczególniéj służy do odgadnienia czasu w którym to lub owo powstało prawo. Dla mnie ono podobną wyświadczyło przysługę, iako niegdys francuskim prawnikom napisy fragmentów w Pandektach justyniańskich. Owo słowne *aureo hamo piscari*, słusznie zastosowacby można do tego, kto należycie z tego dzieła korzystać potrafi).

Herb. w tłóm. *zn.* Herburt w tłómaczeniu III. p. 411, 412.

Kromer respl. *zn.* Kromera respublica.

Kromer Orig. *zn.* Kromera origines czyli kronikę III. p. 7.

Kron. Cz. *zn.* kronikę czeską III. p. 12.

st. Łęcz. *zn.* statut Łęczycki III. p. 397.

(Położony obok numer skazuje na kartę tegoż statutu podług wydania J. W. Bandtkiego w *jus polon*).

st. Lit. lub lit. *zn.* statut litewski III. p. 417, 420.

(Piérwszy numer znaczy iak wiadomo rozdział, drugi znaczy artykuły.)

st. Maz. *zn.* statut Mazowiecki III. p. 397. sq.

(Taż sama uwaga co i przy statucie Łęczyckim).

Max. *zn.* statut czeski Maxymiliana III. p. 425.

(Piérwsza liczba znaczy kartę dzieła (list), a druga ustęp na téżę karcie obeymujący ustawę).

u Nak. *zn.* Nakielskiego I. p. 12.

u Okol. *zn.* Okolskiego I. p. 12.

Orzech. lub u Orzech. *zn.* kronikę Orzechowskiego III. p. 8.

u Prz. lub Przył. *zn.* Przyłuskiego zbiór III. p. 411.

P. S. *zn.* połoje sobranie III. p. 15.

(cytowano ie tymże co i prawa polskie sposobem).

pr. Bartn. pr. Ciesz. pr. Mor. pr. Szl. *zn.* prawa bartnie, cieszyńskie, morawskie, szląskie III. p. 402, 403, 433, 429, 431.

(Wyjąwszy prawa bartnie, wszystkie inne tu wymienione tak mają w oryginale oznaczone karty iak statut czeski Ferdynanda, tylko że karty nie są parafowane głoskami).

R. Z. C. *zn.* rzad zemie czeske II. p. 312, 313.

Rez. Rezol. *zn.* rezolucye rady nieustaiący III. p. 93.

Rusk. dostop. *zn.* ruskia dostopamiatnosti II. p. 312.
 S. (Scr.) R. B. *zn.* scriptores rerum bohemicarum
 III. p. 12.

Stasz. Staszic *zn.* Staszica uwagi nad życiem J. Zamoyckiego.

Stentzel. *zn.* Stenzla Urkundensammlung III. p. 12.

Sud. *zn.* Sudebnik Cara Iwana Wasilewicza III. p. 437. sq.

Uł. *zn.* Ułożenie III. p. 439.

Vol. *zn.* Wolumina legum III. p. 7.

W. P. *zn.* Wybor pisarzów polskich z XVI. wieku
 III. p. 9.

(Patrz wyżej pod skróceniem *Górn*).

Wierzb. *zn.* Wierzbca dzieło zwane *Tripartita*.

u W. *zn.* u Wierzbca. Tak nazwałem konstytucye i uchwały węgierskie objęte w *corpus juris hungarici* wydania z r. 1751, któremu przy układzie trzeciego i czwartego tomu tego dzieła używał, nie mogąc mieć pod ręką wydania używanego przy układzie dwóch pierwszych tomów.

Wład. *zn.* statut czeski Władysława III. p. 424, 425.

(Przytaczałem go na tenże sam sposób co i dzieło Andrzeja z Duby).

Zak. *zn.* Zakony Kniazia Iwana Wasilewicza III. p. 436, 437.

Zn. *zn.* Znicz nowo rocznik przez J. Krzeczkowskiego wydany, III. p. 10.



WYRAZY TECHNICZNE

W TOMIE IV. OBJĘTE.

- actio 102, 133.
actor 155.
accessorium 212.
adcitatio 162.
adjudykata 124.
admonitio 167, 425, 494.
Adwokat 115.
Agent 113.
agnati 342.
amici 342.
Arbitri, arbitratores 55.
alluvio 429.
appellacya 241.
Archiwista 84.
articularia 45.
arenda, arendarz 494.
aryanizmu registr 36.
assessorskie sądy 39, 67.
Assessores 82.
aucarii 209.
Ban 73.
Bannrechte 460.
bękart 15, 336, 343.
bezczeście 6, 7, 8.
bez litości 124.
bezsudnaia 126, 182.
biegun 10.
Biricz 97.
birsagium 129.
bliskość 424.
bobrowe gony 304.
bohaty 5.
bolejąca strona 145.
bona derelicta 391, indivisa 461.
hortnia 15.
bortnoie derewo 304.
brami 229.
brevis evocatio 166.
Burmistrze 66.
Burgrabia 46, 82, 174, 213, 225, 234, 324, 332, 362.
być na znowie 483.
calumnia 281.
Cancellarius 98.
causae officii 36.
causa pro majori 180.
causa triumphans 247.
chleb (stojały, młoczeny) 21.
Chorąży 48, 97.
chożenie 127.
chudy 5.
chwytając 215.
Ciełowalnik 85, 93.
citatio 162, cruda 176, re 175, prima, secundae ex tradatae, ad recipienda paria 168.
cognati 342.
communis aestimatio 386.
compositum judicium 42.
concitatio 162.
condictio 58.
contradictio 425.
contrados 351.
contumelia 241.
crimen laesae majestatis 257.
crinile 352.
cyrograf 479.
czarna księga 134.
część 5.
czesne 119.
Cześnik 97.
czety 91.
człowiek 5.
czołobitnia 145.
czołobitnik 144.
czwarcizna 349, 356.
czyn 5.
czynownaia, pisecwaia kniga 141.
danie na wyrodek 220.
darowizna 356.
datek 357.
dawność 436.
defensiones 213, 288.
dekania 63.
Deklamator 82.
dekret 241.
delator 145, 261.
Dependent 113.
Deputaci 35, 101, 102.
deski 139, 229, 376. u desk, 420.
Diak 23, 103, 143, 182, 245, 324.
dica 105.
dieło 259.
dilatio 184, 212.
disbrigator, disbrigare 156, 474.
dohytki 23.
do iskupu 486.
Dokładarczyk 111.
dożnik 480.
doieżdnaia pamiat 164.
domesticum testimonium 194.
domicilium 10.
dopros 315.
dotalicium 351.

- Dowodczyk 111.
 do żenitby 8.
 dożywotnik 458.
 dsky komorniczy 184.
 duchownia (dusze-
 wnaia) gramota 422.
 dukta 430.
 duszegubstwo 264.
 dusze prikaszczyk
 423.
 Duszniki 64.
 duszu ustroit 422.
 dwizima, nedwizima
 weszcz 20.
 Dworecki 31, 95.
 dworzistie 457.
 dworzyszcze 460.
 dwurodni 345.
 dyscyplinarne spra-
 wy 36.
 dystrykt 53.
 dzieci Bojarskie 403.
 Dziecki 109.
 dziedzictwo, dziedzi-
 na, (dziedziczne, o-
 dziedziczone, swo-
 bodne, zapisne)
 390.
 dziękiować deskami
 387.
 dzierzawa 446, goła,
 znaczna 447.
 Dziesiętnicy 62.
 dziewczka 11.
emenda capitis, Lin-
gae 9.
 emfiteuzy 456.
 equitare 223.
evaginatus gladius
 236.
evocare extra fo-
rum 149, *provin-*
ciam 158.
evocatio 165.
 exdywizya 225, 307.
exemptio 50.
 fabrykacya 135.
factionatus termi-
nus 150.
facti possessionarii,
potentiarii 44.
fassio 475, 494.
fatalia 436.
 fedrownik 269, 233.
fiducia 465.
forensis citatio 167.
forestum 301.
fructus civiles 126.
 frymark 448, 482.
fundus 390.
 ganienie 489.
 general na svedomj
 197.
generalia, univer-
salia iudicia 64.
 General 109.
 gibel 304.
 gistyna 321.
 gleyty 231, 232.
 Glovar 373.
 głównik 257.
 głowszczyzna 14, 254.
 gmina 15.
 gospodarstwo 390.
 Gospodarz 391.
 grabież 220.
 gran 435.
 grodzki zidawiec 265.
 gromada 15.
 grzywna 121, 123.
 grzywna potworna
 279.
 guba 94.
haereditas 393, 445.
der Hammerschlag
 431.
 hanienie 258.
 Hetman 47, 70, 74,
 234, 321.
 Hofmistrz ziemski 46,
 74.
 Hofrichtarz 47.
 hojemstw 184.
 hotota 150.
homagium 9.
 Horodniczy 174.
 hosudarstwo 390.
 hulaszczije liudi 10.
 hultay 10.
hypotheca 467.
 Jabiednik 117.
 iawka 233.
 iazyk 191, 331.
 Jednacie 55.
 iednane
 iezda 127.
 Jezdoki 111, 429.
 imie 389, imiennoy
 446.
impetitor 155.
incatus 155.
indigena, indigena-
tus 2, 3, 4.
infamia, calumnia
 281.
ingerens 155.
ingessio 236.
 Ingrossator 84, 140.
 ingrossowanie 132.
inhibitio 236.
innotescentia 161.
inquisitio 203.
inscriptio 475, *debiti*
ad certum tempus
 469.
insinuatio 167.
 Instygator 107, 312.
intervalla 12.
introductio 226.
intromittere, intro-
ligare in bona 424.
 łściec 144.
 isk 145.
 iskowa czolobitnia
 163.
 istatek 19.
iudices 82.
iudicia articularia,
extraordinaria,
peremptoria 45, 73.
iudicialiter respon-
surus 238, *satis-*
facturus 238.
iudicium novum 52,
 236, *positionis ac-*
torum terrestri-
um, 50, revisorium
 52, *septemvirale*
 43.
iudlium 52.
 Jurgieltnik 116.
 iurydyka roczków 176.
 Jurysta 113.

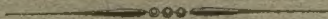
- jus gentium* 22, *non responsivum* 150, *offerendi* 472.
Justitiarum 82.
 Justycyaryusz 289.
 kabala 142.
 kadastrowe księgi 7.
 kadencya 176.
 kaduk 393.
 Kancellarzysza 113.
 Kanclerz 47, W. Kor. 67.
 Kapitanie sude 59.
 kapturowe sądy 41.
 Kasztelan 309.
 Kat 330.
 kaucya 123.
 Knez 272.
 Knez od plemeni 373.
 kobyle pole 462, 463.
 koc 123, 241, 244.
 kołodnik 127.
 kołokolnij dzwon 207.
 komissarskie sądy 67, 432.
 Komornik 18, 45, 46, 50, 74, 84, 99, 107, 224, 227.
 kompromissarskie sądy 57.
 kondescencye 77.
 Konszele 88.
 kondemnata 241.
 konsens 459.
 kopa 15, 16, 123.
 koromolnik 265.
 kostery 11.
 kraża 297.
 krepostie 142, 143.
 krewni bliźsi 342.
 krietnoie cielewani 207.
 krwarina 278.
 krzywa strona 156.
 kszaft 420.
 kupezaia 493.
 kupia 491.
 kupia 390, 491.
 kurwa 440.
 kwerele 80.
 łaianie 489.
 Landfrieden 141.
 lata królewskie, sprawiedliwe 382.
 Ławnik 85.
 Leśniczy 97.
lex commissoria 472.
 leżen 10.
 leżenie 488, ksiąg 53, 138.
libri fassionales 375.
civiles 479.
Lictor 487.
 list 479, obronny 225, upominalny 159, wyważeny 481, zatykaczy 169, żelazny 231, 232.
litterae inquisitoriae 165.
loca authentica 419.
 lozny 10.
 Łowczy 97.
 luita 124.
 macierzyna 363.
 mądry 382.
magna assissa 61.
mandatum 166, 479.
 manifest 157.
 Manowie 70.
 mańskie dobra 446.
 Marszałek 36, 47, 48, 71, trybunalski 243.
 maskowski spisok 260.
 maszennik 255, 365.
 master dzieńny 266.
 matryka 141.
 Mecenas 113.
meta, metalis reambulatio 167, 436.
 Metrykanci 106, 135.
 Miecznik 97.
 między rok 177.
 Mierszczyki 435.
 mieszkota 181.
 Miernicy 84, 227.
 mir 253.
 mirowaia czołobitnia 126.
 misto 83, (z mistem, bez mista) 420.
 Mistosudi 53, 83.
 moc 252.
 inocnij (opiekunowie) 381.
modo obligatorio 447.
 nabytki 23.
 nacisk 306.
 nadiel 390.
 nalez 249.
 Namiestnicy 68.
 napad 303, 390.
 na prożytek 359.
 narzek 288.
 narzekać 387.
 nasilstwo 294.
 nawiazka 119, 220.
 nawrociska 428.
 niedorosl 12.
 Niedzielszczyk 103, 111, 324.
 niemilostierna 124.
 niemoc, prawa, prosta 180.
 nieprawość 252.
 niestane 118, 180.
 nieszlachetny 5.
 nieczyk 10.
nobilis 4.
 nobilitacya 4.
nota infidelitatis 261.
 Notaryusz 97, 98, 104.
 obec, obce 16.
 obesk, 315.
 obidnoje dieło 304.
 obilny chłop 397.
 oblatowanie 132.
 obliczne 120.
obligatio 477. *de facto, ad certum tempus* 469, *in bonis assecrata* 473.
 obmowa 145.
 obowiazanie się 467.
 obrażnoie chozenie 189.
 Obronica sądowy 112.
 obsilka 169.
obstadium 473, 488.
 obszczaja ssytka 316.

- occulata revisio* 318.
octavalia judicij 42.
 oczysznik 209.
 odartus 150.
 odbóy 225.
 odbyć, odbyte 120, 212.
 odcudzony 391.
 oddzielone ziemie 461.
 odhadanie 226, 391.
 odgalać 88.
 odinrt 395.
 odobroli 246.
 odpor 144. odpornik 156.
 odpowiedź 230.
 odsypisko 431.
 odumarlizna 395.
 odumarszczyzna 392.
 odwet 250.
 odzywać się od krzy-
 za 114.
 ogłędne 120.
 okład 7.
 Okolniczy 92, 324.
 omanszczyk 305.
 omylne 483.
 opasnaja gramota 233.
 opieczne 460.
 oprawa 350.
oppressio liberae vo-
cis 39.
 Oprawca 105, 487.
 opravne 124.
 opryczny 345.
 opyt 315.
 osada 18.
 osoba 5.
 othojnik 257.
 othojsczyk 257.
 otciełowatsia 209.
 othozie późni 304.
 zemle 461.
 otkaz 91.
 otkazal 421.
 otroczeni 181.
 otwiet 145, 154, 217.
 otwietczyk 144.
 oyczyczna 363, 389.
 oycowstwo 403.
 palestra 113.
 pamięć zaiemna 480.
 pamiętne 119, 130.
 pan, pani 13.
 państwo 391.
 panowanie 228. iało-
 we 229.
panis bene meren-
tium 448.
 parlament 36.
 parobek 12.
patrimonium 393.
 Patron 113.
perennalis aestima-
tio 386.
 peresud 119, 246.
pertinentiae 21, 22.
 perewod 488.
 Piateńszczyki 23.
 pienie 126, 145.
 pietnadiesta 302.
pignus 472.
 Pisarz ziemski 50, 97,
 99, 240.
 Piscec 141, 435.
 piscowe knigi 435.
 Piszczyk 100.
 plat żywotny 460.
 plemiennik 345.
 Plenipotent 116.
 płoszczennaja 164.
 pochwalba 233.
 podarunek za wie-
 niec 352.
 Podczaszy 97.
 Podjaczy 104, 105.
 Podkomornik 83.
 Podkomorzy 77, 349,
 369.
 podmiętczyk 265.
 Podpisarz 83, 99, 104.
 Podpisek 99, 240.
 podruh 391.
 Podsędek 48, 50, 85.
 Podstarości 79.
 Podwoyski 93.
 podymsczyk 265.
 pohlawie 345.
 pohlid 225.
 pojaż 127.
 poiedynek 323, 326.
 pokładne 120.
 pokora 253, 322, 326.
 pokuta 253.
 poletnoia gramota 486.
 policznoje 320.
 polszczyk 325.
 połańcużne 120.
 pomilne 120.
 pomieszcie 449.
 ponialisia 338.
 poniati 164.
 Pop 143.
 poprawa 105.
 Poprawca 105, 487.
 poroczek 176.
 porożnu 192.
 poruczczyk 499.
 porucznaia zapis 182.
 Porucznik 380.
 posag 347.
 posłuch 194.
 posłuszeństwo 315.
 pospolite ruszenie 222.
possessiones 349, 390,
 445.
 posudki 53.
 poszlinik 117.
 potaz 249.
potentia major 287.
potioritas 133, 468,
recessuata, abju-
rata 473.
 potrawa 125.
 potyczek 205.
 poturemne 120.
 powalicze 10.
 powalnoij obisk 194,
 316.
 powinni 342.
 powód 144.
 pozeleżnoje 120.
 pozew nadworny 161.
 słoneczny, na po-
 twór 171. oczywi-
 sty, zaoczny 179.
 ku przekazce 103.
 pozit 460.
 pozwati 163.

- praesentium* 189.
 praktyki 160.
 prawaja gramota 245.
 prawda 189.
 praweż 246. 486.
 Prawietczyk 487.
 prawina 461.
 prawo 249.
 prawo stanne 249.
praejud. cata 239.
praesentium 189.
 preskrypcya 436.
pretium affectionis 302.
 Prezydent 36.
 pridannoje 359.
 prikaz 92, 422.
 Prikaszczyki 92.
 prioczny 291.
 pristawili 163.
 pristawnaja pamiat 16.
 prisud 92.
 przechwalka 230.
 przepełzła 216.
 przezysk 243.
processus repositio-nalis 236.
proclamatio 167.
procuratoris revo-catio 237.
 prodaz 126, 486.
proditor sanguinis 370.
prohibita, prohibi-tio 236.
 Prokurator 47, 70, 106, 113, 115, 380.
 prosoka 291.
 prosuditi 218.
 prożytek 359, 460.
 protiweń 142.
Protonotarius 104.
proximiores con-sanguinei 342.
 prożytecznoy 446.
 przybuzni 346.
 przec się 313.
 przechwalka 230, 233.
 przed odeprza 214.
 przesąd 123.
 przezysk 243.
 przybuzny 346.
 przyjaciele 342.
 przisluszenstwo 22.
 przymówne 120.
 przypozew 162.
 przypowiaś, przypo-wieszcza 162.
 przyrzec 279.
 Przystaw 103, 320.
 przywianek 352.
 pticza priwada 304.
publicum malefici-um 254.
 purkrecht 456.
 puścizna 391.
 pustoie 21.
 pych, pycha 306.
 pytane 120.
 pytati 331.
 pytkowac 331.
 rapt 270.
recuperatores 67.
 redukta 430.
 Referendarze 39, 40, 69, 106.
 Regent 100.
 Registrator 140.
refecta 237.
 rękoiemstwo, rękoy-mowanie 499.
 Relator 140, 249.
 relaksacye 3.
 remissy 33.
replicationes 213.
res publica 17.
 riad 422.
 riezy 484.
 roborowanie 132.
 roboty 22.
 rocznica 120.
 ród, rodzaj 14, 346.
 rodstwienniki 345.
 rokowanie 176.
 rok częsty, mały 30, 49. skargowy 80. li-cowany, omylony, przeworski 177. ta-ktowy (krótki) 178.
 oprawowany 183.
 zawity 176.
 rok burzyć 213.
 rost 484.
 rotne 120.
 rozbojna izba 92.
 rozbojny prikaz 92⁴ 245.
 rozmietynje knigi 7.
 rozsadek 239.
 ruchlad 21.
 rucho 275.
 ruszenie 186, 241.
 Rzecznik 82, 116.
 rzeczy 18, mańskie 70
salaria 118.
salvi conductus 149.
 sądek 323.
 sądy bańalskie 73, bo-że 322, burgrabskie 76, grodzkie 79, het-mańskie 74, iednaw-cze 56, kapturo-we 41, kasztelań-skie 71, komissar-skie 77, komorni-cze 77, kompromis-salne 57, kondykto-we 58, mańskie 70, marszałkowskie 71, patrymonialne 84, podkomorskie 74, 77, polubowne 56, przysięglych 59, re-ferendarskie 40, re-lacyyne 39. ro-dzinne 54, seymo-we 38, starościń-skie 38, trybunal-skie 32, wiecowe 30, 31, wojewódzkie 71, zadworne 66, ziem-skie 45, 47, złožo-ne 72.
 sbor 373.
 scienniki 430.
scribae 97.
scira 60.
scrutinium 315.
sedria 185.
semen 345.
seniores domus 376.
sententia 237.

- Setnicy 63.
 Sędzia 92.
signa metallica 436.
simila 460.
 skład 56.
 skobnica 291.
 skop 260.
 Skrybent 100.
 słowo hossudarewo 259.
 smerd 394.
 smetnaia 219.
 smiena 494.
 smiłuwa 481.
 smiłuwe 59.
 snahor 305.
 snos 304, 480.
 Sofian 112.
 sok 145.
 Solrys 86.
 sotnie białe i czarne 16.
 spisne 124.
 spolek, społeczeni 36.
 spolni przyjaciele 55.
 spor 214, sporne die- to 189.
 sprawa 144.
 sprawa 474, 492.
 spytok 208, 330.
 srodkowanie 56.
 srok srocnaia 181.
 ssuda 480.
 stanocnaia zapis 182.
 starjeszina 373.
 Starosta 11, 48, 71, 74, 78, 245, komorni- czy 225.
 starożyłcy 430.
 stranni liude 164.
 strawa 125.
 statok 19, 251.
statutio 165, 425, 453.
subdelegatus 49.
subscriba 99.
substituti 82.
substitutare 420.
 sud 189.
 sudebnik 144.
 sudij 429.
 suditi se 218.
susceptans 100.
superficies 457, 460.
 Surrogat 79.
 swiedok 194.
 swobodne dobra 446.
 swod 226, 291.
 swoyta 346.
 swrchny 23.
 syszczyk 144.
 szlachetny 5.
tabula, curia, regia 42.
 tat 255, 291.
tempus octavarum 185.
tenuta 445.
termini generales, particulares 48.
peremptorii 177.
terrigena 147.
testamentum 500.
nuncupativum 417.
thesaurus 353.
 Tijnun 77, 95.
 tkacz 10.
 tondere 110.
 tortury 329.
 towarzysze 164.
transactio 216, 477.
 trh 494.
 tretiejskij sud 58.
 trelinu wysz 481.
 triźdi 209.
 trybem 430.
 Trybunaty 32, 33, 36, 38.
 tułacze 10.
 tutoszni liude 10.
 Tysiącnicy 62, 63.
 ubytek 304.
 ugodie 304, 461.
 ukazowati 421.
 u kriesta położiti 209.
 ulika 320.
 ułożene 496.
 umiłuwa 225.
 umowy 55.
universitates 15.
 upraw, uprawi, upra- weni 420.
 uroczniki 345.
 uroczyszcze 19.
 ustaw, ustawenij 420.
usus et antiqua pos- sessio 458, *usus- fructus* 459.
 utok 169.
 wadyum 123.
 Warg, Warag 120.
 warunek 481.
 warunkarz 492.
velatoriae litterae 203.
venia aetatis 377.
 weszcz 17.
 wexle 480.
 wiano 317, 350.
 wiązanie, wwiązanie 120, 219, 220, 230.
 Wicesgerent 31, 82.
 Widzennik 110, wi- dzowe 120.
 wieca 30, 32, 43.
 wieczne grody 470.
 wieczność 389.
 wiera 348.
 wierdunek 130.
 wierna ręka 482.
 wiernij (opiekuno- wie) 381.
 wina 123.
vindicta 288.
 wira 16.
vis perpetuitatis 470.
visa, wiza 184, 214.
 wkład 495.
 władelec 390.
 władenie 390.
 włast 92.
 Włodarz 85, 87.
 włokita 181.
 Woiewoda 31, 50, 373.
 Wóyt 85.
 wola 22, 461, wszelka wola 391.
 Wofościele 95.
 wor 255.
 wotezina, woteic 389.
 wóytostwo 447.

- Woźny 108, 159, 160, 161, 283, 299.
 wpodaczie 457.
 w progony 256.
 wraźda 120, 265.
 wroźba 120.
 wybladok 338.
 wyderkaf, wyderak 965.
 wyiazdy 428.
 wyimek 361, 481.
 wygłosować 183.
 wygony 463.
 wymluwa 461.
 wyobcować 17.
 wynaydować lata 382.
 wypros 397.
 wysuditi 218.
 Wyszogrodzki 174.
 wyswiecić 187.
 wytrznost 252.
 wywada 481.
 wywod 339.
 wywołaniec 11.
 wzdać na urzędniki 221.
 wzdawca 221.
 zagaiać 88.
 zagowor 260.
 zaiemszczyk 480.
 zakład 464.
 zakładne knihy 473.
 zajazdy 221.
 zakonnaia żena, diety 338.
 zakupienie 467.
 załobnica 145.
 załobnik 144, 156.
 założyć 215.
 załoziti 473.
 zapierać się 213.
 zapis 142. świeżeny 421.
 zapowiedź 207.
 zapusty 456.
 zareka 220.
 zastaw 463. na upad 472.
 zatykacz 169.
 zawiazać się wiarą 278.
 zawada 481.
 zawiaditi 390.
 zawodzca 402.
 zaym 480.
 zazywnaia gramota 182.
 zdielka 6.
 zdać 221.
 zemnoje dzieło 429.
 zgwałcić 430.
 zharz 269.
 ziemski (sąd 45, wię-kszy, mniejszy 49) prikaz 92.
 ziwot 20.
 zgołociały 150.
 złodiej 291.
 złota pałata 91.
 złożony sąd 42.
 zmatek 210, 218.
 zmiennik 11.
 znamiona na krzyż 428.
 zok 145.
 żona iałowa 362.
 zrzizeni 404, 420.
 zwod 185, 226.
 żyłoie 27.
 zysk 243.
 zyskiwati 189.



UWIADOMIENIE.

P. Professor Kucharski właśnie rozpoczyna druk,
pomników prawodawstw słowiańskich.



